ROK: VII ZESZYT: 1

PSYCHOTECHNIKA



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO

P. PROF. W. WITWICKI, AUTOR OKŁADKI, TAK WYJAŚNIA SYMBOLIKĘ ZNAKU, UMIESZCZONEGO POD TYTUŁEM:

„ZNACZEK NA ŚRODKU W FORMIE OBRAZKOWEJ POWTARZA TYTUŁ PISMA. LAMPKA OLIWNA, STAROŻYTNA, JEST ODWIECZNYM ZNAKIEM PSYCHY, BO Z JEJ POMOCĄ SZUKAŁA EROSA, JAK O TEM PISZE APULEJUSZ. („ZŁOTY OSIEŁ“. TŁUM. NA POLSKI JĘDRKIEWICZ), CYRKIEL OZNACZA TECHNIKĘ. WSZYSTKO RAZEM WIĘC: „PSYCHOTECHNIKA“. NIBY TO, ŻE SIĘ TAM DO PRZEŻYĆ DUSZY MIARY UŻYWA I TO, ŻE SIĘ LAMPKĘ PSYCHOLOGJI WNOSI DO LOKALÓW GDZIE CYRKLAMI PRACUJĄ“.

TREŚĆ NUMERU PODANA NA TRZECIEJ STRONIE OKŁADKI.

PSYCHOTECHNIKA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PORADNICTWA I DOBORU ZAWODOWEGO ORAZ INNYM ZAGADNIENIOM Z DZIEDZINY PSYCHOLOGJI STOSOWANEJ

TOM VII.

ZESZYT 1 (25).

19 WARSZAWA 33

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOTECHNICZNE

DRUKARNIA
R. OLESIŃSKI, W. MERKEL I S-KA
WARSZAWA, UL. CHŁODNA Nr. 37
TELEFON 669-46



O PLAKACIE OSTRZEGAWCZYM

S. STUDENCKI

Psychologja i technika plakatu

Opracowywanie skutecznych metod walki z nieszczęśliwemi wypadkami w przemyśle i komunikacji jest jednym z zadań psychotechniki. Wypadki te mogą być spowodowane bądź przez nieodpowiednie funkcjonowanie lub wadliwą konstrukcję maszyny, bądź przez czynniki, tkwiące w środowisku pracy (organizacja pracy, warunki lokalowe, wyziewy szkodliwe dla zdrowia i t. p.), bądź też przez pewne dyspozycje samego pracownika (mówimy, że dany pracownik jest niejako predysponowany do ulegania wypadkom). W walce tej powinni się sprzymierzyć inżynier, organizator pracy i psycholog—psychotechnik. Każdy z nich będzie działał w swoim zakresie. Do inżyniera należeć będzie usuwanie przyczyn technicznych, t. j. wprowadzanie udoskonaleń konstrukcyjnych, które w sposób mechaniczny zapobiegać będą nieszczęśliwym wypadkom, organizator pracy obmyśli zarządzenia, wpływające dodatnio na robotnika (walka ze zmęczeniem, usuwanie czynników szkodliwych, oddziaływujących na przebieg pracy), wreszcie psycholog-psychotechnik będzie się starał wpływać odpowiednio na zachowanie się robotnika, by ten nie ulegał wypadkom.

Wypadki tej ostatniej kategorji, t. j. spowodowane przez czynniki, tkwiące w samym pracowniku mogą być spowodowane bądź wskutek tego, że robotnik posiada pewne trwałe braki natury psychofizycznej, czyli jest niezdolny, niezdatny do danej pracy, bądź wskutek braku sprawności i doświadczenia fachowego, bądź też wskutek lekkomyślności, brawury, braku należytego uświadomienia o grożącem mu niebezpieczeństwie. Psychotechnika selekcyjna, która ma na celu dobieranie odpowiednich ludzi do danej pracy, przeciwdziała pierwszemu czynnikowi, metody szkolenia zawodowego mają na celu usprawnić pracownika, wdrożyć go do wykonywanych czynności. Są to dziedziny dość gruntownie opracowane w li-

teraturze psychotechnicznej. Dużo większe trudności sprawia trzecia kategorja przyczyn: lekkomyślność, niedbalstwo, brak uświadomienia — musimy tu z konieczności posługiwać się środkami czysto psychologicznemi i pod tym kątem widzenia rozpatrywać stosowane w tej dziedzinie środki. Wpływać na postępowanie ludzi można albo za pomocą słowa mówionego lub drukowanego, albo zapomocą innych środków ekspresji: muzyki, śpiewu, ruchów (gry, procesje, dramatyzacja). W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a zwłaszcza w klasycznym kraju agitacji i propagandy, w Związku Republik Rad Sowieckich, sztuka stosowana i technika wyzyskiwane są dla tych celów na wielką skalę. Musimy sobie bowiem uprzytomnić, że walka z nieszczęśliwemi wypadkami z zastosowaniem środków psycholcgicznych podpada pod pojęcie agitacji i propagandy. Zależnie od tego, czy stawiamy sobie za cel bezpośrednie pobudzanie ludzi do pewnych czynów, czy pouczanie (uświadamianie), posługiwać się będziemy środkami bądź agitacji, bądź propagandy.

Plakat ostrzegawczy, którym obecnie się zajmujemy, jest jedną z form propagandy i agitacji zapomocą środków graficznych (obrazu) i częściowo zapomocą słowa drukowanego (napisu). Prócz plakatów stosowane są w tej dziedzinie jeszcze następujące środki: ulotki, broszury, gazety, czasopisma, ogłoszenia, listy, kartki, prospekty, filmy, fotografje, diapozytywy*).

Najlepszym z pośród wymienionych powyżej środków jest plakat ze względu na jego powszechność, taniość i siłę atrakcyjną.

Agitacja i propaganda, o ile mają być celowe, powinny być uprawiane ze znajomością rzeczy, oparte na prawach psychologicznych.

Zadanie to nie należy do łatwych, przeciwnie, jest tak dalece trudne, że dobrych plakatów jest stosunkowo bardzo niewiele. W plakacie każdy element jest ważny, powinien być przemyślany do najdrobniejszych szczegółów, z uwzględnieniem głównego celu plakatu.

Mając na względzie ten główny cel wpływania na masy, należy przedewszystkiem dążyć do tego, by plakat był zauważony, by przyciągał do siebie wzrok ludzi, by ci ostatni nie przechodzili koło niego obojętnie. Nazywamy to *atraktywnością* plakatu. Jest to niemal truizm, że plakat niezauważony już przez to samo w 100 procentach stracił na wartości.

---

*) Każdy z tych środków stosowany jest szeroko w Sowietach, zarówno dla celów politycznych, jak i dla celów bezpieczeństwa pracy. Nawiasem mówiąc w 1930 r. w Sowietach wydano więcej plakatów ostrzegawczych, niż we wszystkich krajach Europy razem wziętych. Od tego roku począwszy wprowadzono też stałe konkursy (roczne i kwartalne) na najlepsze plakaty ostrzegawcze. Pozatem urządzane są wystawy plakatów w ośrodkach wielkiego przemysłu.

Mimo to trzeba to wciąż podkreślać z całym naciskiem, ponieważ autorowie plakatów nie zdają sobie z tego sprawy, czynią tak, jak gdyby publiczność miała w polu widzenia jedynie i wyłącznie ich plakat.

Drugie wymaganie, określane jako *efektywność* plakatu, polega na tem, by wrażenie wywołane przez plakat było 1) trwałe w czasie, t. j. nie zacierało się pod wpływem działania innych wrażeń, 2) by miało moc sugestyjną, t. j. skłaniało ludzi do tego, a nie innego postępowania.

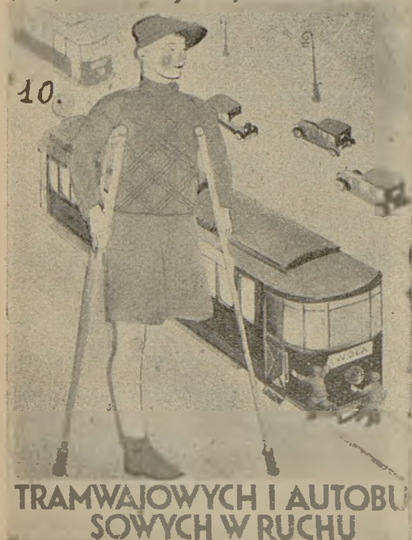
To są główne wymagania, z których wynikają dalsze konsekwencje.

Atraktywność plakatu.

Najprostszym sposobem zwiększenia atraktywności plakatu jest *łapanie wzroku* widza. Odbieramy w każdej chwili mnóstwo wrażeń wzrokowych, lecz zatrzymujemy wzrok nie na wszystkich przedmiotach, lecz tylko na tych, które się wyraziściej i jaśniej odcinają od tła, które niejako przyciągają nasz wzrok. Właściciel sklepu, który zainteresowany jest, by przechodnie zatrzymywali się właśnie przed jego oknem wystawowem, stara się osiągnąć ten cel przez odpowiednie ułożenie towaru. Niekiedy posługuje się przytem specjalnemi sztuczkami: umieszcza ruchomą kukłę lub figurę woskową, a niekiedy nawet i żywego człowieka i każe mu wykonywać pewne czynności na oczach gromadzącej się publiczności i gawiedzi ulicznej. Wiadomo, że najbardziej wpadają w oko świetlne reklamy ruchome, zwłaszcza jeżeli połączone są z rytmem. Dla przyciągania wzroku stosowane są niekiedy specjalnie skonstruowane w tym celu przyrządy, naprz. obracająca się tarcza z kolorowemi polami. Umieszcza się ją w witrynach sklepu i rzeczywiście, po krótkiej chwili tłum gromadzi się przed sklepem. Inna rzecz, że z pośród tych ciekawych niewielu staje się nabywcami towarów wystawionych w oknie. Pokrewną rolę odgrywa w plakacie *rytm* i *ruch*. (Stosowanie ruchu do plakatu prowadzi konsekwentnie do filmu). Pewne elementy (przedmioty lub postacie) mogą się powtarzać w plakacie jako szeregi jednorodne. Niekiedy stosuje się kolejne zmniejszanie, lub zwiększanie wymiarów podstawowego elementu, stopniowe nasilanie światła i cieni i t. p. efekty.

Operowanie kontrastami. Kontrasty mogą być wywołane zapomocą odpowiednich barw, kształtów, lub też mogą być zawarte w samej treści. Chodzi tu o zaskoczenie widza, wywołanie zdziwienia i zastanowienia. W dziedzinie plakatów ostrzegawczych operowanie kontrastami polega na zestawieniu obok siebie dwóch sposobów zachowania się: jak należy czynić i jak czynić nie należy.

Zniekształcenie. Do tego samego celu prowadzi deformacja kształtów: wielkości i proporcyj. Spotykamy niekiedy na plakatach olbrzymie ręce, nogi i głowy. Działają one na wyobraźnię, wbijają się w pamięć.



Rys. 1 (Nr. 10)

Ten sam cel ma na oku *zasada izolacji przedmiotu.* By przedmiot, na który zamierzamy skierować uwagę widzów, odcinał się wyraziście od swego tła, należy usunąć z pola widzenia to, co mogłoby odwrócić tę uwagę, pomijając szczegóły i wszystkie przedmioty zbędne*). Ta cecha najbardziej charakteryzuje plakat nowoczesny, różni go od zwykłego obrazka. W plakatach handlowych zasada ta sformułowana została przez niemieckiego malarza Bernharda i znajduje swój wyraz w takzwanych „Sach-Plakate". Widzimy na nich jedynie przedmiot reklamowany i jego nazwę, pozatem nic więcej. Przedmiot izolowany uwydatnia się jeszcze bardziej przez stosowanie specjalnych efektów. Gdy widzimy naprzykład w cyrku produkującego się artystę, zazwyczaj występuje on sam na estradzie, a jednocześnie snop światła i muzyka podkreślają „izolację przedmiotu". Podobną rolę odgrywa w plakacie barwa i obramowanie.

Jednoplanowość plakatu jest wyrazem tej samej tendencji. Dobrze jest, jeżeli plakat nie ma dalszej perspektywy, o ile zaś trzeba wykazać na drugim planie większe objekty, naprz. budynek fabryczny, podwórze i t. p. — czyni się to szkicowo i bardzo dyskretnie.

Efektywność plakatu.

Plakat jest skierowany na określony cel; powinien wzruszać, pobudzać do czynu, oddziaływać na wolę. Nie chodzi tu o wywołanie w widzu uczuć estetycznych, lecz o kierowanie nim, suge-

*) Zupełna izolacja głównego przedmiotu nie jest zawsze potrzebna. Chodzi tylko o jego zaakcentowanie, a to się obejdzie i bez uproszczenia tła. Wystarczy odmienna barwa lub znacznie większy wymiar.

stjonowanie, wywołanie trwałych i mocnych postanowień. Jedynie pod tym kątem widzenia należy oceniać wartość plakatu, osądzać czy plakat jest dobry czy zły. Niestety panuje w tej dziedzinie fatalne w swych skutkach zamieszanie: twórcą plakatu jest malarz-artysta, który traktuje plakat jako przedmiot sztuki. Odbiorca, o ile go wogóle interesuje, uważany



Rys. 2. (Nr. 12)



Rys. 3. (Nr. 37)

jest raczej za objekt do oddziaływania pedagogicznego. Kształcić jego zmysł artystyczny — oto cel do którego podąża artysta-pedagog. Dobry plakat jest dla niego tylesamo, co plakat o wysokiej wartości artystycznej, zły plakat — źle wykonany. Koncepcja ta, jak wykażemy następnie jest jednostronna i błędna, a w skutkach swych wypacza całą akcję plakatową.

Plakat efektywny „psychologiczny", znany coprawda oddawna, począwszy od wielkiej wojny światowej i ostatnich rewolucyj znalazł szerokie zastosowanie. Stany Zjednoczone Ameryki pierwsze uczyniły z plakatu potężne narzędzie masowej sugestji: w czasie wojny światowej zapomocą plakatu werbowano żołnierzy i robotników, zbierano pieniądze na Czerwony Krzyż, ostrzegano przed niebezpieczeństwem, podtrzymywano w społeczeństwie ducha bojowego, wzywano do uczuć patrjotycznych.

Dalsza rozbudowa plakatów politycznych na zasadach psychologji sugestji jest dziełem Sowietów. Tam też zostały opracowane podstawy naukowe plakatowania.

Efektywny plakat powinien być zwrócony bezpośrednio do widza, a nie w przestrzeń. Zasada ta jest znana każdemu mówcy, gdy z trybuny zwraca się wciąż do słuchaczy, oddziaływa na nich mimiką twarzy, gestykulacją, palcem wskazującym, skierowanym ku publiczności. W podobny sposób powinny się zachowywać osoby przedstawione na plakacie: plakat jest dla nich mównicą, z której się do publiczności zwracają. Umieszczanie postaci tyłem do widza, należy przeto uznać za ryzykowne. Rejtynbarg słusznie mówi, że plakat nie zna tajemnic, postać wyobrażona na plakacie odwraca się tyłem do publiczności jedynie wtedy, gdy jej na tem specjalnie zależy.

Plakat powinien być dostosowany do poziomu umysłowego i do właściwości psychicznych podmiotu, na który oddziaływać zamierza. Jest to kapitalne wymaganie, najważniejsze, a zarazem najtrudniejsze do spełnienia. Można śmiało rzec, że plakat doskonały pod względem malarskim, lecz niepsychologiczny, całkowicie mija się z celem, natomiast plakat słaby pod względem wykonania, lecz dobry w pomyśle spełnia swój cel. Nie wynika z tego bynajmniej, by należało obniżać wymagania artystyczne, stawiane plakatom, wynika jedynie, że głównem kryterjum odpowiedniości plakatu są jego walory psychologiczne. Nieprzestrzeganie tego warunku sprowadza całą akcję propagandową na manowce: prowadzi do marnotrawienia wysiłku i do zaprzepaszczenia zużytych na propagandę pieniędzy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki zrozumiano doskonale tę zasadę, to też akcja propagandowa daje tam doskonałe wyniki.

Rzec można, że na dobry plakat składają się dwa czynniki: talent i umiejętność artysty i jego zdolność psychologicznego ujęcia tematu.

Napis.

Wychodzimy z tego założenia, że plakat powinien być przemyślany i celowy w każdym szczególe. Napis jest istotną i podstawową częścią plakatu, to też należy poświęcić mu specjalną uwagę. Z poprzednich rozważań nasuwały się już pewne ogólne wskazania, dotyczące treści i formy napisu: a zatem, napis powinien być jędrny, sugestywny, powinien tworzyć z rysunkiem pewną całość, zwracać się bezpośrednio do widza. Pozostaje jeszcze do omówienia forma i wielkość napisu.

1. Napis nie powinien być długi. Z pośród 1000 plakatów Seyffert*)

*) Dr. R. Seyffert. Allgemeine Werbelehre. Poeschel Verlag Stuttgart 1929.

obliczył, że 51,8% posiadało 1—10 wyrazów, 26,7% od 11—20 i 21% od 21—30 wyrazów.

2. Długość liter zazwyczaj dosięga 4 cm.

3. Według wyników badań Schultego, przeprowadzonych zapomocą tachistoskopu, optymalną czytelność napisu osiąga się przy stosunku wysokości liter do grubości 5 : 1 (w piśmie kwadratowem, kreskowem). Odstęp pomiędzy literami powinien się równać połowie szerokości liter.

4. Zazwyczaj napis składa się z dużych liter jednakowej wielkości. Nadaje to napisowi jednolity, uroczysty charakter. Tymczasem zwyczaj ten nie jest właściwie niczem uzasadniony. Jeżeli chodzi o czytelność druku, należy uznać, że lepszy, bardziej czytelny napis składać się powinien z liter większych i mniejszych.

5. W plakatach amerykańskich napis umieszczony jest zazwyczaj nad rysunkiem, w plakatach niemieckich pod rysunkiem. Można się zgodzić z tem, że napis powinien być umieszczony tam, gdzie może być najłatwiej odczytany.

6. Forma negatywna napisu jest lepsza, niż forma pozytywna, a zatem lepszy jest napis: „nie zdejmuj okularów podczas pracy", niż „wkładaj okulary podczas pracy", lepiej powiedzieć „nie psuj wzroku", niż „chroń wzrok" i t. p. Badania James'a Vaughan'a*) wykazały, że najmniej efektywnym jest napis, wskazujący w formie pozytywnej, jak należy się zachować. Bardziej efektywny jest napis rozkazujący: „nie czyń tego", a jeszcze lepiej, jeżeli rozkaz połączony jest z ostrzeżeniem lub groźbą. Najbardziej trafia do przekonania ostrzeżenie z dokładnym opisem skutków, mogących nastąpić wskutek niewłaściwego zachowania się, lub unaocznienie tych skutków.

Barwa.

Zazwyczaj reagujemy uczuciowo na barwy bardzo żywo i intensywnie. Należy przeto rozpatrzeć znaczenie barwy w plakacie, ze względu na jego atraktywność i efektywność, zastanowić się nad tem, które barwy i kombinacje barw najbardziej rzucają się w oczy i jakie wywołują przeżycia psychiczne.

Dużo trudniejsze jest zagadnienie wpływu barw na usposobienie ludzi, ponieważ oddziaływują one niejednakowo na różnych ludzi.

Baldwin badał upodobanie dzieci do różnych barw i w tym celu

*) Według danych eksperymentalnych różnych autorów (Sheldona, Schultego i in.) napis czarny najbardziej się uwydatnia na żółtem tle, napis czerwony i zielony na tle białem.

umieszczał w pokoju kolorowe przedmioty i obserwował następnie, na które z nich dzieci zwracają uwagę. Najbardziej interesowały dzieci przedmioty czerwone, niebieskie, białe, zielone i bronzowe. Istniejące w tej dziedzinie liczne prace wykazują jednak dużą rozbieżność wyników. Próbę zestawienia tych wyników uczynił Albert Chandler*) i doszedł do przekonania, że z przytoczonych przez niego danych wynika, że we wszystkich zbadanych grupach największem powodzeniem cieszyły się dwie barwy: czerwona i niebieska. Stanowią one 50% wszystkich wymienionych barw, a razem z pokrewnemi barwami (różową, purpurową, pomarańczową i niebiesko-zielonkawą), przeszło 60% barw, wymienionych na pierwszem miejscu. Te dwie barwy, czerwona i niebieska, walczą niejako ze sobą o pierwsze miejsce zarówno w grupach, składających się z samych mężczyzn jak i w grupach kobiecych i dziecięcych. Autorowie cytowani przez Chandlera konstatują same fakty, lecz nie potrafią ich należycie zinterpretować.

W świetle nowszych badań szkoły Kretschmerowskiej (Kroh, Pfahler) istnieje dość ścisły związek pomiędzy typem konstytucjonalnym (typem budowy ciała) a upodobaniem do barw. Wśród osobników tak zwanej budowy astenicznej (wąskiej) przeważa upodobanie do barwy niebieskiej, wśród osobników, należących do typu t. zw. pyknicznego (budowa szeroka, przysadkowa, kształty zaokrąglone, otyłe) przeważa zamiłowanie do barwy czerwonej. Ponieważ, jak wiadomo, istnieje również pewien związek pomiędzy typem budowy ciała a charakterem i usposobieniem człowieka, przypuszczać należy, że barwa niebieska odpowiada charakterowi astenika (czyli idzie w parze z zespołem schizoidalnym: skłonnością do zamykania się w sobie, brakiem bezpośredniości i rezerwą w stosunku do ludzi, stałością uczuć, opanowaniem i pewną marzycielskością a zarazem dbałością o formę i t. d.), barwa czerwona łączy się z charakterem i temperamentem pyknika (t. j. zespołem cykloidalnym, który cechuje zmienność usposobienia, bezpośredniość uczuć, łatwość kontaktu z ludźmi, realizm i t. d.). Przypuszczenie to znalazło potwierdzenie w badaniach szwajcarskiego psychjatry Rohrschacha, który wykrył, że osoby bezpośrednie, o żywych i zmiennych afektach mają upodobanie do barwy czerwonej, osoby opanowane, zamknięte w sobie (affektscheu), naodwrót nie znoszą barwy czerwonej i przekładają barwę niebieską. Moje własne badania nad charakterem poszczególnych typów antropologicznych*) nasuwają przypuszczenie, że zamiłowanie do barw, a co za tem idzie i pewne

*) Psychological Bulletin XII. 1928.

*) S. Studencki. O typie psychofizycznym Polaka. Dom książki Polskiej 1931 r.

właściwości charakteru i temperamentu, łączą się raczej z typem antropologicznym, niż z typem konstytucjonalnym w znaczeniu Kretschmerowskiem.

W każdym razie stwierdzić można, że barwy oddziaływują w pewien swoisty sposób na nasze uczucia, działają przyciągająco lub odpychająco, co nie jest rzeczą obojętną dla autora plakatu. Wobec braku zupełnie pewnych w tej dziedzinie zdobyczy, możemy jedynie stwierdzić fakt, że tak zwane barwy gorące, a zwłaszcza barwa czerwona, działa pobudzająco, niepokoi, drażni lub sprawia rozkosz, barwy zimne, zwłaszcza niebieska, działa uspokająco, wywołuje uczucie łagodne, pogodniejsze.

Pozostaje jeszcze do omówienia format i treść rysunku.

Format plakatu nie został jeszcze znormalizowany w żadnym kraju. Jedynie w Sowietach zamierzają wprowadzić wymiary 21X30 cm., 42X59 cm. i 59X84 cm. Naogół panuje tu duża różnorodność.

Jeżeli chodzi o treść plakatu, kierować się należy ogólnemi wytycznemi, sformułowanemi już poprzednio przy omawianiu atraktywności i efektywności plakatu. Wytyczne te nie są oczywiście dogmatami, są to raczej sugestje, nieobowiązujące malarza. Do tego dodać należy jeszcze kilka uwag, dotyczących ogólnej tendencji plakatu ostrzegawczego. Toczy się spór pomiędzy zwolennikami plakatów odstraszających a zwolennikami plakatów pozytywnych. pouczających. Ci pierwsi dążą do wywołania jaknajsilniejszego wrażenia u widza, pragną oddziaływać na jego wyobraźnię i odstraszyć go od niewłaściwego postępowania. Drudzy skłonni są bardziej do uświadamiania, do wychowywania, obawiają się stosowania zbyt ostrych i jaskrawych środków. Ciekawa polemika na ten temat toczyła się przez pewien czas na łamach niemieckich i amerykańskich czasopism psychotechnicznych. Hildebrandt urządził ankietę wśród uczniów-terminatorów fabrycznych i doszedł do wniosku, że najlepiej wdrażają się w pamięć i największe zainteresowanie wzbudzają plakaty odstraszające.

Odmiennego zdania był Couvé, który twierdził, że przykre wrażenia, wywołane przez takie plakaty, mogą zniechęcić robotników do pracy, wywołać niepewność siebie, a nawet przyczynić się do zwiększenia ilości nieszczęśliwych wypadków.

Inny znowu autor, Seesemann, sądzi, że plakaty odstraszające wpłynąć mogą ujemnie raczej na psychikę inteligenta-neurastenika, o wyrafinowanej kulturze, natomiast robotnicy nie przejmują się zbytnio przykrą treścią plakatu i szybko się z nią oswajają.

W 1928 roku wydział psychotechniczny Instytutu Ochrony Pracy

w Moskwie przeprowadził szereg eksperymentów celem wyświetlenia tego zagadnienia. Badania Instytutu różniły się od badań innych autorów tem, że operowano tym razem nie różnorodnemi plakatami o nierównej wartości artystycznej, lecz sporządzono specjalnie dla celów badania plakaty eksperymentalne. Plakaty te różniły się ze względu na tendencję, pod każdym innym względem były równej wartości.

Takich plakatów eksperymentalnych było pięć: pozytywny, negatywny, neutralny, komiczny i kombinowany. Tematem tych plakatów była propaganda okularów ochronnych. Plakat *pozytywny* przedstawił młodego robotnika w okularach. Na plakacie *negatywnym* widoczne było, że kawałek metalu dostał się do oka robotnika. Robotnik przykrywa oko prawą ręką, z której spływają krople krwi. Na twarzy jego maluje się ból. Plakat *komiczny* przedstawiał uśmiechniętą, nieco karyturalną twarz robotnika w okularach. Plakat *neutralny* przedstawiał same okulary. Wreszcie na plakacie *kombinacyjnym*, podwójnym przedstawiono dwóch robotników, jednego który uległ wypadkowi, drugi — z okularami ochronnemi.

Napis na wszystkich plakatach był ten sam: „Wkładaj okulary ochronne". Grupa badanych składała się z pracowników Instytutu Psychotechnicznego, urzędników, robotników i uczniów szkoły zawodowej. Każda z badanych grup oceniała plakaty i szeregowała je ze względu na to, który z nich najbardziej przekonywująco przemawia za koniecznością chronienia wzroku. Najlepszy plakat oceniany był notą 1, najgorszy notą 5.

Eksperyment ten potwierdzał mniemanie, że najlepszy plakat jest kombinowany, składający się z dwóch części — pozytywnej i negatywnej. Wynikałoby stąd, że argumenty zwolenników plakatu negatywnego i pozytywnego są tylko częściowo słuszne, lecz jednostronne. Można się zgodzić z tem, że plakat wywierający odrażające wrażenie jest niedobry, lecz z drugiej strony jest rzeczą pewną, że plakat neutralny, nie wywołujący żadnych emocyj, jest najgorszy ze wszystkich.

Eksperyment, przeprowadzony w 1928 r., został powtórzony w następnym roku na znacznie większej ilości osobników. Byli to robotnicy w ilości 918 osób, w tem 25% kobiet. Plakaty były tym razem jeszcze bardziej starannie dobierane, a sama metoda badań udoskonalona. Plakaty kombinowane (najlepsze) i neutralne (najgorsze) były tym razem wyeliminowane, pozostawiono jedynie plakat pozytywny i negatywny. Badania tym razem potwierdziły poprzednio otrzymane wyniki, że 56% osobników wypowiedziało się na korzyść plakatów negatywnych, 23% na korzyść plakatów pozytywnych (20% osobników dało odpowiedzi niewyraźne). Badania kontrolne nad zapamiętywaniem treści tych plakatów wykazały, że

robotnicy pamiętali cztery razy dłużej plakaty negatywne, niż pozytywne, pracownicy umysłowi tylko dwa razy dłużej. Rejtynbarg sądzi, że kwestja ta jeszcze nie jest całkowicie wyjaśniona, należy kontynuować studja nad tem zagadnieniem. Ze swej strony uważam, że w dotychczasowych badaniach sam problemat postawiony został wadliwie: nie należy pytać: „który rodzaj plakatów jest lepszy, który gorszy", lecz „który jest bardziej odpowiedni dla tej lub innej kategorji ludzi". Inna jest mentalność robotnika fabrycznego w wielkiem mieście, proletarjusza z dziada pradziada, inna wyrobnika, byłego parobka wiejskiego. Stopień posiadanej kultury jest tu czynnikiem decydującym. Nie jest rzeczą przypadkową, że przeciwko plakatom odstraszającym wypowiadają się ludzie o wyrafinowanej kulturze, że według badań sowieckich pracownicy umysłowi nie są w tym stopniu podatni na wpływ plakatu odstraszającego, jak pracownicy fizyczni. Przypuszczalnie i narodowość odgrywa tu pewną rolę: inaczej trzeba przemawiać do robotnika sowieckiego, inaczej do wysoko wykwalifikowanego robotnika angielskiego.

Nasuwa się tu pytanie, jaki plakat najbardziej odpowiada psychologji robotnika polskiego. Jest to kwestja nietylko nie rozstrzygnięta, ale nawet jeszcze nie postawiona. Jedynie miarodajnemi w tej dziedzinie mogą być wyniki badań psychotechnicznych, przeprowadzone na materjale rodzimym.

Metody badania skuteczności plakatu.

Wszelkie zasady, dotyczące budowy plakatu, o ile są tylko wyrozumowane i sformułowane przez teoretyków, nie miałyby żadnej wartości, gdyby nie istniały metody kontrolowania skuteczności plakatu.

Gdy fabryka reklamuje zapomocą plakatu lub ogłoszenia swój towar, miarą skuteczności plakatu lub ogłoszenia jest ilość zgłoszeń, powołujących się na dane ogłoszenie. Jest to tak zwana metoda bezpośrednich wskaźników efektywności plakatu (lub ogłoszenia). Metodę tę stosują w Ameryce, gdzie, jak wiadomo, wydają kolosalne sumy na reklamę, lecz reklamują umiejętnie i skutecznie. Pieniądze wydane na reklamę muszą z nadwyżką wrócić do kasy przedsiębiorstwa. Plakat ostrzegawczy musi się też opłacać: oszczędzając życie i zdrowie robotnika, plakat pośrednio zmniejsza wydatki przedsiębiorstwa na premje i odszkodowania ofiarom nieszczęśliwych wypadków. Bezpośrednim wskaźnikiem efektywności takiego plakatu byłoby zatem zmniejszenie się liczby nieszczęśliwych wypadków po wywieszeniu w przedsiębiorstwie plakatu. Inspekcja Pracy notuje takie zjawiska, tak naprz. Cameron, generalny inspektor Rady Bezpieczeństwa Pracy w Chicago, pisze do Instytutu Ochrony Pracy: „Nie

wątpimy w skuteczność plakatów ostrzegawczych. Pewien przemysłowiec zakomunikował mi niedawno, że dzięki plakatom udało mu się w ciągu 8 miesięcy znacznie zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków. W innem przedsiębiorstwie robotnik uratował życie towarzyszowi, stosując sztuczne oddychanie. Na zapytanie skąd się tego nauczył, powiedział, że nauczył się z plakatu, który został u nich wywieszony. Takich wypadków jest wiele".

Inspekcja fabryczna w Wirtembergji stwierdziła, że po wywieszeniu plakatów ostrzegawczych, propagujących okulary ochronne, robotnicy masowo zaczęli ich używać.

Metoda bezpośrednich wskaźników efektywności plakatu jest objektywna i przekonywująca, przemawia bowiem do nas językiem cyfr, który posiada swoją wymowę. Metoda ta posiada jednak pewne niedogodności: pozwala ona wnioskować czy dany plakat osiągnął zamierzony cel, czy nie, jedynie po dłuższym okresie czasu. Niekiedy jednak trzeba osądzić, czy plakat jest dobry czy zły jeszcze przed jego wydaniem i wywieszeniem. Gdy mamy naprz. wybrać z pośród kilku lub wielu projektów plakatu najbardziej efektywny, lub przyznać nagrodę za najlepszy plakat. W takich wypadkach musimy się posługiwać metodami pośredniemi, psychologicznemi.

Metody psychologiczne sprawdzania efektywności plakatu.

Metody psychologiczne sprawdzania efektywności plakatu polegają na założeniu, że plakat jest dobry wówczas, jeżeli aktywuje te dyspozycje psychiczne, które warunkują jego powodzenie. Plakat, o ile został niezauważony przez publiczność, nie może na nią oddziaływać. Zatem, badanie uwagi zaabsorbowanej przez dany plakat, pośrednio świadczy o jego walorach. Plakat zauważony, lecz wkrótce zapomniany, też nie może być efektywny. Mamy znowuż możność wypróbowania zapomocą badania pamięci, który z pośród wielu plakatów najdłużej pozostaje w pamięci.

Przykładem stosowania takiej metody jest eksperyment przeprowadzony w Zakładzie Psychotechnicznym Uniwersytetu Hamburskiego w 1925 roku.

Pewna fabryka wyrobów gumowych zaczęła wytwarzać boty i ogłosiła konkurs na najlepszy plakat, reklamujący ten towar. Z pośród 77 zgłoszonych projektów sąd konkursowy wyróżnił 8 prac do nagrody. Wśród członków sądu konkursowego zaznaczyła się jednak, jak to często bywa, daleko idąca rozbieżność poglądów. Artyści malarze uznawali za najlepsze takie plakaty, które członkowie jury — specjaliści w dziedzinie plakatów

(psychotechnicy) ze swej strony uważali za nieodpowiednie. Firma przychyliła się do opinji tych ostatnich i zakupiła plakat nienagrodzony, zdyskwalifikowany przez artystów, lecz polecony przez psychotechników-fachowców. Dla upewnienia się, czy wybór został dokonany trafnie, firma zwróciła się do czasopisma „Die Reklame" z prośbą o przeprowadzenie plebiscytu wśród czytelników, zwróciła się też o opinję do Zakładu Psychologji Uniwersytetu Hamburskiego. Zakład Psychologiczny przeprowadził następujący ciekawy eksperyment, którego celem było 1) zbadanie atraktywności plakatów, 2) strony estetycznej i 3) ich mocy sugestywnej. Zbadano ogółem 100 osób, kobiet i mężczyzn, z tej sfery, dla której plakaty były przeznaczone. Roloff, kierownik laboratorjum, obmyślił eksperyment w ten sposób, że osoby badane nie podejrzewały, o co właściwie chodzi. Wszystkie plakaty były wywieszone w zakładzie nawprost audytorjum. Na zapytanie niektórych osób, w jakim celu plakaty były wywieszone, dawano odpowiedzi wymijające. Eksperymentator demonstrował obecnym (były to grupy po 5—10 osób) różne przyrządy psychologiczne i przesuwał się jednocześnie wzdłuż ściany, na której plakaty były rozwieszone (czynił to, by wszystkie plakaty były w polu widzenia audytorjum). Następnie eksperymentator zapraszał audytorjum do sąsiedniego pokoju i zadawał różne pytania, dotyczące widzianych plakatów. Eksperyment ten był powtarzany kilkakrotnie. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że sam eksperymentator również nie wiedział, które plakaty były przedmiotem sporu.

Wydało się przytem, że na pierwszem miejscu—według opinji audytorjum — znalazł się właśnie ten plakat, który został odrzucony przez Jury konkursowe, lecz nabyty przez firmę naskutek polecenia fachowców.

Nawiasem mówiąc, fachowcami nazywamy tu, wbrew przyjętemu u nas zwyczajowi nie tych, którzy się znają na technice wykonania plakatów, lecz obeznanych z psychologją plakatu. Wynika to z samej istoty rzeczy: plakat jest przedmiotem dla osiągnięcia pewnych celów psychologicznych zapomocą środków artystycznych.

Wspomniany plakat otrzymał najlepszą rangę ze względu na jego atraktywność (2,5) b. dobrą ze względu na moc sugestywną (6,5) i dobrą ze względu na estetykę wykonania (9,5). W grupie 8 pierwszych plakatów zaledwie połowa była wyróżniona przez Jury ,lecz brak było trzech plakatów, uznanych za najlepsze przez artystów.

Roloff zestawił wyniki eksperymentu i sformułował na tej podstawie pewne ogólne zasady.

1) Plakaty, przedstawiające akcję są zauważane przeszło trzykrotnie częściej, niż plakaty, przedstawiające przedmioty nieruchome.

2) Plakaty, przedstawiające akcję przy współudziale dwóch lub kilku ludzi, są 16 razy bardziej aktywne, niż plakaty, wyobrażające same boty.

3) Plakaty, wykonane estetycznie, są bardziej atraktywne, niż plakaty brzydkie.

4) Bardzo przekonywujące są plakaty, przedstawiające reklamowany przedmiot w znacznem powiększeniu.

Stąd nasuwają się następujące wnioski:

1) Plakat nie powinien przedstawiać przedmiotów nieruchomych i niewielkich.

2) Plakat reklamujący towar, powinien przedstawiać go w użytku z podkreśleniem jego pożyteczności.

3) Wszystkie elementy plakatu powinny być ze sobą powiązane.

4) Wygląd estetyczny plakatu powinien odpowiadać wymaganiom, stawianym przez ogół publiczności, a nie przez nieliczną elitę artystów.

Podobne wyniki otrzymała również Marja Frank, gdy sprawdzała efektywność plakatów, nagrodzonych w Berlinie w 1924 roku. Obydwa nagrodzone plakaty wykazały b. małe wskaźniki efektywności.

W Ameryce stosują jeszcze *metody obserwacji* dla sprawdzenia efektywności lub atraktywności plakatu. Metoda ta polega na tem, że plakat, którego skuteczność zamierzają sprawdzić, wywieszają gdzieś w miejscu, odwiedzanem przez publiczność, naprz. na rogu ulicy, w tramwaju, lub restauracji, i obserwują następnie, ile osób zwróci nań uwagę. Starch zanotował naprzykład, że w kolei podziemnej w Bostonie 24% mężczyzn i 11% kobiet czyta plakaty, wywieszone w wagonie. Rejtynbarg i Kaufman notowali w 1925 r. w Moskwie ilu osobników i na jak długo zatrzymywało się przed plakatem, wywieszonym w Klubie robotniczym.

Podobnie na rogu najbardziej zwiedzanej ulicy liczyli wszystkich przechodni, którzy zwracali uwagę na tabliczkę orjentacyjną. Na słupie zawieszony był plakat z napisem: „Trzymaj się prawej strony ulicy". Według obliczeń autorów w najlepszym razie dwoje ludzi na sto zwraca uwaga uwagę na napis, w najgorszym razie jeden człowiek na dwieście.

Makarow zajmował się *chronometrażem* czasu, zużytego na oglądanie różnych plakatów. Plakaty te były umieszczone na kołowrotku w poczekalni. W drugim pokoju znajdował się eksperymentator, który przez zamaskowany otwór w ścianie obserwował zachowanie się osób badanych. Osoby te, oglądając plakaty, nie wiedziały, że są obserwowane.

Badania zapomocą *tachistoskopu* przeprowadzone przez Schultego i innych, miały na celu określenie optymalnej wyrazistości poszczególnych części plakatu, wielkości i grubości liter i t. p.

Najbardziej pospolitym sposobem sprawdzania efektywności plakatu jest metoda szeregowania lub metoda wyboru najlepszych prac. Gdy mamy z pośród kilku plakatów wybrać najlepszy, proponujemy uszeregować je od najlepszego do najgorszego lub wybrać kilka najlepszych. Metoda ta stosowana jest przy wszelkiego rodzaju konkursach przez tak zwane jury lub sądy konkursowe. Ma ona tę dogodność, że umożliwia następnie zestawienie opinij różnych zespołów przez obliczanie współczynnika korelacji, czyli współzależności pomiędzy temi szeregami.

Metodę *statystyczną* stosował Kitson w Ameryce. Obliczył on, że barwne reklamy stanowiły w czterech najbardziej rozpowszechnionych czasopismach w 1905 roku 1,1%, w 1920 r. 20,2%. Stwierdził też, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki w 1912 roku wydano na reklamę zewnętrzną 4 mil. dolarów, w 1917 roku 15 miljonów, 1918 r. 20 miljonów, w 1927 roku — 85 miljonów dolarów. W Sowietach wydawnictwo „Gostrudizdat" rozpowszechniło w 1925/26 roku 100.000 plakatów ostrzegawczych, w 1926/27 r. — 190.193, w 1927/28 r. — 332.364, w 1929 r. — 1.136.967, w 1930 r. 2.250.000.

Konkursy.

Zazwyczaj instytucja społeczna lub przedsiębiorstwo, zamierzające zamówić plakat, ogłasza w tym celu konkurs, by uzyskać najlepszą pracę.

Zapewne, łatwiej o dobry plakat, gdy można wybierać z pośród wielu prac zgłoszonych, byle tylko umieć wybierać. Zastrzeżenie to jest bardzo ważne, ponieważ praktyka wykazuje, że konkursy nie zawsze osiągają zamierzony cel. Częstokroć jury konkursowe odrzuca prace dobre, nagradza i wyróżnia złe. Warto jest zatem zastanowić się nad sposobem kompletowania sądów konkursowych i sposobem wydawania ocen. Do jury konkursowego należą przedewszystkiem malarze, delegaci zrzeszeń artystów-grafików i przedstawiciele instytucji urządzającej konkurs. Pierwsi dbają o poziom artystyczny plakatów, drudzy zainteresowani są w tem, by właściwy cel akcji znalazł swój wyraz w plakacie. Już na tem tle powstają zazwyczaj tarcia: jury składa się bowiem z dwóch części, z jednej, uważanej za fachową, i drugiej, niefachowej, zaledwie tolerowanej, mającej jednak coś do powiedzenia. Częstokroć między temi niezgranemi zespołami zachodzą scysje, tem bardziej zrozumiałe, a nieuniknione, że kryterja oceny w obu grupach są bardzo rozbieżne. Zespół „niefachowy" albo ulega presji artystów i jury rozdaje nagrody jednostronnie, albo też drogą kompromisu wyłaniają się prace, które nie zadowalają ani jednej, ani drugiej strony.

W ostatnich czasach zrzeszenia artystyczne dążą do zapewnienia sobie dominującego wpływu w sądach konkursowych i w tym celu stawiają jako warunek uczestniczenia w sądzie, że będą posiadały w niem większość głosów, domagają się, by przewodniczący jury był wybrany z ich grona. Sytuacja komplikuje się jeszcze przez to, że i wśród samych artystów kryterja oceny są bardzo rozbieżne, tak dalece, że praca uznana przez niektórych za dobrą, uważana jest przez innych za kompromitującą. Różnica upodobań, kierunków, a nawet sympatyj osobistych niezmiernie utrudnia wydanie trafnej opinji.

Trzeba jeszcze dodać, że składane prace są anonimowe, że dokoła konkursu wytwarza się niezdrowa atmosfera, ambicyj i polowania na nagrody. Uczestnik konkursu interesuje się nietyle tem, jaka jest intencja instytucji, zamawiającej plakat, ile tem, kto będzie zasiadał w jury konkursowem i w jaki sposób można dogodzić jego upodobaniom osobistym, trafić w jego intencję.

Interesy materjalne, ambicje, sympatje i animozje osobiste — są to czynniki, mało usposabiające do wydawania objektywnych ocen. Grupa „niefachowa" jury konkursowego, być może wolna od tych grzechów, posiada jednak ten kapitalny brak, że zazwyczaj też nie zna się na przedmiocie. Z powyższych względów wydawać się może, że ocenianie prac przez jury konkursowe z natury rzeczy prowadzi do błędnych ocen. Pogląd ten, niestety, może być poparty przez szereg jaskrawych przykładów. Poprzednio wspominaliśmy już o rozbieżności ocen jury konkursowego i publiczności, oraz o różnicy zdań pomiędzy członkami jury malarzami a psychotechnikami. Posiadamy obecnie przekonywujący materjał, który uprawnia nas do wysnucia pewnych ogólnych wniosków. Dyrekcja Tramwajów i Autobusów m. stoł. Warszawy ogłosiła w styczniu b. r. konkurs na plakat ostrzegający dzieci przed niebezpieczeństwem czepiania się wozów tramwajowych i autobusów. Skład Jury konkursowego tym razem był ustalony na innych, niż zwykle zasadach. Weszli do niego: 1) przedstawiciel Dyrekcji, jako gospodarz, 2) inżynier Wydziału Ruchu, jako rzeczoznawca w sprawach ruchu tramwajowego, 3) przedstawiciel Zakładu Psychotechnicznego przy Dyrekcji, jako psychotechnik-psycholog, 4) przedstawiciel Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, jako pedagog, rzecznik interesów dzieci, oraz czterech artystów przedstawicieli instytucyj i zrzeszeń artystycznych.

Należy zaznaczyć, że samo skompletowanie Jury nastręczyło pewne trudności, wskutek tendencji niektórych zaproszonych instytucyj artystycznych do zmajoryzowania Jury i do skrępowania jego swobody wyboru przewodniczącego. Dyrekcja stanęła jednak na stanowisku, że prócz

artystów, którym udzieliła połowę miejsc, w składzie Jury, powinny być reprezentowane jeszcze i inne kompetentne czynniki: pedagog, psychotechnik i inżynier komunikacji miejskiej. W samych warunkach ogłoszonego konkursu strona psychologiczna i pedagogiczna były mocno zaakcentowane: „Plakat powinien rzucać się w oczy, przykuwać uwagę dzieci swą treścią i formą (oryginalnością pomysłu, kompozycją, kształtem, barwą), powinien wywoływać w dzieciach pożądany nastrój, sugerować im pewne myśli, dotyczące bezpośrednich skutków nieszczęśliwego wypadku lub jego następstw w dalszem życiu. Plakat może też niekoniecznie nawiązywać do samego wypadku i jego skutków, może uwydatniać jakiś inny moment z nim pośrednio związany. Niepożądane są plakaty, wywołujące zbyt przykre, odrażające wrażenie".

Zakład Psychotechniczny przy Dyr. Tr. i Aut. m. st. Warszawy, inicjując ten konkurs, zdawał sobie sprawę z jego trudności. Trudność ta polegała na konieczności wczucia się w psychologję dziecka i wyszukania najodpowiedniejszych środków wpływania na dzieci. Plakat choćby najbardziej pięknie wykonany, o ile nie potrafi poruszyć dzieci, mija się z celem. Wychodząc z tego założenia, należy uznać, że właściwem zadaniem jury konkursowego jest przewidywanie, który plakat najbardziej odpowiada dzieciom: ludzie dorośli myślą i czują inaczej, niż dzieci, plakat uważany za dobry przez dorosłych, a zwłaszcza przez artystów, t. j. ludzi o wysubtelnionem poczuciu estetycznem, nie koniecznie jest uważany za dobry przez dzieci, a raczej dzieje się naodwrót. Mając na względzie powyższe względy przeprowadziłem jeszcze przed zwołaniem Sądu Konkursowego następujący eksperyment. Wszystkie 44 plakaty, które wpłynęły do Dyrekcji, zostały wywieszone w szkole powszechnej N. 139 i poddane pod sąd dzieci. Byli to chłopcy w wieku od 11 do 14—15 lat. Każda grupa chłopców (oddziały IVa, IVb, VIa, VIb, VIc i VII) składała się z blisko 25 osób i oglądała wystawę oddzielnie.

Na początku poinformowałem dzieci o samym celu podjętej przez Dyrekcję akcji walki z nieszczęśliwemi wypadkami, o znaczeniu plakatu ostrzegawczego i prosiłem o napisanie na kartce, które z tych plakatów dzieci uważają za najbardziej przekonywujące.

Pytania były następujące:

1. Który obrazek najlepiej ostrzega Cię przed czepianiem się wozów tramwajowych?
2. Dlaczego uważasz go za najlepszy?
3. Jakie myśli i uczucia wzbudza w Tobie ten obrazek?
4. Wymień jeszcze dwa inne obrazki, które uważasz za najlepsze.

Odpowiedzi, otrzymane od dzieci, wykazały bardzo wielką zgodność zarówno co do ocen, jak i co do umotywowania dokonanego wyboru.



Rys. 4. (Nr. 30).

Wśród siedmiu prac, wysuniętych przez dzieci na czołowe miejsca (NN 30, 27, 29, 12, 3, 14 i 18), pięć pierwszych występuje w każdej lub



Rys. 5. (Nr. 29).

prawie każdej grupie. W tem Nr. 30 został we wszystkich grupach wysunięty na I miejsce, jedynie w jednej grupie plakat ten znalazł się na drugiem miejscu. Ogółem 60% wszystkich dzieci wypowiedziało się za nim.

Chcąc porównać opinje dzieci z opinją ludzi dorosłych, przeprowadziłem taką samą ankietę wśród osób, zwiedzających wystawę, urządzoną



Rys. 6. (Nr. 27).



Rys. 7. (Nr. 12).

w Zakładzie Psychotechnicznym. Byli to nauczyciele, nauczycielki, słuchacze i słuchaczki Państw. Instytutu Robót Ręcznych, urzędnicy i urzędniczki Dyrekcji Tramw. i Autob. miejskich i grupa słuchaczy psychologji Uniwersytetu Warszawskiego, przeważnie były to kobiety. Wśród siedmiu plakatów, wysuniętych na czołowe miejsca przez osoby dorosłe (N. 30, 13, 29, 14, 37, 44), spotykamy wprawdzie cztery plakaty wyróżnione również przez dzieci (30, 29, 14, 27), lecz uszeregowanie pozostałych prac różni się znacznie. Obliczenie współczynnika korelacji (współzależności) pomiędzy temi dwoma szeregami metodą Ruppa daje nam średnie względne odchylenie 35,5%.

Liczba ta świadczy o tem, że pomiędzy temi szeregami nietylko niema pozytywnej współzależności, lecz mamy do czynienia ze współzależnością odwrotną, czyli to, co się dzieciom podoba nie podobało się dorosłym, i naodwrót. Jak wytłomaczyć tę rozbieżność ocen ludzi dorosłych i dzieci? Przeglądając motywy dokonanego wyboru, widzimy, że plakat przemawia do dzieci swą treścią, pobudza ich wyobraźnię, a przedewszystkiem odziaływa na ich uczucia. Wśród motywów wymienianych przez dzieci motywy natury emocjonalnej są na pierwszem miejscu.

Motywy dzieci.

wywołuje uczucie grozy, rozpaczy	21	
lęk przed śmiercią	9	
obawę kalectwa	8	48—63%
litość nad kaleką	6	
wzbudza wstręt przed czepianiem się	4	
refleksję o niemożności		
uprawiania sportu przez kalekę	23	
o niemożności zarobkowania dla rodziny	1	24—31,6%
poczucie piękna (dobrze wykonany)	4	4—5,3%
	76	



Rys. 8. (Nr. 3).

Motywy uczuciowe są przeszło dwa razy częstsze u dzieci, niż motywy rozumowe. Do tych ostatnich zaliczamy grupę odpowiedzi powołujących się na niemożność uprawiania sportu. Motyw ten występuje najwy-

raźniej w plakatach 3, 12 i 18. Właściwiej byłoby i ten motyw zaliczyć do grupy motywów emocjonalnych: obok refleksji występuje tu również współczucie dla kaleki. przyglądającego się zabawom dzieci.

Prawdopodobnie z tego też względu sentymentalne plakaty N. 3 i 12 wywarły wrażenie na dzieci mimo, że są wykonane dość nieudolnie.

Jak dalece dzieci zwracają uwagę przedewszystkiem na treść, a nie na formę, jak mało przywiązują wagi do techniki wykonania, widzimy na przykładzie plakatu N. 27. Plakat ten w sposób naiwny wyzyskuje lęk dzieci przed śmiercią. Autor narysował głowę chłopca pod kołami tramwaju i ponadto podkreślił grozę jego położenia przez udatny napis: „Jechał dobrze razy trzysta — przyszła kreska na Matyska".



Rys. 9. (Nr. 18).

Zastanawia jeszcze i to, że prawie wszystkie omówione prace, które przypadły do gustu dzieci, nie posiadają swoistych cech plakatu — są to raczej obrazki. Z tej właśnie racji zostały one prawie wszystkie zdyskwalifikowane przez Jury konkursowe, jako nienadające się do dyskusji.

Analiza motywów oceny, wysuwanych przez ludzi dorosłych, wykazuje nam, że dorośli powodują się odmiennemi, niż dzieci kryterjami.

Motywy dorosłych.

Plakat najwyraźniej uwydatnia niebezpieczeństwo . .	6	
jest zwięzły, jasny	2	
może działać na wyobraźnię	2	
jest dobrze narysowany	3	
posiada dobry napis	2	
jest plastyczny	1	
jaskrawy	1	22—66,6%
pomysł dobry	1	
dużo akcji	1	
zmusza myśleć o skutkach	2	
ostrzega	1	
	22	

straszy	. . . .	5	
wzrusza	. . . .	2	
wywołuje smutek	. . . .	2	11—33,3%
jest groźny	. . . .	1	
wywołuje wrażenie	. . . .	1	
		11	

Widzimy tu odwrotny stosunek motywów: motywy rozumowe, refleksje występują tu dwa razy częściej, niż motywy uczuciowe. N. 30 występuje i tu jeszcze na pierwszem miejscu, lecz z całkiem innych pobudek.

U dzieci czytamy: „obraz ten wzbudza we mnie grozę", „na widok tak strasznych obrazów pełnych grozy myślę, że nigdy nie będę się czepiał wagonów, bo grozi mi kalectwo lub śmierć", „ten obraz pobudza we mnie straszne myśli" i t. d.

Dorośli, głosujący na ten sam Nr. 30 piszą: „najbardziej zwraca uwagę...", „najwięcej uwypukla skutki...", „jest tu dużo akcji...", „bardzo pla-



Rys. 10. (Nr. 13).



Rys. 11. (Nr. 44,).

stycznie odtwarza śmierć...", „wydaje mi się, że stosunkowo najlepiej może działać na wyobraźnię dziecka..." i t. d.

Nawiasem mówiąc plakat ten został zdyskwalifikowany przez Jury

jako kompromitujący i „hańbiący". W liczbie siedmiu plakatów, wyróżnionych przez dorosłych znajdujemy trzy plakaty „par excellence", posiadające główne znamiona plakatu, między innemi N. 13, nagrodzony przez Jury konkursowe pierwszą nagrodą. W grupie dorosłych zajmuje on drugie miejsce, podobnie też plakat N. 44 wyróżniony przez Jury, umieszczony przez dorosłych na szóstem miejscu.



Rys. 12. (Nr. 31).

Rozbieżność ocen dzieci i dorosłych występuje jeszcze bardziej jaskrawo przy zestawieniu ich z oceną Jury konkursowego. (I nagr.—N. 13, II nagr.—N. 31 i III nagr.—N. 41, wyróżnione NN. 44, 18, 43, 29).

Stosunek dzieci do plakatów był bezpośredni, uczuciowy, stosunek dorosłych raczej refleksyjny, częściowo wczuwający się w psyche dziecięcą. W Jury konkursowem natomiast mamy do czynienia ze stosowaniem kryterjum estetycznego, w pewnej mierze dydaktycznego. Chodzi o odznaczenie pracy odpowiadającej wysokim wymogom estetycznym, pracy technicznie najlepiej wykonanej. Chodzi również o kształcenie poczucia piękna, smaku artystycznego u dzieci. Tym wymaganiom odpowiadają nagrodzone przez Jury prace N. 13—pierwszą nagrodą, N. 31—drugą, N. 41—trzecią, częściowo też prace wyróżnione NN 44, 43, 29 i 18. Z wyjątkiem prac N. 29 i 18, które zajmują w szeregu ocen dziecięcych trzecie i siódme miejsce, są to przeważnie prace przez dzieci zupełnie nie zauważone. N. 13, nagrodzony przez Jury I nagrodą otrzymał jeden głos dziecięcy na 107 głosujących. N. 31—ani jednego głosu N. 41—też jeden głos. Wyróżnione prace N. 44 i 43 również po jednym i dwa głosy.

Przytoczone tu fakty jaskrawo uwydatniają Achillesową piętę Sądów Konkursowych: jeżeli autorowie plakatów dostrajali się nietyle do

intencji instytucji, zamawiającej plakat dla zwalczania nieszczęśliwych wypadków, ile do upodobań artystycznych członków jury, to ci ostatni, ze swej strony dbali przedewszystkiem o kanony estetyczne, zwracając mniej uwagi na to, co odpowiada psychice dziecięcej.



Rys. 13. (Nr. 41)



Rys. 14. (Nr.43)

Chcąc jeszcze raz sprawdzić, jakie wrażenie wywrą na dzieci plakaty nagrodzone i wyróżnione przez Jury, powtórzyłem swój eksperyment z innemi dziećmi, poddając ich ocenie tym razem siedem prac odznaczonych przez Jury. Głosowanie odbyło się w trzech oddziałach piątych szkoły powszechnej N. 139. Instrukcja tym razem brzmiała inaczej: po wytłumaczeniu dzieciom samego celu plakatu zaznaczyłem, że wywieszone prace zostały odznaczone przez Sąd Konkursowy, trzeba teraz wybrać zpośród nich pracę, którą mamy wydrukować i wywiesić we wszystkich szkołach, by najlepiej do dzieci przemawiała. Która z nich według mniemania dzieci najbardziej do tego celu się nadaje.

W wyniku przeprowadzonego głosowania otrzymałem następujące oceny:

N. 13 — I nagroda . . . . 0% głosów
N. 31 — II nagroda . . . . 18% „
N. 41 — III nagroda . . . . 0% „

Prace wyróżnione:

N. 44	0%	głosów
N. 43	15%	„
N. 18	27%	„
N. 29	40%	„

Wymowa tych faktów jest tak wielka, że nie wymaga komentarzy.

Należy się zatem zastanowić nad samą zasadą oceniania plakatów i obmyślić środki zaradcze przeciwko tego rodzaju nieporozumieniom.

Nieporozumienie to, mojem zdaniem, polega na tem, że dla celów ubocznych zapomina się o głównym celu akcji plakatowej. Takich celów ubocznych jest wiele. Instytucja, zamawiając plakat, jest zadowolona z tego, że ma swój własny, pięknie wykonany plakat, że może nim zdobić ściany i mury fabryczne. Pewną satysfakcję sprawia sam fakt, że idzie z postępem czasu, że dba o dobro pracowników. Artyści, członkowie jury, znowuż uważają swoją misję spełnioną przez to samo, że wysiłek artystyczny autora najpiękniejszego plakatu został wynagrodzony, że technika plakatowa została utrzymana na wysokim poziomie, że przez wywieszanie gustownych plakatów „kształci się zmysł estetyczny" publiczności. Nie trzeba się dziwić, że takie pobudki kierują członkami jury — wynikają one z mentalności fachowca, patrzącego na rzeczywistość wyłącznie przez pryzmat swoich interesów lub zamiłowań zawodowych. Należy jednak uprzytomnić sobie, że wszystkie te cele uboczne mogą być spełniane z pominięciem celu głównego. Zapomina się o tem, że plakat jest środkiem do osiągania celów psychologicznych, narzędziem do pobudzania ludzi, do czynu lub powstrzymywania od czynów niepożądanych, do wpływania na ich zachowanie się. Patronowanie sztuce, nagradzanie wysiłku artystycznego, kształcenia zmysłu estetycznego — wszystko to można osiągnąć zapomocą plakatu niepsychologicznego, którego efektywność równa się zeru.

Zrozumienie tej tak prostej i jasnej rzeczy prowadzi do zrewidowania utartego sposobu oceniania plakatów, stosowanego w sądach konkursowych. Punkt ciężkości jury powinien być kładziony nietylko na stronę artystyczną, lecz głównie na stronę psychologiczną. Tu kryje się główna przyczyna niepowodzenia akcji plakatowej. Przerost kryterjów estetycznych, majoryzacja jury przez delegatów zrzeszeń artystycznych skazuje tę akcję na jałowość i niemoc wewnętrzną.

W normalnych warunkach ocena czy dany plakat nadaje się do celów, który sobie stawia, powinna należeć nie do producenta, lecz do konsumenta, odbiorcy, czyli do przedstawicieli tych sfer, dla których plakat

jest przeznaczony. W żadnym razie nie można uznać za właściwe, by wyrafinowany esteta, lub inteligent o konstytucji neurotycznej miał decydować o tem, co odpowiada robotnikowi lub dziecku. Właściwa rola artysty jest raczej pomocnicza, chodzi o zapobieganie temu, by plakaty szpetne, obrażające poczucie estetyczne przeciętnego człowieka, nie zostały wyróżnione.

Podobną rolę pełni również i inżynier, członek jury, którego obowiązkiem jest dopilnować, by tramwaj lub maszyna nie były wadliwie narysowane, by plakat nie zawierał niedorzeczności technicznych. Nazwijmy to selekcją negatywną: powinni wykonywać ją również i członkowie jury psychologowie-psychotechnicy, znający się na plakatach. Ci ostatni powinni zasiadać w Jury w większej ilości i zgłaszać swoje veto, gdy kandyduje do nagrody plakat antypsychologiczny. Rola ich powinna polegać nietylko na wyeliminowaniu plakatów niepsychologicznych, lecz głównie, na zdobyciu materjału rzeczowego. który umożliwi następ-



Rys. 15. (Nr. 2)



Rys. 16. (Nr 32)

nie wyrobienie sobie poglądu o istotnych walorach poszczególnych plakatów. Za przykład plakatu antypsychologicznego o dużej wartości malarskiej może służyć plakat N. 2 i 32.

Plakat 2 chybia celu, ponieważ przedstawia tramwaj w postaci potwora, dziecko zaś, które pod koła jego wpadnie, jest przedstawione jako

mała, niedołężna dziewczynka o głupawym wyrazie twarzy i wykrzywionych nogach, spoglądająca z całem zaufaniem na pędzący na nią tramwaj. Postać ta wywoła najwyżej uczucie politowania lub wesołość u andrusa cwaniaka, czepiającego się wozu. Plakat N. 32 nazwać można byłoby plakatem zachęcającym do czepiania się tramwaju — tyle bowiem posiada słodyczy i wdzięku, tyle sympatji wzbudza ta postać chłopięcia, któremu kajzerki wypadają z tornistra. Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że czepianie się wozu jest to przyjemna, a niewinna w skutkach zabawa, skoro pociąga za sobą tak błahe skutki. Psycholog-psychotechnik zdyskwalifikuje obydwa plakaty mimo ich walorów artystycznych, artysta malarz, jeśli jest pozbawiony intuicji psychologicznej, spojrzy na nie z uczuciem zadowolenia.

Z powyższych względów należy uznać za najważniejsze zadanie psychologa - psychotechnika zbadanie efektywności plakatu. Uczyni to nie post factum, po rozdaniu nagród, lecz zanim jeszcze zapadnie uchwała. Wyniki eksperymentu psychologicznego, przedstawione jury, powinny zaważyć na jego opinji.

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzamy:

1) Że punkt ciężkości plakatu leży w jego walorach psychologicznych.

2) Strona artystyczno-techniczna plakatu powinna być uwzględniona o tyle, żeby plakat był wykonany poprawnie i nie obrażał smaku estetycznego ogółu publiczności.

3) Właściwa ocena odpowiedniości plakatu powinna należeć do konsumenta, a nie do producenta.

4) Rola artysty, inżyniera i psychologa-psychotechnika polega na czynnościach przygotowawczych, ułatwiających ocenę zainteresowanych osób.

5) Z powyższych względów w skład jury konkursowego powinni wejść w większej ilości przedstawiciele zainteresowanej strony i psychologowie-psychotechnicy.

6) Wydawanie ocen przez sąd konkursowy powinno być dwustopniowe:

Pierwszy etap ma na celu wyeliminowanie prac nieodpowiednich, drugi okres — nagradzanie prac najlepszych.

7) Po dokonaniu negatywnej selekcji przez członków jury i wyeliminowaniu plakatów, nie odpowiadających minimalnym wymaganiom artystycznym i psychologicznym, psychologowie - psychotechnicy przeprowadzają badania, kontrolujące efektywność pozostałych plakatów.

Przyznawanie samych nagród i wyróżnianie prac następuje na drugiem zkolei posiedzeniu jury konkursowego na podstawie przedstawionego rzeczowego materjału.

Sądzę, że proponowane zmiany w systemie ocen prac konkursowych przyczynią się do zwiększenia skuteczności akcji plakatowej.

TESTY DO BADANIA TYPÓW WOLI

M. DYBOWSKI

TEST I. „DRABINKA"

T r e ś ć

Wstęp.

I. **Opis testu:** 1. Cel testu, 2. Materjalna strona testu, 3. Instrukcja dla eksperymentatora i badanej osoby, 4. Wskazówki do obserwacji przy badaniu, 5. Zastosowanie wyników testu do charakterystyki typów woli.

II. **Analiza testu:** 1. Wartość diagnostyczna testu, 2. Przypuszczalne przyczyny częściowej niezgodności rezultatów testu i kwestjonarjusza, 3. Stałość podziału zbiorowości na te same typy, 4. Zależność wyników testu od wieku i płci badanych osób.

III. **Analiza badanej dyspozycji:**

1. C e c h y w o l i w s a m o o b s e r w a c j i b a d a n y c h o s ó b, I. Wahanie i formy procesu, 2. Przeżycia aktualne, 3. Wysiłek, 4. Wahanie i żal w wykonaniu.

2. U d z i a ł c z y n n i k a p e r s e w e r a c j i w p r z e ż y c i a c h w o l i w e d ł u g d o t y c h c z a s o w y c h b a d a ń. 1. Determinacja, 2. Pojęcie perseweracji i jego historja, 3. Spór o istnienie perseweracji, jako szerokiego wspólnego czynnika, 4. Badania szkoły Ach'a i stanowisko Lankes'a, 5. Niektóre przyczyny niepowodzenia badań perseweracji jako wspólnego czynnika.

3. Z a g a d n i e n i e c z y n n i k a p e r s e w e r a c j i n a t l e b a d a ń a u t o r a.

4. W n i o s k i.

W badaniach, mających na celu wybór zawodu, oraz w badaniach szkolnych ważną jest rzeczą szybkie orjentowanie się, do jakiego typu woli należy badana osoba. Jak słabość konstytucji fizycznej pomimo nawet większych uzdolnień bywa wystarczającą wskazówką niezdatności do pewnych zawodów, podobnie i nieodpowiedni typ woli, wykryty u badanej osoby, mógłby ją przestrzec przed wyborem tej lub innej drogi życiowej.

Już B a h n s e n (4) wypowiedział zdanie, że „rozmaite rodzaje zawodu niosą z sobą regularny powrót pewnych sytuacyj i stosownie do ich wymagań każdy temperament nadawać się będzie do szczególnych stanowisk". B a u m g a r t e n zauważa, że „są zawody, które w pierwszej

linji domagają się pewnych właściwości charakteru" (5, s. 65), a wyliczając je, stawia silną wolę na pierwszem miejscu.

Autor obecnej pracy, układając przed dziesięciu laty kwestjonarjusz do eksperymentalnych badań woli, przeprowadził dłuższe badania wstępne na niewielkiej ilości osób w celu orjentacji w zachowaniu się rozmaitych typów woli. Dlatego za poradą prof. Joteyko ułożył szereg zadań i zrobił kilka prostych przyrządów, które dawał badanym osobom. Próby te posłużyły mu do ułożenia planu i sposobu badań. Niektóre z nich, wciąż udoskonalane i przerobione prawie na wszystkich badanych osobach, przemieniły się na testy do badania typów woli. Zajęcie się testami Downey w celu porównania ich ze wspomnianym wyżej kwestjonarjuszem[1]) przyśpieszyło opracowanie testów. Taką jest geneza „testów do badania typów woli", z których pierwszy podano obecnie do druku.

I. **Opis testu**

1. Cel testu. Test służy do badania ilości wahań, czyli t. zw. wahliwości jednostki w spełnianiu wskazanej przez instrukcję czynności pisania. Według badań autora[2]) ilość wahań zostaje w związku z innemi przeżyciami badanych osób, wyznaczając im charakterystyczne zachowanie się w dziedzinie woli. Dlatego też badanie ilości wahań określa wogóle typ zachowania się jednostki.

2. Materjalna strona testu. Test składa się z drabinki (około 12 cm. długości), wyrysowanej na papierze, posiadającej 11 szczebli, ujętych w dwie równoległe linje i tworzącej 10 prostokątów. W nich badana osoba pisze odpowiedzi, stosując się do wymagań eksperymentatora.

„Drabinka" może być odbita na kartach lub też wyrysowana przez badaną osobę. Lepiej jest, gdy drabinkę przygotowuje badający, nadając jej wygląd estetyczny. Pobudzi to badaną osobę do staranniejszego wykonania instrukcji. Po lewej stronie drabinki pomiędzy wystającemi końcami szczebli znajdują się kolejne numery od 1 do 10 (rysunek I).

Badający powinien przygotować dla siebie kartkę papieru do notowania odpowiedzi i zapisywania obserwacyj. Kartka papieru powtarza rysunek drabinki, uzupełniając go dwiema rubrykami, jak wskazano na rysunku II. Rubryka I zawiera odpowiedni numer drabinki, a w rubryce II eksperymentator nieznacznie zapisuje to, co badana osoba pisze

[1]) Porównanie testów Downey z kwestjonarjuszem autora, dokonane na materjale ludzkim polskim, znajduje się w pracy, umieszczonej w spisie literatury pod nr. 12.

[2]) Badania typów woli w pracy: „O typach woli", przeprowadzone przez autora na 36 osobach sposobem kwestjonarjusza.

pod odpowiednim numerem (może zapisywać i później w czasie notowania zeznań). Rubrykę III przeznacza się do notowania zeznań badanej osoby i dla obserwacyj, które czyni eksperymentator.

1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		
9		
10		

Rysunek I przedstawia kartę dla badania osoby testem „drabinka".

I	II	III
1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		
9		
10		

Rysunek II przedstawia kartę do notowania odpowiedzi i obserwacyj (format zmniejszony).

3. Instrukcja dla eksperymentatora i badanej osoby. Po przygotowaniu testu „Drabinki" i karty obserwacyjnej eksperymentator daje badanej osobie test, a przed sobą kładzie kartkę. Jeżeli badana osoba wie, że chodzi o badanie woli, eksperymentator powinien ją uspokoić, mówiąc, że ma zamiar badać nie siłę woli, lecz sposób jej działania (o co właściwie chodzi, powie po wykonaniu testu). Jeżeli badana osoba nie wie o celu badań, należy ją o tem powiadomić.

Po tych wyjaśnieniach badający mówi: „Proszę pisać to, o co poproszę i w tej kratce, którą wymienię. Pracować należy w tempie zwyczajnem pracy codziennej, a więc nie śpiesząc się. Czas wykonania próby nie będzie brany pod uwagę. Z chwilą rozpoczęcia badań nie należy już o nic zapytywać. Po napisaniu każdego zadania będzie mała pauza, w czasie której nie należy mówić. Proszę przygotować ołówek. Czy mogę zaczynać?" Następnie eksperymentator poleca badanej osobie pisać w odpowiednich kratkach drabinki, co następuje:

1. „Proszę napisać (zrobić) w kratce drabinki obok nr. 2 dowolny znak". (Po napisaniu przez badaną osobę dowolnego znaku eksperymentator czeka 30 sekund. Tak czyni po każdem z dziesięciu zadań testu).

„Proszę w kratce drabinki napisać:
2. obok nr. 4 dowolną literę. (Pauza 30 sekund).
3. obok nr. 6 dowolną cyfrę. (Pauza 30 sekund).
4. obok nr. 8 dowolną zgłoskę. (Pauza 30 sekund).
5. obok nr. 10 dowolny wyraz. (Pauza 30 sekund).
6. obok nr. 1 dwie spółgłoski, nie tworzące wyrazu. (Pauza 30 s.).
7. obok nr. 3 dwie samogłoski, nie tworzące wyrazu. (Pauza 30 s.).
8. obok nr. 5 dwie zgłoski, nie tworzące wyrazu. (Pauza 30 sek.).
9. obok nr. 7 dwa wyrazy bez związku. (Pauza 30 sekund).
10. obok nr. 9 najkrótszy wyraz. (Pauza 30 sekund)."

Po ostatniej pauzie (gdy badana osoba wypełni kratkę nr. 9) eksperymentator daje szereg pytań i otrzymane odpowiedzi notuje w rubryce III pod odpowiednim numerem. Gdyby przedtem nie zanotował na kartce obserwacyjnej treści, umieszczonej przez badaną osobę w kratkach, teraz to czyni przy każdem z dziesięciu następujących pytań:

1. „Powiedz, co napisałeś pod nr. 2? Przypomnij sobie, co jeszcze miałeś w świadomości do wyboru wtedy, gdy pisałeś dowolny znak? Czy miałeś w świadomości wtedy lub potem w czasie pauzy jaki inny znak, literę, wyraz?"

2. Powiedz, co napisałeś pod nr. 4? Przypomnij sobie, co jeszcze miałeś w świadomości do wyboru wtedy, gdy pisałeś dowolną literę? Czy miałeś w świadomości wtedy lub potem w czasie pauzy jakąś inną literę, wyraz?"

3. ... pod nr. 6? Przypomnij ... czy miałeś ... jaką inną cyfrę?
4. ... pod nr. 8? Przypomnij ... czy miałeś ... jaką inną zgłoskę?"
5. ... pod nr. 10? Przypomnij ... czy miałeś ... jaki inny wyraz?"
6. ... pod nr. 1? Przypomnij ... czy miałeś .. jakie inne spółgłoski?"
7. ... pod nr. 3? Przypomnij .. czy miałeś .. jakie inne samogłoski?"
8. ... pod nr. 5? Przypomnij ... czy miałeś ... jakie inne zgłoski?"
9. ... pod nr. 7? Przypomnij ... czy miałeś ... jakie inne wyrazy?"
10. ... pod nr. 9? Przypomnij ... czy miałeś ... jaki inny wyraz?"

4. Wskazówki do obserwacji przy badaniu. Test ten, polegający na pisaniu rzeczy dobrze znanych, nie przedstawia żadnych trudności dla osób dorosłych. To też piszą go zwykle dość szybko (od 50 sekund wzwyż na samo pisanie wszystkich 10 punktów, prócz 30 sek. pauzy na każdy punkt) i spokojnie z mimiką bardzo opanowaną, co daje eksperymentatorowi mało okazyj do obserwacji. Do rzadkich wypadków należy niedająca się ukryć chwiejność wyboru przy każdym punkcie, całkowicie zużywająca pauzę 30 sekund. Częściej występuje pewne roztargnienie, które przy zeznaniach nieraz zaznacza się odpowiedzią:

Typy woli autora pracy		A	B	C	D
Typy woli Ach'a		flegmatyk, zrównoważony	sangwinik	choleryk	melancholik
Ilość wahań		7,5	34	50	74
Czas		0,7	38	57	64
Przedstawienia	cel	84	84	83	91
	skutek	0	19	31	37
	środki	15	18	25	29
Wysiłek		1,7	28	41	75
Uczucie	przyjemne	47	41	45	31
	przykre	6,7	18	19	33
Świadomość wolności	„chcę"	79	60	71	49
	„muszę"	0,8	3	1	9
Formy procesu	0	84	69	45	23
	I	3	7	19	12
	II	—	6	9	14
	III	3	5	17	11
	IV	—	8	7	26
	V	—	5	2	12
Formy wykonania	0	99	89	87	75
	1	0	0	0	3
	2	0	1	2	8
	3	1	7	7	9
	4	0	2	1	1
	5	0	1	3	4

Tablica I przedstawia liczbową charakterystykę typów woli, wyrażoną przez stosunek ilości wahań do innych cech procesu woli (czasu, wysiłku, uczucia, świadomości wolności, form procesu, form wykonania i przedstawień). Do obliczenia użyto obu badań (z roku 1923 i 1929) i obliczono je w odsetkach (na sto czynności u jednej osoby). Dla orjentacji podano typy Ach'a.

Uwaga. Terminy, użyte na tablicy, objaśniono w obecnej pracy na str. 13 (odnośnik) i na str. 19, 20 oraz w pracy autora: „O typach woli". Znaczenie form wykonania umieszczono poniżej:

Forma O. Wykonanie następuje bez żalu i cofania się.

Forma 1. Osoba zaraz po zakończonym akcie woli, jednak przed rozpoczęciem wykonania, odczuwa żal, że wybrała ten a nie inny motyw.

Forma 2. Po zakończeniu aktu woli, już w czasie wykonania zamierzonej czynności osoba odczuwa żal, że wybrała ten, a nie inny motyw.

Forma 3. Żal powstaje w świadomości osoby dopiero po wykonaniu czynu zamierzonego w akcie woli i dotyczy motywu, który został odrzucony.

Forma 4. W czasie lub po wykonaniu zamierzonego w akcie woli czynu osoba odczuwa chęć cofnięcia się, to jest pójścia za odrzuconym motywem. W czyn jednak swych chęci nie wprowadza.

Forma 5. Po zakończeniu aktu woli, lub w czasie wykonania osoba cofa się, idąc w wykonaniu za odrzuconym w akcie woli motywem.

Typy woli autora pracy	A	B	C	D
Typy woli Ach'a	flegmatyk, zrównoważony	sangwinik	choleryk	melancholik
Ilość wahań	0 — 4	5 — 9	10 — 12	13 — 20
Wysiłek	przeważa brak wysiłku	przeważa minimalny	przeważa mały	przeważa dość duży
Uczucie	przeważa przyjemne, przykre jest minimalne	przeważa przyjemne, przykre jest dość duże	przeważa przyjemne, przykre jest dość duże	przeważa przykre
Świadomość wolności	wielka	dość duża	wielka	mała
Formy procesu	jednomotywowych 84%, też I i III przeważają	jednomotywowych 69%, też IV, I, II przeważają	jednomotywowych 45%, też I i III przeważają	jednomotywowych 49%, też IV, II przeważają
Formy wykonania	bez wahań: 99%	bez wahań: 89, też 3 i 4 przeważają	bez wahań: 87%, też 3 i 5 przeważają	bez wahań: 75%, też 3, 2, 5 i 1 przeważają

T a b l i c a II przedstawia charakterystykę typów woli, obliczoną na podstawie tablicy I. Pozwala ona po uzyskaniu przez test ilości wahań pewnej osoby szybko choć ogólnie zorjentować się w zespole innych cech, odpowiadających pewnemu typowi.

Dla lepszej orjentacji wskazano na tablicy podział typów Ach'a.

„Nie pamiętam". Natomiast w tym teście więcej daje samoobserwacja badanych osób, notowana przez badającego. To też przy końcu badań na-

leży dodać jeszcze jedno pytanie: „Powiedz, o czem myślałeś w czasie pauzy 30 sekund?"

5. Z a s t o s o w a n i e w y n i k ó w t e s t u d o c h a r a k t e r y s t y k i t y p ó w w o l i. Ponieważ, jak wykazały badania woli, ilość wahań wskazuje na typ woli (typ A posiada wahań 0—4, typ B posiada 5—9, typ C posiada 10—12, typ D posiada 13—20), gdyż z ilością wahań łączy się odpowiednia charakterystyka innych cech, przeto test drabinki, mierząc wahania, określa i inne dyspozycje jednostki. Stosunek ilości wahań do innych cech procesu woli (czasu, wysiłku, uczucia przyjemnego lub przykrego, świadomości wolności lub musu, form procesu i form wykonania; porównaj rozdz. III, 1 obecnej pracy), omówiono i wyjaśniono przy pomocy tablic (tablica II i V, str. 20 i 33 w pracy 11 i tablica 29, str. 145 w pracy 10). Obecnie autor układa nową tablicę na wzór wspomnianej tablicy 29, używa jednak dla jej ułożenia średniej obu badań kwestjonarjuszem (z 1923 i 1929 r., razem 56 osób) i obliczenia robi w odsetkach (na sto czynności jednej osoby-. Jest to t a b l i c a I obecnej pracy. Przedstawia ona ilościową charakterystykę czterech typów woli, jakościową zaś charakterystykę daje t a b l i c a II i zaczerpnięty z książki „O typach woli" opis każdego z nich. Tablica I przedstawia surowe cyfry i służyła za podstawę do ułożenia tablicy II, która pozwala, po uzyskaniu przez test ilości wahań pewnej osoby, szybko choć ogólnie zorjentować się w zespole innych cech, odpowiadających pewnemu typowi.

Po zbadaniu pewnej osoby trzeba odszukać w rubryce tablicy II odpowiednią ilość wahań, a potem odnaleźć w następnych rubrykach odpowiadające wahaniom cechy. Tablica obecna służy do badań osób dorosłych (od 20 lat wieku).

Wkońcu trzeba odczytać następującą charakterystykę typów woli, wyjętą z pracy: „O typach woli" (10, s. 111—142). Charakterystykę tę oparto o badania zwykłych czynności codziennego życia.

TYP A. Są to ludzie o nastroju równym, poważnym, rzadziej wesołym. Wiedzą, czego chcą i do tego dążą. Pragnienia dostosowują ściśle do swych sił. Nadzwyczajnych rzeczy nie pragną. Dążenie ich systematyczne i powolne odbywa się bez wysiłków. Posiadając jeden łańcuch skojarzeń, unikają wahań w procesach woli i w wykonaniu; decydują się szybko i ze świadomością wolności, co pozwala im samym, jako też otoczeniu mieć przeświadczenie o sile ich woli. Pewna część osób tej grupy cieszy się podobnym układem psychiki już od młodości, inni powoli go nabywają w życiu, jednakże bez walki. Brak więc silnych wzruszeń i pew-

na prostolinijność kojarzenia wyobrażeń stwarza psychikę niepodlegającą większym zmianom, prostą i opanowaną.

TYP B. Wspólna dla całego szeregu osób jest słabość działania, wynikająca z braku chęci, by zwalczyć nieodpowiedni motyw, zabarwiony uczuciem. U dołu szeregu są to drobne zachcianki: przyjemności, ciekawości, złego humoru. W środku szeregu zjawiają się jednak już pewne ślady ociężałości w postaci marudzeń, poszukiwań, przeciągania dyskusji i wykonania. Tworzą się „parawaniki" i rozmaite systemy odsuwania niewygodnych motywów aż do kapitulacji włącznie, bo „lepiej jest pozbyć się pokusy". Przytem wyraźnie zaznacza się odczuwanie potrzeby zewnętrznego oparcia dla woli w postaci pewnego musu: terminów, zobowiązań, z zewnątrz ułożonego planu. Wreszcie u górnej granicy szeregu występuje zwycięska, choć nie zakończona walka z przewagą wzruszeniowości. Zdarzają się i jednostki opanowane, lecz te zaznaczają, że zostały wdrożone do planowości przez wychowanie.

Osoby typu B często są świadome swej aktualnej niemocy, mimo to nie pozbywają się uczucia radosnego i niefrasobliwego. Mała świadomość celów i środków dążenia i mała rozwaga działania w połączeniu ze zmniejszoną świadomością wolności nie prowadzą do wytworzenia jasnych celów działania. Nie mając wytkniętych linij, ani planu życia, nie odczuwają potrzeby postanowień. Poddają się chwilowym uczuciowym motywom, są zmienni w działaniu i pragnieniach. Nie wiedzą czego chcą. Pragną mniej, niż mogą zdziałać. Względna szybkość decyzji i dobra choć nie głęboka orjentacja w połączeniu z pomyślnemi zewnętrznemi warunkami czasem dają im, jak również otoczeniu, dodatnie przekonanie o ich woli. Dopiero jednak wdrożenie, a szczególnie zewnętrzny przymus wydobywa zawartą w nich siłę.

TYP C. Osoby tej grupy, pomimo znacznej wahliwości, posiadają formy procesu woli, które ze względu na ich rozwagę i orjentację zapewniają im skuteczność działania. Orjentacja szybka i impulsywna przeważa w pierwszej, rozwaga — w drugiej części szeregu. Chociaż osoby te używają znacznego wysiłku dla zwalczenia motywów o zabarwieniu wzruszeniowem, w uczuciowości ich przeważa radość i świadomość wolności, a wielka liczba przedstawień skutku łączy się z żalem i zmianą na lepsze nieodpowiednich sposobów postępowania. Wspólną cechą tych osób jest wytrwałość w działaniu na dalszą metę. Posiadając jednak znaczną ilość motywów o silnem zabarwieniu wzruszeniowem, prowadzą one stałą i zaciętą walkę, która staje się możliwą tylko przez ujęcie w plan całości życia i wzmocnienie postanowieniami poszczególnych czynności.

Ponad plan życiowy wysuwają nieraz te osoby i naczelny cel życia. Służy on im za bodziec do codziennej walki z niepożądanemi wzruszeniami, jak również pozwala porywać się na rzeczy trudne. Osoby tego typu wiedzą, czego chcą, pragną wiele, a czynią nieraz więcej, niż powinny ze względu na swe siły.

TYP D rozpada się na dwie części. Wspólną dla obu jest wzmożona wzruszeniowość, przejawiająca się w walce, wrzeniu wewnętrznem i udręce. W dolnej części grupy często walkę łagodzi obecność form II i III[3]), zmieniając ją na rozwagę i zwłokę; w górnej części grupy zwykle panuje impulsywność wielokrotnych wahań form IV i V, połączona z wrzeniem wewnętrznem i „gorączką". Wobec wadliwej formy procesu, przedłużenie jego czasu i wzmożenie wysiłku nie dają pożądanych rezultatów. To też wzrasta uczucie przykrości, a świadomość wolności ustępuje przed świadomością musu. Wielka liczba przedstawień nie ratuje sytuacji, one bowiem warunkują wielokrotną wadliwość formy V. Po akcie woli powstają wahanie i żal w postaci najmniej korzystnej, nie mając wpływu na poprawę form procesu. Osoby tego typu świadome są swej niemocy, pokładają jednak zbytnią nadzieję w skuteczności wysiłku w akcie woli bez poprawy wadliwych form procesu, czynią rozpaczliwe próby w planach i postanowieniach, nieraz nierozważnych. Gdy opanowanie siebie zawodzi, starają się przynajmniej utrzymać plan ogólny i główne linje, lub też wyczerpują swą energję na poszczególne nierozważne postanowienia. Ludzie ci, pragnąc wiele, nie umieją chcieć, a przez to nie potrafią móc i wykonać.

---

[3]) Dla zrozumienia charakterystyki typu D jak również rozdziału III, I, 1 może służyć poniższy opis sześciu form wahania, czyli form procesu woli.

0. Mam w świadomości jeden tylko motyw i za nim idę.

I. Mam w świadomości więcej niż jeden motyw. Wiem zgóry, że pójdę za tym motywem, który znajduje się w ognisku świadomości. Innych motywów nie rozważam i nie porównywam, choć je dostrzegam.

II. Mam w świadomości więcej niż jeden motyw. Wiem zgóry, za którym z nich pójdę, rozważam jednak i porównywam inne.

III. Mam w świadomości więcej niż jeden motyw. Dopiero po porównaniu (przejściu w myśli danego szeregu motywów i oceny ich) wybieram z nich jeden.

IV. Mam w świadomości więcej niż jeden motyw. W czasie czynności wyboru jednego z nich powracam do motywu, który w tym wyborze już odrzuciłem, a odrzucam przyjęty przed chwilą w tym samym wyborze.

V. Tak, jak w formie czwartej z tą jednak różnicą, że wspomniane przyjęcie i odrzucenie odbywa się więcej niż raz. (Porównaj rysunek w pracy „O typach woli" — 10, s. 58).

II. Analiza testu

1. Wartość diagnostyczna testu. Test stosowano w 1923, a częściowo i w 1929 roku do osób, zbadanych przedtem kwestjonarjuszem. Test ma na celu określenie ilości wahań każdej badanej osoby w 10 czynnościach odpowiednio do kwestjonarjusza, który mierzył ilość wahań w 20 czynnościach codziennego życia. Zastosowanie testu do zbadanych już kwestjonarjuszem osób miało na celu sprawdzenie wartości diagnostycznej testu.

Dla obliczenia współczynnika zależności oba rezultaty badań (kwestjonarjuszem i testem) ułożono w szeregi, umieszczone na tablicy III, gdzie w szeregu I przedstawiono rezultaty badań kwestjonarquszem (20 badań), wyrażone w punktach, a w szeregu II — rezultaty otrzymane w badaniach testem (10 zadań) tychże osób (ilość wahań, którą wykazał test, została pomnożona przez 2, by w ten sposób umożliwić porównanie

Tablica III.

	Numer porządkowy	Inicjały badanych osób	Ilość wahań w badaniach kwestjonarjuszem	Ilość wahań w badaniach testem
A	1	WL	0	0
	2	SK	2	0
	3	JB*	4	4
	4	HT	4	4
	5	HG	4	8
B	*6*	EG	5	4
	7	MW	6	4
	8	ZZ	6	8
	9	EGo	6	8
	10	SSe	7	8
	11	JC	8	8
	12	AP	8	8
	13	RS	8	8
	14	EM	8	8
	15	TS	8	8
	16	MC	8	12
	17	MS	8	12
	18	SS	8	12
C	*19*	KK	10	10
	20	TZ	10	10
	21	DZ**	11	10
	22	JZ	11	10
	23	MO	11	12
	24	EF	11	12
	25	BZ	11	12
D	*26*	AD*	13	12
	27	LS	13	16
	28	MK*	15	12
	29	KC	15	16
	30	JO	15	16
	31	MCh	15	12
	32	BS	17	16
	33	MM	17	10
	34	JR	17	20
	35	JZn*	18	16
	36	NN	20	16

Tablica III przedstawia rezultaty badań kwestjonarjuszem, wyrażone w punktach, i przy pomocy testu (dla uzgodnienia z kwestjonarjuszem rezultaty badań testem pomnożono przez 2).

Uwaga: Gwiazdką * zaznaczono osoby nowe, wprowadzone na miejsce tych, które nie były dostatecznie zbadane testem. Dwie gwiazdki ** wskazują osobę, której liczbę punktów kwestjonarjusza i testu wzięto z drugiego badania. Cyfry, zaznaczone kursywą, wskazują kobiety, czcionkami zwykłemi — mężczyzn. Podział na typy A, B, C, D uskuteczniono zgodnie z badaniami kwestjonarjuszem.

obu badań). Przytem należy zaznaczyć, że odpowiedzi badanych osób, wzbudzające wątpliwości, liczono w następujący sposób: odpowiedź „miałem w świadomości jakiś wyraz" liczono jako jeden punkt, odpowiedź „niewyraźnie wiele innych" liczono jako 1/2 punktu, a odpowiedzi „może coś było" nie liczono wcale. Współczynnik zależności dwu szeregów, obliczony według formuły Spearman'a, jest .95 ± .03.

Naogół więc zgodność rezultatów badań testem z badaniami kwestjonarjuszem jest dość duża. Można przeto uważać, że test wcale dobrze mierzy tę samą dyspozycję, którą bada kwestjonarjusz, czyli dyspozycję badanych osób do wahań.

2. Przypuszczalne przyczyny częściowej niezgodności rezultatów testu i kwestjonarjusza.

Jeżeli określimy zgodność obu szeregów w ten sposób, że obliczymy oddzielnie te osoby badane kwestjonarjuszem, które pozostają w granicach typu i oddzielnie osoby, które, zmieniając ilość wahań, przy badaniu testem, przenoszą się do innego typu, to ilość tych ostatnich wyniesie 25%.

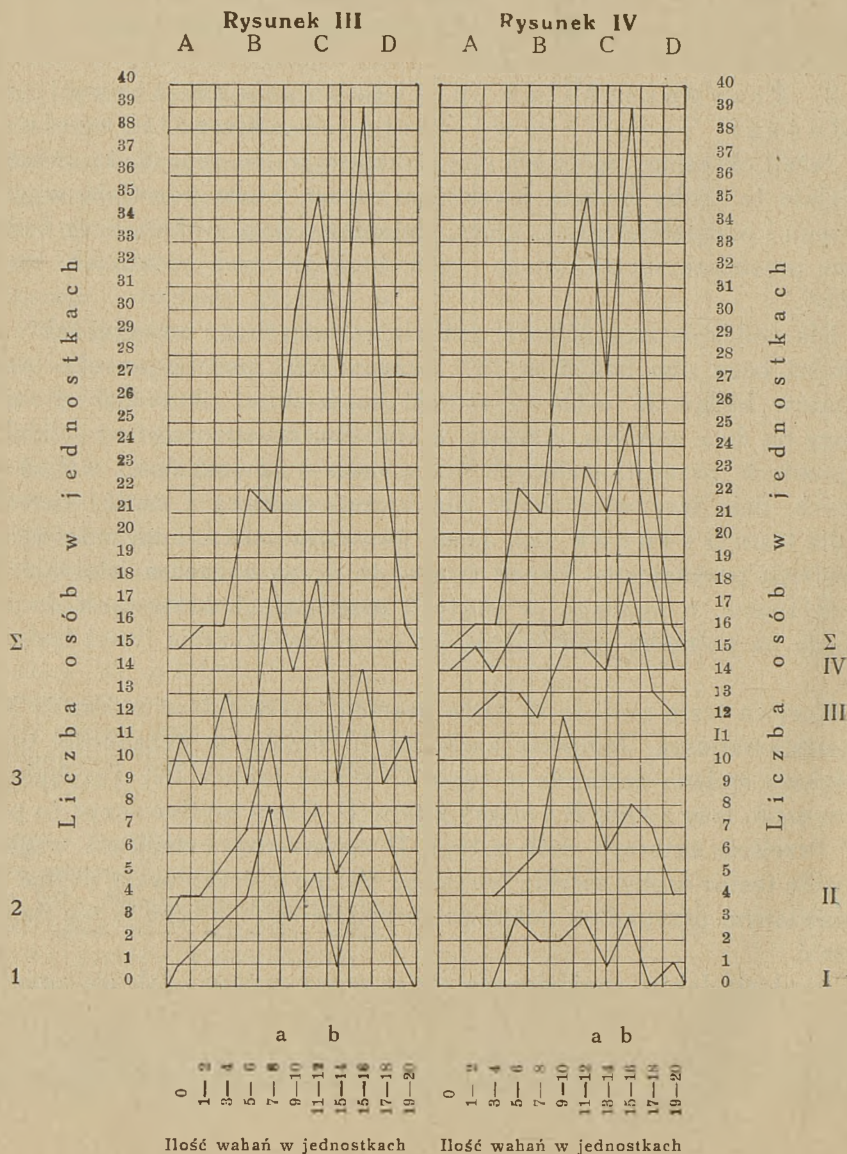
Dla poddania szczegółowej analizie zaznaczonego powyżej faktu niezgodności ocen obu badań w 25% przypadków, podzielono oba szeregi rezultatów badań 36 osób na szeregi rozdzielcze, określając przedział klasowy na dwa wahania. Krzywa wieloboku, utworzonego na odcinkach linij prostych, przedstawiających liczbę osób o pewnej ilości wahań jako rzędnych, daje trzy wierzchołki dla kwestjonarjusza i sześć wierzchołków dla testu (rysunek III). Jeżeli pierwsza wskazuje na możność wyodrębnienia przynajmniej trzech typów, to druga zaznacza istnienie tych samych typów, a opadając w pustych przedziałach klasowych do zera, wskazuje na potrzebę wypełnienia ich przez zwiększenie ilości badanych osób.

Krzywa testu posiada te same granice typów, które wskazuje krzywa kwestjonarjusza. Jednakże zachodzą tu zmiany w liczebności typów. Największa zmiana nastąpiła w typie C. (Patrz tablica III). Przybyło doń siedem osób: trzy z typu B i cztery z typu D. Czem wytłumaczyć to przejście? Przejście czterech osób z typu D można usprawiedliwić względną łatwością testu: osoby zwykle wahające się nie potrzebowały czynić tego w omawianym przypadku, natomiast przejście osób z typu B nie daje się wyjaśnić.

Analogja faktu, znajdującego się w pracy autora „Jak się zmieniają typy woli", ujętego w twierdzenie VII: „typy A i C są stałe; typy B i D ulegają względnym zmianom, przesuwając się w kierunku typu C" (11, s. 43), jest uderzająca, jakkolwiek niewiele może wyjaśnić Twierdzenie

Rysunek III przedstawia trzy wieloboki liczebności 36 osób, zbadanych: 1. kwestjonarjuszem w 1923 r., 2. kwestjonarjuszem w 1929 r. i 3. testem drabinki. Do rysunku dla porównania dołączono (Σ) wielobok liczebności 95 osób (uczennice czterech gimnazjów), badanych masowo testem drabinki. Litery: A, B, C, D oznaczają cztery typy woli.

Rysunek IV przedstawia (Σ) wielobok liczebności 95 osób, zbadanych testem drabinki i cztery wieloboki liczebności czterech mniejszych grup (uczennic czterech gimnazjów, oznaczonych cyframi: I, II, III, IV), tworzących tę samą grupę wielką 95 osób. Litery: A. B. C. D oznaczają cztery typy woli. Pionowe linje a i b na obu rysunkach dzielą liczebności na typy: B, C i D.



VII ujmuje zachowanie się osób po sześciu latach, wyraża więc naturalny rozwój i dojrzewanie woli, fakt zaś obecnie omawiany zaszedł po zmianie sposobu badań na przypuszczalnie łatwiejszy. W tym jednak przypadku typ C okazał się stały, gdyż siedem osób typów sąsiednich przeszło do niego. Nasuwa się tu następujący wniosek, potrzebujący jednak dokładniejszego uzasadnienia na drodze eksperymentalnej: słabsze typy woli wobec łatwiejszych zadań do rozwiązania zachowują się tak, jak typy silniejsze lub te same typy po wzmocnieniu ich drogą naturalnego dojrzewania.

3. Stałość podziału zbiorowości na te same typy. Jeżeli wierzchołki krzywej wieloboku liczebności wskazują na typy, istniejące w pewnem zbiorowisku, to powtórzenie się pod wpływem krzywej tego samego podziału w kilku niezależnych liczebnościach tego samego rodzaju może zwiększyć pewność istnienia odnajdywanych typów. Podobny przypadek miał miejsce w badaniach masowych, dokonywanych obecnie przez autora pracy.

Cztery najwyższe klasy w czterech gimnazjach żeńskich (I—15, II—25, III—17. IV—38 osób), zbadano[4]) testem drabinki. Liczebność każdego typu w każdej grupie jest inna, niż w obecnych badaniach, lecz krzywe wieloboku, odpowiadającego całości badanych osób (95 osób), jak również i czterem grupom składowym, wyraźnie uwydatniają te same trzy główne typy: B, C i D (rysunek IV). Typ A uwydatnił się mniej wyraźnie podobnie jak i w badaniach kwestjonarjuszem w 1923 r., gdzie został wyodrębniony na tle późniejszej analizy bez odpowiednika we wzniesieniu krzywej (10, s. 35, 37, jak również w obecnej pracy rysunek III, 1).

4. Zależność wyników testu od wieku i płci badanych osób. Przy rozpatrywaniu całości zmian, zaszłych w grupie 3 osób, gdy one przeszły ze stanu badań kwestjonarjuszem do stanu badań testem, daje się zauważyć brak zmian ilości wahań w przeciętnej, gdyż przejście czterech osób z typu D do typu C było zrównoważone przesunięciem też czterech osób z B do C (jedna osoba z A do B). Przeciętna pozostaje w tym wypadku prawie niezmieniona (10 . 7), przeciętna zaś badań masowych, dokonanych wśród młodzieży szkolnej, jest 12. Jeżeli prawdą jest, że zdolność do wahań (jak poniżej będzie wykazane) jest we współzależności z perseweracją, ujętą w rozumieniu Downey, to wspomniany rezultat badań autora zgadza się ze zdaniem Downey

[4]) Wspomniane badania masowe typów woli po ich opracowaniu będą ogłoszone w osobnej pracy.

(9, s. 254) i A c h a (2, s. 234, n.), że perseweracja u dziecka jest silniejsza, niż u dorosłego człowieka. Ujmując powyższe twierdzenie nieco inaczej, możemy powiedzieć, że wśród dzieci typ perseweracyjny jest częściej spotykany, niż u osób dorosłych.

Materjał ludzki, zbadany testami D o w n e y (12, s. 16). składający się z 9 mężczyzn i 9 kobiet, pozwala choć bardzo niedokładnie zorjentować się w kwestji siły perseweracji u obu płci. Według tych badań mężczyźni są typem bardziej perseweracyjnym, niż kobiety (przeciętna dla mężczyzn 5.4, dla kobiet 4.3. Warto zauważyć, że E w e n (14, s. 540), badający persewerację u epileptyków, znalazł, że mężczyźni są bardziej skłonni do melancholji i perseweracji. Jednakże ustalenie odpowiednich warunków testu dla każdego poziomu da się uskutecznić dopiero po bliższem zbadaniu osób rozmaitego wieku i płci. Test „drabinka" w obecnym stanie nadaje się do badań dorosłych osób od lat 20, gdyż wypróbowano go na materjale ludzi dorosłych (od 21 roku życia), posiadających już względnie określony charakter. Również i L a s u r s k y (26) uważa, że charakter ustala się między 20 a 25 rokiem życia.

d. c. n.

W SPRAWIE WYPADKÓW KOLEJOWYCH.

Podał Inż. J. WOJCIECHOWSKI.

W Nr. 4 czasopisma „Sowietskaja Psichotechnika' z r. 1932 znalazłem ciekawy i znamienny artykuł A. Kołodnoj, kierowniczki pracowni psychotechnicznej kolejowej w Moskwie*).

Uważam za stosowne streścić główne myśli autorki i polecić je uwadze naszych inżynierów i lekarzy kolejowych. Może coś niecoś i nam się przyda.

Z początku autorka zaznacza, że w ostatnich latach na kolejach sowieckich wypadki są coraz częstsze i odbijają się ujemnie na wszystkich dziedzinach gospodarczych i społecznych. Każdy wypadek kolejowy powoduje stratę, ocenianą średnio na 4 tysiące rubli. W r. 1930 straty z powodu wypadków kolejowych wyniosły 30 miljonów rubli.

Statystyka wypadków klasyfikuje je według poglądów czysto technicznych i formalnych na dwie grupy: 1) wypadki z winy pracowników kolejowych i 2) — z przyczyn natury technicznej. Pierwsza grupa stanowi 70—75% ogólnej liczby wypadków.

Jednakże nieco głębsza analiza psychologiczna wypadków najbardziej charakterystycznych w ostatnich latach doprowadziła do przekonania, że prawie wszystkie wypadki nieszczęśliwe spowodowane były przez wadliwą organizację pracy na poszczególnych odcinkach transportu, przez nieuwzględnienie zasad organizacyjnych, których pominięcie wywołałoby niechybnie wypadki nawet wtedy, kiedy personel byłby jaknajtrafniej dobrany pod względem zawodowym. Tak np. kiedy wprowadzono w Rosji długie ciężkie pociągi, zaczęły się wypadki zrywania sprzęgieł i łańcuchów. Oczywiście, wina spadała na maszynistów. Ale ci nie byli dostatecznie poinformowani i wyszkoleni, jak prowadzić takie pociągi: zatem winę przypisywać trzeba nie maszynistom, lecz tym, którzy zaniedbali wyszkolić drużyny parowozowe.

---

* Psichołogiczeskij analiz żelieznodorożnich proisszestwij.

Podobne wypadki zachodzą i w innych działach transportu.

Stąd wynika potrzeba dokładnej i wszechstronnej analizy wypadków. Aby zaś ta mogła być stosowana, trzeba, aby psychotechnicy kolejowi brali udział w dochodzeniach komisyj, badających wypadki, a przytem, aby sami znali dobrze pracę kolejową i jej warunki.

Analiza psychologiczna wydarzeń kolejowych wykazała, że powstają one w związku z właściwościami pracy przewozowej, która charakteryzuje się tem, że: 1) jedna i ta sama operacja spełniana jest przez ogromną liczbę ludzi, znajdujących się najczęściej na znacznych odległościach jeden od drugiego, a związanych wspólną odpowiedzialnością i czasem (w rozkładach jazdy), 2) ciągłość pracy istnieje przy ciągłej zmianie ludzi, 3) olbrzymia ilość różnych obowiązków ciąży na pracowniku, który reguluje ruch i który musi często przerzucać się z jednej czynności do drugiej, 4) regulowanie pracy każdego kolejarza związane jest z nieskończoną ilością rozporządzeń, prawideł i instrukcyj, od których najmniejsze odchylenie ujemnie odbija się na prawidłowym biegu całego procesu pracy i jej organizacji.

Każdy wypadek kolejowy ma mnóstwo różnorodnych przyczyn, po większej części trudno uchwytnych i trudnych do wielostronnego zanalizowania. Jeżeli w danym razie chodzi o ustalenie przyczyn wypadków, spowodowanych przez pracowników kolejowych, to należy stwierdzić, że przyczyny te wynikają: 1) z rzeczywistych (objektywnych) warunków pracy, 2) z nieprzewidzianych okoliczności, 3) z niezdatności do danej pracy, 4) ze stosunków między dużą liczbą ludzi wykonywujących jedną czynność, 5) z warunków życiowych i t. p.

Do objektywnych przyczyn winy pracowników należą: zła organizacja pracy na danym odcinku, brak należytych urządzeń, niedostateczne wyszkolenie pracowników, wadliwe działanie przyrządów, oraz przyczyny techniczne: złe oświetlenie stacyj i torów, niewidoczność sygnałów, nieoczekiwana zamiana jednych sygnałów na drugie, wprowadzenie nowych oznaczeń zamiast tych, które oddawna były stosowane, sprzeczności w instrukcjach, prawidłach i rozporządzeniach dyrekcji, które mogą dawać powody do błędnego, albo dwuznacznego rozumienia.

Podział czynności między pracownikami, rozgraniczenie ich obowiązków jest czasem bardzo niewyraźne, a to przecież z punktu widzenia psychologicznego jest zupełnie wadliwe.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy duża liczba instrukcyj: np. maszynista musi pamiętać 31 instrukcyj, dyżurny ruchu — 61, zwrotniczy — 12, naczelnik odcinka ruchu — 124.

Brak jasności i konsekwencji układu, sprzeczności w treści, nie-

skończona liczba doklejanych zmian paragrafów i uzupełnień — tworzą ciężki balast pamięci i niepewność interpretacji przepisów. Autorka słusznie krytykuje język urzędowy przepisów i instrukcyj, nazywając go „sukiennym“. Twórcy tych urzędowych prawideł słusznie posądzeni być mogą o przyczynianie się do wypadków, gdyż wcale nie troszczą się, aby ich język był jasny i zrozumiały; to też psychotechnicy kolejowi powinni być powoływani do współpracy przy redagowaniu i wykładaniu instrukcyj kolejowych.

Jednym z czynników, które pomnażają liczby smutnej statystyki jest też bezwątpienia zła organizacja odpoczynków po pracy trudnej i odpowiedzialnej drużyn parowozowych i dyżurnych ruchu na większych stacjach. Nie można uważać za odpoczynek i sen kilkagodzinnego przebywania w dusznej jakiejś izbie, gdzie zamiast łóżek wygodnych są twarde tapczany, gdzie lampa naftowa nietyle oświeca, ile swędzi i gdzie nikt nie myśli o należytem przewietrzaniu.

Między innemi przyczynami wypadków należy zwrócić uwagę na system zaufania „familijnego“, jaki wytwarza się na stacjach mniejszych, wskutek którego dyżurny ruchu nie sprawdza ustawienia zwrotnic, bo dowierza zwrotniczemu, którego zna i z którym pracuje od lat kilku; zwrotniczy zaś nie sprawdza swych czynności, gdyż wierzy w nieomylność dyżurnego ruchu, albo liczy, że jeżeli on popełni błąd, to spostrzeże to ktoś inny, również odpowiedzialny za bezpieczeństwo ruchu.

Oczywiście, nie można zamykać oczu na to, że znaczny procent wypadków wynika z wad fizycznych i psychicznych pracowników. Dlatego też niezbędne jest stosowanie doboru zawodowego, opartego na badaniu lekarskiem i psychotechnicznem.

Są jednak takie strony osobowości, których nie potrafi zbadać ani medycyna, ani psychotechnika. Są to cechy charakteru i woli. Brak poczucia odpowiedzialności, niedbalstwo, niedokładność w wykonywaniu czynności, nieumiejętność zorganizowania sobie pracy i t. p., są to cechy taksamo niebezpieczne, jak brak przerzutności uwagi, opóźnione reakcje psychomotoryczne, lub wady inteligencji.

W końcu swego artykułu p. Kołodnaja porusza także sprawę mało zbadaną statystycznie, a mianowicie — wpływ wieku pracownika na jego sprawność zawodową. Następnie zaleca psychotechnikom kolejowym, aby pracowali i studjowali w następujących kierunkach: 1) analizy wypadków i wydarzeń kolejowych, słusznie bowiem dowodzi, że dochodzenie przyczyn tychże nietylko oświetla warunki pracy, ale wyciąga na światło dzienne wady organizacyjne, 2) studjów nad systemem sygnalizacji z punktu widzenia postrzegania kształtów i barw, 3) racjonalizacji

redagowania instrukcyj i prawideł, 4) propagandy środków zabezpieczających przed wypadkami, 5) badań nad osobowością winowajców wypadków, 6) studjów nad charakterologją i wpływem wieku osób, powodujących wypadki kolejowe.

Wytknięcie powyższych zadań jest łatwiejsze do napisania, niż do wykonania praktycznego. Nie wiemy jak to jest naprawdę w Sowietach, ale u nas już ten pierwszy punkt jest narazie trudny do urzeczywistnienia, gdyż t. zw. „Przepisy o dochodzeniach" w sprawie wypadków kolejowych zupełnie nie przewidują udziału psychotechników w owych dochodzeniach. Najwyżej po wypadku przesyła się rzekomego winowajcę do zbadania lekarskiego i bardzo rzadko do zbadania psychotechnicznego.

Wobec tego urzeczywistnienie racjonalnego stosowania psychotechniki do wskazanych wyżej celów jest obecnie muzyką przyszłości. Sądzę jednak, że cele te należy mieć na oku w dalszym rozwoju psychotechniki na kolejach polskich.

SPRAWOZDANIA INSTYTUCYJ.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO ZA ROK 1932

W roku ubiegłym działalność Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego poza II Ogólnopolską Konferencją, która odbyła się w dniach 29—31 marca 1932 roku, wyraziła się w wydawnictwie „Psychotechniki" i w zebraniach odczytowych.

Referaty i główne przemówienia dyskusyjne Konferencji Zarząd wydał w litografowanym „Pamiętniku", rozesłanym wszystkim uczestnikom Konferencji, oraz instytucjom naukowym.

Wymiana myśli na tej II Konferencji, oraz artykuły, nadsyłane do redakcji „Psychotechniki" świadczą, że wśród pracowników na tem polu pogłębiają się z każdym rokiem wiadomości, dotyczące głębszych i trudniejszych zagadnień teoretycznych i praktycznych. Pocieszającym objawem jest też występowanie na widownię nowych i młodych sił, które starają się krytycznie i wnikliwie atakować zagadnienia sporne lub mało w Polsce znane.

W ciągu r. 1932 Towarzystwo odbyło 7 zebrań odczytowych.

21.I. Walne Doroczne Zebranie Towarzystwa.

28.II. Dr. Bogdan Zawadzki: „Konstytucja psychofizyczna a zdatność do zawodu lotnika".

17.III. Mg. Janina Kączkowska: „O poradnictwie zawodowem we Francji".

28.IV. Mg. Władysław Kowalski: „W sprawie stosowania metod statystycznych w psychotechnice".

2.VI. Inż. Jan Wojciechowski i p. Stanisław Sedlaczek: „O teście organizacji pracy".

24.XI. Mg. Janina Kączkowska: „Zjawiska selekcji naturalnej wśród młodzieży szkolnej".

19.XII. Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa.

Poruszoną na dorocznem Walnem Zebraniu (21.I.1932 r.) sprawę zmiany statutu Towarzystwa doprowadzono do uzgodnienia między Zarządem i wybraną przez powyższe zebranie Komisją, złożoną z pań: M. Więckowskiej, J. Zawirskiej i M. Adlerówny oraz pp. St. Sedlaczka i W. Kowalskiego.

Sprawa ta nie mogła być załatwiona w r. ub. ponieważ w jesieni, kiedy należało zająć się ostatecznem zredagowaniem statutu w tej formie, aby mógł być przedstawiony Walnemu Zebraniu, ukazało się „Prawo o Stowarzyszeniach". Brak rozporządzeń wykonawczych do tego prawa uniemożliwił zwołanie Walnego Zebrania, które by mogło uchwalić proponowane zmiany w statucie dotychczasowym, wymagającym wielu poprawek.

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE

Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego za rok 1932

WPŁYWY.

Saldo na 1/I-1932:		
1. Kasa	74.—	
2. Rachunek czekowy w P. K. O.	1882.48	
3. Książeczka wkładkowa P. K. O.	6826.87	8783.35
Składki członkowskie		861.—
Wpływy: z wydawn. kwartalnika „Psychotechnika"		676.10
„ ze sprzedaży ankiety opracowanej przez Komisję Zawodów Opiekuńczych		30.70
Odsetki w P. K. O.: 1. Rachunek czekowy		10.97
2. Książeczka wkładkowa		554.82
Bonifikaty z rachunków za druk „Psychotechniki"		32.—
Wpływy ze sprzedaży książki Fr. Baumgarten		778.54
Zwrot wydanych sum z rachunku Wydatków Różnych		307.—
Zasiłek z Ministerstwa W. R. i O. P.		10000.—
Wpisowe od uczestników II Konferencji		554.—
		22588.48

WYDATKI.

Koszty wydawnictwa kwartalnika „Psychotechnika"		5963,90
„ związane z wydaniem książki Fr. Baumgarten		151.30
Wydatki Administracyjne		1312.44
Różne:		
1. Składka do Międzynar. Komitetu Nauk. Org.	25.—	
2. Inwentarz	322.88	
3. Inne drobne	30.—	377.88
Wydatki związane z organizacją II Konferencji Psychotechnicznej		406.20
Saldo na 1/I-1933 rok		14376.76
		22588.48

Gotówka na 1.I 1933.

Kasa	167.72
Rachunek czekowy w P. K. O.	728.65
Książeczka wkładkowa w P. K. O.	13480.39
	14376.76

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego na rok 1933

WPŁYWY.		WYDATKI.	
Pozostałość na 1 stycznia 1933 r.	14.376.76	Koszty wydawnictwa „Psychotechniki"	10.000.—
Wpływy z opłat członkowskich	860.—	Administracja	1.400.—
„ z wydawnictw	1.500.—	Udział w Konferencjach Zagranicznych	1.000.—
Niedobór	10.063.24	Przygotowanie i wydanie podręcznika p. t. „Matematyka dla psychologów i psychotechników".	6.000.—
		Na wydawnictwa prac oryginalnych z zakresu psychotechniki	6.000.—
		Nabycie książek potrzebnych do nowych wydawnictw	2.400.—
	26.800.—		26.800.—

Obecnie sprawa ta jest w toku i Zarząd w terminie przewidzianym przez statut zwoła Walne Zebranie w celu zatwierdzenia zmian, pożądanych w wielu paragrafach Statutu.

Liczba członków rzeczywistych w r. 1932 — 81,

Liczba członków honorowych w r. 1932 — 1.

Towarzystwo Psychotechniczne stara się o notowanie wszelkich zjawisk, obchodzących ogół psychotechników polskich.

W roku ubiegłym mogło stwierdzić następujące fakty. Ministerstwo Spraw Wojskowych bardzo energicznie rozwija badania w armji polskiej i stara się o powiększenie liczby badanych i osób, które są szkolone specjalnie do prowadzenia badań zbiorowych rekrutów. Badania w oddziałach specjalnych wprowadzone są również i w tym celu Ministerstwo Spraw Wojskowych zaprosiło do stałej współpracy niektórych członków naszego Towarzystwa.

Utworzona jeszcze w r. 1931 Komisja Porozumiewawcza Międzypracowniana na terenie szkolnictwa Okręgu Szkolnego w Warszawie działała w r. ub. i świadczyła o zainteresowaniu się psychotechniką władz oświatowych.

Pod tym względem żywsze nadzieje na przyszłość budzą utworzone w r. ub. przy Ministerstwie W. R. i O. P. komisje, do których weszli liczni członkowie Towarzystwa, a które są powołane do współpracy z Ministerstwem przy ustalaniu programów szkół ogólnokształcących i zawodowych.

W roku ub. powstały nowe placówki psychotechniczne następujące: Pracownia Towarzystwa Tramwajów i Autobusów Miejskich w Warszawie, Poradnia w Poznaniu, Poradnia w Gdyni, Poradnia zawodowa w Żywcu, natomiast w Wilnie zamknięto Poradnię Służby Obywatelskiej.

Z instytucjami psychotechnicznemi zagranicznemi Towarzystwo utrzymuje łączność przez wymianę czasopism i druków, oraz przez korespondencję osobistą.

Pragnąc przyjść członkom Towarzystwa z pomocą w zaznajomieniu się z literaturą cudzoziemską i rodzimą, Zarząd od paru miesięcy otworzył dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych czytelnię czasopism w siedzibie Towarzystwa, mieszczącej się w Zakładzie Psychotechnicznym przy Państwowej Szkole Budownictwa.

W roku 1933 Towarzystwo Psychotechniczne miało zamiar wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Psychotechnicznej w Wiedniu. termin której jeszcze nie jest ustalony.

Wydaną przez Towarzystwo książkę p. Dr. F. Baumgarten p. t. „Badania uzdolnień zawodowych" sprzedano w ilości 99 egzemplarzy.

Zarząd zamierza w r. bieżącym wydać zbiór testów, stosowanych w pracowniach polskich i podręcznik p. t. „Matematyka dla psychologów i psychotechników".

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI PORADNI ZAWODOWEJ T-WA „PATRONAT NAD POLSKĄ MŁODZIEŻĄ RZEMIEŚLNICZĄ I PRZEMYSŁOWĄ" W WARSZAWIE.

(od 1.I. 1932 do 31.XII. 1932)

Działalność Poradni Zawodowej w roku sprawozdawczym stała pod znakiem kryzysu ekonomicznego: z powodu braku funduszów zmniejszono ilość dni pracy w tygodniu, a podczas letnich miesięcy (lipiec, sierpień) Poradnia była zupełnie nieczynna. Po-

mimo tych ograniczeń jednak starano się i nadal tak prowadzić pracę, aby okazywać realną pomoc zgłaszającej się młodzieży.

Wobec tego, że Poradnia była czynna tylko 10 miesięcy w roku i miała zmniejszoną ilość dni pracy — można było przyjąć znacznie mniej młodzieży, aniżeli w latach ubiegłych. Młodzież ta zgłaszała się, podobnie jak i dawniej — z własnej inicjatywy. Z konieczności, wprowadzono pewne ograniczenia co do wieku: poprzednio przyjmowano młodzież do lat 20 — teraz tylko do 17-stu włącznie.

Nieznaczny odsetek młodzieży żeńskiej był w roku sprawozdawczym skierowany do Poradni przez zarząd szkoły powszechnej przy ul. Pięknej. Zarząd szkoły, doceniając wartość porady zawodowej dla swoich absolwentek, a nie mając gdzie wysłać dziewcząt z powodu ograniczenia działalności niektórych ośrodków badań psychotechnicznych, zwrócił się do Poradni z prośbą o udzielenie porady zawodowej. Poradnia podjęła się tej pracy, ponieważ szkole chodziło o rozstrzygnięcie pewnych wątpliwości w niektórych przypadkach.

Statystyka zgłoszeń i poleceń przedstawia się w sposób następujący:

Wszystkich zgłaszających się 196 — umieszczonych w zawodzie 348.

Informacyj udzielono rodzicom i dorosłym 412.

Przewaga poleconych nad zgłoszonymi objaśnia się tem, że do Poradni zgłaszają się ci, którzy byli zarejestrowani dawniej.

Młodzież męska:

	Zgłosz	Polec.		Zgłosz	Polec.
Akwizytor	2	10	Ogrodnik	—	5
Biuralista	3	13	Pomoc warsztatowa	38	70
Drukarz	5	4	Radjomonter	2	2
Ekspedjent	7	4	Rzeźnik	2	1
Elektrotechnik	14	32	Ślusarz	34	80
Fryzjer	3	4	Stolarz	4	5
Grawer	3	5	Technik	1	—
Goniec	18	65	Tokarz	10	2
Introligator	—	3	Żokiej	—	1
Lakiernik	3	1	Proszących o poradę	6	6
				155	313

Młodzież żeńska:

	Zgłosz.	Polec.
Ekspedjentka	6	4
Hafciarka	3	2
Introligatorka	1	1
Krawcowa	5	3
Pomoc warsztatowa	15	9
Roboty szydełkowe	5	10
Proszących o poradę	6	6
	41	35

Przy rozpatrywaniu powyższych danych uderza na pierwszy rzut oka zmniejszenie się ilości zawodów, które sobie teraz młodzież obiera. Podczas kiedy w r. 1930

zgłoszono się do 56 rodzajów pracy, w r. 1931 — do 35, a w roku 1932 — do 19. Nawet uwzględniając zmniejszenie się ogólnej ilości zgłoszonej młodzieży i tak trzeba stwierdzić, że młodzież liczy się z realnemi możliwościami i nie wysuwa żądań, o których bezskuteczności jest przekonana.

Skłonności i zainteresowania młodzieży.

Jeżeli się oprzeć na zebranej statystyce, to trzeba stwierdzić, że młodzież męska objawia najczęściej skłonności do takich zajęć, które są związane z techniką: przy wyborze zawodu ślusarza, tokarza, elektrotechnika, nawet przy poszukiwaniu pracy t. zw. „pomocy warsztatowej" — głównym motywem było zawsze zainteresowanie się techniką. Na 155 chłopców — 105 t. j. około 70% wybrało zawody, w których liczyli na kontakt z techniką. Wśród pozostałych około 20% stanowiły zajęcia biurowo-handlowe. Tutaj zalicza się i ekspedjentów sklepowych i biuralistów, drobnych akwizytorów, chłopców na posyłki w sklepach. Reszta t. j. 10% obejmuje inne wybrane fachy.

Oczywiście 155 chłopców — to nieliczny odsetek w stosunku do robotniczej młodzieży warszawskiej w danym wieku — wobec tego jednak, że ci młodociani rekrutują się z różnych dzielnic i przedmieść,można do pewnego stopnia uogólnić swoje wnioski.

Kierowanie maszyną, motorem — to marzenie większości chłopców. Odstępują od tych marzeń na skutek konieczności zewnętrznej lub wewnętrznej. Konieczność zewnętrzna — to brak wolnych miejsc w przemyśle; konieczność wewnętrzna — to brak odpowiedniego przygotowania do danej pracy lub uświadomienie sobie przez młodzież własnych braków bądź natury fizycznej, bądź psychicznej.

Więc np. 16-letni chłopiec ze wsi, dopiero parę lat w Warszawie, zgłasza się do poradni, poszukuje pracy u rzeźnika. Na pytanie, czy praca rzeźnika mu się najlepiej podoba — odpowiada: „Ba — przecież z mojemi dwoma oddziałami nie będę szoferem". „Ale, gdyby się znalazła praca przy samochodzie." — Chłopiec mówi twardo „Po co się bujać, wiadomo, że tak nie będzie". Jest już dwa lata w Warszawie i zna warunki zdobywania pracy.

Albo zgłasza się matka z 15-letnim chłopcem. Źle rozwinięty fizycznie, wygląda najwyżej na 12-letnie dziecko. — Matka prosi, ażeby chłopcu wyperswadować ochotę do lotnictwa i znaleźć mu pracę w takim fachu, jaki byłby dla niego odpowiedni. Chłopiec miał pójść do introligatora, kategorycznie twierdzi, że nikt go do takiej pracy nie zmusi, bo „wszyscy" (t. j. koledzy) będą się z niego śmiać.

I jeszcze przykład. 17-letni chłopiec, — ojciec dawno nie żyje, matka zajęta cały dzień jako posługaczka szpitalna. Chłopiec zdolny, b. pobudliwy, niewytrwały, o wyjątkowo bujnej wyobraźni. Zawsze głowa pełna pomysłów. Wyszedł z 5-ego oddziału szk. powsz. mając lat 14-ście — przymus szkolny już go nie obowiązywał do dalszej nauki. Przychodzi b. często do Poradni, prosząc o pomoc w realizowaniu coraz to nowych i coraz to bardziej fantastycznych projektów. Raz wstępuje na kursa maturalne, to znów zapisuje się do Legji cudzoziemskiej, innym razem wyjeżdża z Gdyni do Ameryki. Za każdym razem przynosi do przejrzenia swoje jak gdyby szkice-nowelki, pełne chaosu, niepowiązanych myśli i błędów ortograficznych. Ale, w tem co pisze, przebija ciągle ta sama myśl — panowanie nad motorem. Więc, raz jest pobożny, Pan Bóg go za to wynagradza i zostaje wielkim lotnikiem, to znów jest pastuszkiem na głuchej wsi, tam spada aeroplan, pastuszek ratuje pilota, a pilot kształci chłopca na wielkiego technika, później kiedyś zdobywa wielką nagrodę na wyścigach samochodowych i t. d. i t. d.

Dużo światła na stosunek młodzieży do pracy zawodowej rzuciła ankieta, zainicjowana przez Instytut Gospodarstwa Społecznego (Sekcja Spożytkowania Wczasów)

w ankiecie tej wzięła udział i Poradnia Patronatu. Wypowiedzi młodzieży, zatytułowane „Moja praca zarobkowa, opis jej dziejów i przeżyć z nią związanych" miały stanowić próbę zebrania pewnych wskazówek, dotyczących pomocy, pożądanej przez młodzież robotniczą przy poszukiwaniu pracy.

W I-ej części ankiety znajdowały się pytania, dotyczące wyboru zawodu; w II-ej części była historja pracy czy bezrobocia danego osobnika. W II-ej części ankiety umieszczono też punkt, który miał zawierać spostrzeżenia i uwagi młodocianych w związku z działalnością poradni zawodowych, społecznych i państwowych urzędów pośrednictwa pracy i innych organizacyj pomocy społecznej.

Wszystkich odpowiedzi na ankietę nadesłano do Instytutu Gospod. Społecznego — 300 — jednakże cały ten materjał nie został jeszcze opracowany. Dla Poradni na razie dostępne były tylko te odpowiedzi, które wyszły od miejscowej młodzieży. Młodociani interesowali się ankietą — zdobyli nawet nagrody za odpowiedzi. Byli i tacy, którzy nie chcieli odpisywać na pytania, ale ustnie wypowiadali swe poglądy na dane tematy.

I w wypowiedziach, związanych z wyborem zawodu, widać przewagę zawodów technicznych. Niekiedy wypowiada się tutaj młodzież przeciwko maszynie, która jakoby jest źródłem bezrobocia, jednakże takie nastawienie powstaje, naogół, pod wpływem poglądów starszych: normalna młodzież odczuwa postępy techniki jako poczucie mocy człowieka w opanowaniu przyrody i dlatego skłonności do zawodów technicznych są takie częste u chłopców.

W związku z II-gą częścią ankiety ciekawy dla Poradni był ten punkt, który dotyczył roli poradni zawodowych w sprawie wyboru zawodu. Wszystkie odpowiedzi mówiły o potrzebie pomocy i o jej braku przy poszukiwaniu pracy. Niektórzy wspominali o poradzie, ale doceniali jej wartość i pożytek tylko o tyle, o ile ta porada była poparta przez realną pomoc dla zdobycia zajęcia, zgodnego ze wskazaniami Poradni.

Wśród dziewcząt, zgłaszających się do Poradni, nie widać jakichś dominujących upodobań zawodowych. Prawie wszystkie te dziewczęta myślą przedewszystkiem o zarobku, chcąc bądź dopomóc rodzinie, bądź mieć własne pieniądze do rozporządzenia. Mała ilość dziewcząt nie pozwala zresztą na żadne uogólnienia: przytem cały szereg czynników natury zewnętrznej i wewnętrznej wpływa na ustosunkowanie się tej młodzieży żeńskiej do pracy zawodowej.

Dziewczęta były przeważnie w wieku lat 17—18 t. j. w okresie życia, kiedy myślą o małżeństwie, o własnem gospodarstwie. Praca w gospodarstwie absorbuje naogół kobietę sfery robotniczej tak, że nie ma ona czasu na pracę zawodową. I poglądy rodziny, które uznają pracę dziewczęcia za przejściowe zajęcie, aż do chwili zamążpójścia, wpływały na stosunek tej młodzieży żeńskiej do zawodu.

Właściwości psychiczne i fizyczne młodzieży.

Przy rejestrowaniu każdego młodocianego przeprowadza się z nim wywiad, prowadzony według kwestjonarjusza, jednakże w formie swobodnej rozmowy, dostosowanej za każdym razem do poziomu wykształcenia zgłaszającego się.

Większość ukończyła 7 oddziałów szkoły powszechnej. Na tle rozmowy uwypuklają się różne cechy i zainteresowania petenta, które następnie służą jako punkt wyjścia dla doradcy. Między innemi wprowadzono do kwestjonarjusza punkt, dotyczący czytelnictwa młodzieży. Zagadnienie czytelnictwa ma pośrednio pewne znaczenie dla sprawy wyboru zawodu, ale — pozatem — stanowi ciekawy przyczynek, charakteryzujący poziom intelektualny młodzieży.

Młodzież męska pomimo ukończenia 7-iu oddziałów prawie wcale samodzielnie nie czytuje książek. W gazetach, o ile je czytują, interesują się przeważnie wypadkami, odcinkiem powieściowym wreszcie, sprawozdaniami sportowemi. Z książek — 60% chłopców — cytowało Trylogję Sienkiewicza — przy rozmowie okazywało się, że czytali w szkole „Ogniem i Mieczem", ponieważ ta lektura należała do programu szkolnego — pamiętali b. mało. Wogóle, tłomaczą się, że nie mogą czytać książek ani gazet, bo na przeszkodzie staje brak czasu i brak pieniędzy.

Zato dziewczęta, które ukończyły 7 oddziałów — podawały cały szereg przeczytanych książek. Największe powodzenie miały Zarzycka i Mniszkówna. Dziewczęta pamiętały treść książek, zwłaszcza opisy przeżyć erotycznych.

Po wywiadzie, wszyscy, zgłaszający się do Poradni, przechodzą przez badanie lekarza, który, w porozumieniu z doradcą, wypowiada się co do możliwości wyboru danego zawodu. Najbardziej decydujące w tej sprawie są negatywne orzeczenia lekarskie, stanowiące przeciwwskazania dla całego szeregu zawodów. Więc np. stwierdzenie choroby płuc, wady serca, braków w dziedzinie wzroku czy słuchu uniemożliwia wykonywanie niektórych prac.

Badaniom psychotechnicznym bywają poddawani tylko niektórzy. Wskazaniem do badań jest: 1) rozbieżność pomiędzy życzeniami zgłaszającego się, a poglądami doradcy, 2) bierność dziecka, 3) przypuszczenie, że dziecko stoi poniżej lub powyżej normy.

Z konieczności ogranicza się Poradnia do badania następującemi testami: test wypełniania luk, test prof. Baleya, (logiczne myślenie), test Masselona.

Do zawodów technicznych dodaje się: suwak Heidera, wyginanie z drutu, deseczki Bögego.

Do zawodów handlowych: tablice Schultego i Poppelreutera, test organizacji pracy, test telefonów (stosowany w Wiedniu).

Nieraz zdarzało się, że cechy zewnętrzne i przypadek stanowiły wskazówkę dla porady zawodowej. Np. w styczniu 1932 r. zgłosił się 16-letni Kazimierz C. Wysoki, ruchy miękkie, duża podściółka tłuszczowa, twarz szeroka o wyrazie jakoby sennym. Mówi b. cieniutkim głosikiem. Kontrast pomiędzy postacią chłopca a głosem pobudza do nieustannego śmiechu obecnych. Ponieważ wspomina, że lubi towarzystwo, śpiewy chóralne, a jest samotny w domu — zapisuje się do świetlicy. Poradnia porozumiewa się z kierownikiem świetlicy, który opowiada, że Kazimierz ma b. dobry słuch i głos — ale śpiewa sopranem pomiędzy dziewczynkami, a to stanowi źródło niewyczerpanej wesołości dla wszystkich chłopców świetlicy. Badania lekarskie stwierdziły pewien niedorozwój organów płciowych.

Sam Kazimierz jest zachwycony i dumny ze swego wyjątkowego głosu. Sopran się Chór Sykstyński przyjechał do Warszawy. Chłopiec się zgłosił — miał wyjechać u chłopca, to warunek przyjęcia do chóru Sykstyńskiego. Przypadkowo w tymże czaz chórem. Oczywiście, zgóry nie można ręczyć za powodzenie — Kazimierz był wyjątkowo leniwy i niewytrwały.

Możliwości dotyczące dalszego kształcenia się zawodowego.

Młodzież, która się zgłasza do Poradni Patronatu i pragnie otrzymać informacje, dotyczące szkolenia się zawodowego, nie myśli przeważnie o średnich szkołach zawodowych. Na dalsze systematyczne kształcenie się brak funduszów: pożądane są informacje o specjalnych kursach zawodowych wieczornych i wiadomości o dziennej praktyce w przemyśle i w rzemiośle.

Według danych, zestawionych przez p. Krahelską, b. inspektorkę pracy, w Pol-

-sce od 80 — 85% młodzieży po wyjściu ze szkoły powszechnej przystępuje do pracy w fabrykach, w warsztatach, w handlu, w biurach. W Warszawie stosunek kształcących się do niekształcących się dalej jest napewno większy jak na prowincji, jednakże według danych, zestawionych przez Radę Szkolną, — i w Warszawie tylko nieznaczny odsetek uczniów, wychodzących ze szkół powszechnych, przechodzi do innych uczelni.

Ogromna większość młodzieży w wieku od lat 14 — 17 szuka dróg, na których mogłaby się wyszkolić zawodowo. Zpośród tej większości rekrutują się młodociani, zgłaszający się do Poradni Patronatu z prośbą o informacje o praktykach zawodowych.

W Niemczech poradnictwo opiera się na specjalnych statystykach, zestawianych co rok wczesną wiosną (rok szkolny w Niemczech kończą w kwietniu) dla orjentacji młodzieży w sprawie wyboru zawodu. U nas brak zupełnie danych, któreby obrazowały możliwości praktycznego szkolenia się młodzieży. Poradnia Patronatu dąży do zdobycia tych danych — niestety z powodów od niej niezależnych — informacje Poradni mogą objąć zaledwie mały wycinek życia w tej dziedzinie.

Jak dalece informacje o praktykach zawodowych są cenione przez szerokie masy młodzieży, stwierdza fakt, że kiedy Poradnia zdobędzie jaką nową informację o dobrej praktyce, nawet bezpłatnej, to wiadomość jest kolportowana prawie momentalnie przez zainteresowanych. Zgłaszają się wtedy młodociani w takiej ilości, że ich wcale nie można przyjąć ze względu na warunki miejscowe. Wiadomości o praktykach zawodowych posiada Poradnia dzięki bezpośredniemu kontaktowi, nawiązanemu z zakładami przemysłowemi i z warsztatami rzemieślniczemi.

Pożądany byłby i ze względu na poradnictwo i ze względu na psychotechnikę głębszy wgląd w warunki pracy młodzieży. Poradnia Patronatu musi się zadowalać pod tym względem telefonicznem porozumiewaniem się z pracodawcami, rozmową z pracownikami i kontaktem z Inspektoratem Pracy.

Informacje o ogólnokształcących kursach wieczorowych otrzymuje Poradnia corocznie z Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Magistr. Warszawskiego. Prywatne wiesczorowe kursy zawodowe często same informują Poradnię o swoim programie i kierunku. I tak, w ostatnich miesiącach r. 1932 informowało Kierownictwo szkoły hotelarskiej, założonej przy hotelu „Polonia“ — o zadaniach i zajęciach tej szkoły wieczornej. Młodzieży z Poradni obiecywano nawet pewne ulgi.

Informacje o rynku pracy.

Informacje o rynku pracy dla młodzieży wiążą się b. często z informacjami o praktykach zawodowych. Według uzupełnień z dn. 7.XI. 1931 do Ustawy o młodocianych z r. 1924 — bezpłatne zatrudnianie młodocianych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych.

W praktyce rozróżnia się naukę zawodową, podczas której młodociany zdobywa pewne fachowe wykształcenie, — od zatrudniania młodzieży jako pomocy warsztatowej w fabryce. W tym drugim przypadku dziecko zależy od swego bezpośredniego zwierzchnika — t. j. przeważnie od majstra i od jego dobrej woli. Nieraz po kilku latach pracy — wychodzi, nie nauczywszy się niczego.

Pożytecznem w dzisiejszych warunkach dla młodzieży jest uświadamianie jej o potrzebie zawierania umów z pracodawcami. Zapewnia to do pewnego stopnia prawdopodobieństwo przejścia praktyki w danym fachu i otrzymanie świadectwa o ukończonej nauce zawodowej. W terminach rzemieślniczych, po ukończeniu praktyki i przejściu odpowiednich egzaminów, — zostaje terminator wyzwolony na czeladnika. Dla niektórych stwarza to możność założenia własnego warsztatu pracy.

W roku sprawozdawczym najlepszemi praktykami dla młodzieży były praktyki

w państwowych zakładach przemysłowych. Poradnia dążyła do zebrania ze źródeł miarodajnych najlepszych informacyj w danym kierunku: zarówno co do ilości młodzieży, która mogłaby być zatrudniona w tych zakładach, jak i co do warunków i jakości praktyk. Realizację tych zamierzeń utrudniały warunki pracy w Poradni.

Duże prywatne zakłady przemysłowe nie chciały naogół przyjmować praktykantów i zawierać z nimi umów: zatrudniano najwyżej młodzież jako t. zw. pomoc warsztatową, t. j. bez zobowiązania ze strony pracodawcy do nauczenia czegokolwiek młodocianego.

Znacznie więcej młodzieży znalazło pracę w mniejszych zakładach przemysłowych i w rzemiośle. Złą stroną takiego zatrudnienia jest prawie zupełny brak kontroli warunków pracy. W małych warsztatach zatrudniano dzieci poniżej lat 15, ilość godzin pracy przewyższała ustanowioną normę dla młodocianych, młodzież pracowała przy procesach chemicznych, szkodliwych dla organizmu, dźwigała nadmierne ciężary i t. d.

Zaobserwowane stosunki na rynku pracy młodocianych potwierdza prof. Henryk Tennenbaum w Kurj. Warsz. z dnia 13.I. 1933 — „Wielkie przedsiębiorstwa o nowoczesnych kosztownych urządzeniach, są z punktu widzenia chwili bieżącej, niedostosowane do warunków. W innej sytuacji są dziś przedsiębiorstwa małe. Te przedsiębiorstwa są dziś najżywotniejsze, one panują nad sytuacją, mając małą produkcję, małe koszta, mniej podlegając kontroli......"

Współpraca Poradni z instytucjami społecznemi i naukowemi.

W ciągu ubiegłego roku utrzymywano kontakt z całym szeregiem instytucyj, z któremi współpracowano i dawniej. Więc, w dziedzinie doraźnej pomocy dla młodzieży, bądź w postaci odżywiania, lub pomocy odzieżowej wielkie usługi oddawała Poradni Sekcja Pomocy Matce i Dziecku przy Obywatelskim Komitecie Opieki Społecznej. Sekcja Komitetu nie odmówiła nigdy swej pomocy w przypadkach palącej potrzeby: nietylko jedzenie i ubranie, ale nawet parę razy i mieszkanie znalazło się dla potrzebującego.

Jeżeli chodziło o umieszczanie młodzieży w szkołach, to zwracano się do Komisji Opiek Szkolnych m. Warszawy. Dzięki tej pomocy udało się umieścić w szkole powszechnej kilkoro dzieci ze wsi, które się przeniosły do Warszawy razem z rodziną.

Związek Pracy Świetlicowej, organizacja, która — obok Magistratu — skupia największą ilość świetlic, też współpracował z Poradnią, informując ją o działalności świetlic i przyjmując młodzież, przysyłaną z Poradni. Wpływ, wywierany na młodzież przez świetlice był b. dodatni, dlategoteż ceniono bardzo działalność wychowawczą i oświatową Związku Pracy Świetlicowej.

Starano się też o podtrzymywanie kontaktu z Inspektoratem Pracy, z Izbą Rzemieślniczą i z Izbą Przemysłowo-Handlową.

Dzięki łączności z Sekcją Spożytkowania Wczasów Instytutu Gospodarstwa Społecznego przeprowadzono ankietę wśród młodzieży. Ankieta ta przyczyniła się do poznania poglądów młodzieży w stosunku do pracy zawodowej i oświetliła konkretne potrzeby młodzieży robotniczej co do pomocy, spodziewanej od poradnictwa.

Owocną i doniosłą w skutkach dla Poradni będzie współpraca z Komisją Poradni Zawodowych i Pracowni Psychotechnicznych przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Komisja ta dąży między innemi i do powiązania akcji poradnictwa z życiem praktycznem i może poprzeć działalność Poradni w tym kierunku.

Poza temi instytucjami, z któremi Poradnia już dawniej współpracowała — nawiązano kontakt z Uniwersyteckiem Seminarjum Psychologji Wychowawczej prof. Baleya. Dzięki temu kontaktowi korzystano nieraz z pomocy słuchaczów Seminarjum przy przeprowadzaniu badań psychotechnicznych. **Jadwiga Zawirska.**

GŁOSY DYSKUSYJNE.

NA MARGINESIE „SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI PORADNI ZAWODOWEJ W ŁODZI“ I O SPRAWOZDANIACH WOGÓLE.

Czytając sprawozdanie z działalności Poradni Zawodowej w Łodzi za rok 1931, musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na dużą inicjatywę i rzutkość kierownictwa tej instytucji, które potrafi nietylko zainteresować swą działalnością miejscowe społeczeństwo, ale i wciągnąć je do istotnej współpracy. Kilkanaście pań dobrej woli pomaga bezinteresownie w pracach Poradni — to naprawdę nadaje działalności tej instytucji charakter akcji społecznej. Miejmy nadzieję, że prócz ofiarności jest w tej pracy i rzetelna metoda.

Z uznaniem podnieść też należy staranie T-wa Patronatu o takie rozszerzenie zakresu działalności, które prowadzi do możliwie wszechstronnego ujęcia opieki nad młodzieżą. A więc, prócz pracowni psychologicznej i poradni zawodowej organizuje się poradnię wychowawczą i świetlicę dla młodzieży.

Nie wydaje nam się słusznem dążenie Poradni do organizowania działu badania szoferów z tego względu, że jest to dział specjalny, całkowicie różny od dziedziny badań uprawianych dotąd przez personel Poradni. Badania tego rodzaju wymagają specjalnego przygotowania nietylko w dziedzinie metody badań psychotechnicznych, ale i w dziedzinie samej techniki. Nie wystarczy do tego celu zwiedzenie odnośnych działów w innych instytucjach, choćby to było nawet w Paryżu, czy Wiedniu. Poradnia w Łodzi ma i tak dość szeroki zakres pracy i niewątpliwie z wielu względów korzystniej jest utrzymać jej dotychczasowy charakter — instytucji zajmującej się młodzieżą szkolną.

Niewątpliwie najcenniejszy materjał sprawozdania stanowią zestawienia liczbowe danych, osiągniętych drogą ankiety. Dane są tem cenniejsze, że dotyczą całej młodzieży łódzkiej, uczęszczającej do 7-ch klas szkół powszechnych, charakteryzują więc dane środowisko.

Podano w sprawozdaniu dane dotyczące wieku, wyznania, środowiska, życzeń zawodowych, motywów wyboru zawodu, zajęć pozaszkolnych oraz stanu zdrowia młodzieży.

Liczne zastrzeżenia budzi jednak podział zawodów na grupy. Jest to kwestja nasuwająca duże trudności i byłcby pożądane ustalenie pewnych zasad podziału zawodów drogą porozumienia wzajemnego ludzi, którzy się temi sprawami zajmują. W każdym razie trudno znaleźć podstawę do włączenia zawodu fotografa do „przemysłu powielania", natomiast grawera do przemysłu artystycznego, oraz umieszczenia w zawodach „różnych" tak istotnie różnych zawodów, jak lotnicy i chórzystki, policjanci i astronomki, literaci i sportsmenki i t. p. mieszanina specjalistów z rozlicznych dziedzin życia. Razi nasze poczucie językowe termin „zawody osobiste", do których zalicza się

nauczycieli, freblanki, duchownych, zakonnice. Zanim wpadnie się na myśl, że jest to kategorja niemieckich „persönliche Berufe", przypuścić można, że to jakieś zawody osobiste stały się przyczyną obrania tych rodzajów pracy...

Uważniejszej korekcie należałoby poddać zestawienia liczbowe, te bowiem stanowią konkretny materjał każdego sprawozdania i mogą służyć za podstawę do wniosków natury ogólniejszej. Takie niedopatrzenie w zestawieniu liczb znajdujemy na str. 47 w tabeli obrazującej zajęcia młodzieży w czasie wolnym od nauki. Mianowicie zajmuje się czytaniem 37,77% chłopców i 47,32% dziewcząt, czytaniem i sportem 10,33% chłopców i 3,41% dziewcz., czytaniem i robot. gosp. 4,54% chłopców i 27,63% dziewcz.

Otóż chcemy otrzymać %-we liczby młodzieży, która wymienia czytanie, jako zajęcie w wolnym czasie. Dodajemy trzy wymienione pozycje, otrzymując dla chłopców: 52,64%, dla dziewcząt: 78,36%. Dlaczego jednak w sprawozdaniu, gdzie także „ażeby zdać sobie sprawę z ilości młodzieży chętnie czytającej w domu, łączymy odpowiednie pozycje", otrzymujemy następujące liczby: dla chłopców 48,10%, dla dziewcząt — 71,40%"?

Możnaby omawiany błąd zaliczyć do tych przypadkowych niedopatrzeń, których dość trudno uniknąć przy większych zestawieniach liczbowych — gdyby nie to, że tego rodzaju niedokładności spotykamy zbyt często w sprawozdaniach, operujących na pozór dużą ścisłością.

Sprawozdanie poprzedza wstęp, zatytułowany. Kilka uwag o roli Poradnictwa Zawodowego, kończy je zaś pogadanka o wyborze zawodu. Jedno i drugie przeznaczono zapewne dla tych czytelników, którzy nie są obznajmieni z zagadnieniem poradnictwa zawodowego, tembardziej przeto zalecałoby się pisanie takich rozprawek językiem jasnym i prostym. Nawet nieco wyćwiczonemu umysłowo czytelnikowi trudno pochwycić treść 13-to wierszowego zdania, które w dodatku zawiera szereg tak niejasnych wyrażeń, jak „uodpornianie przed nałogiem zwyczaju przekazywania warsztatu pracy z ojca na syna dlatego tylko, że warsztat realnie istnieje", albo „cenny drogowskaz w płaszczyźnie potrzeb gospodarczych kraju".

Byłoby niewątpliwie pożyteczne ustalenie wogóle celu drukowania sprawozdań z takich instytucyj, jak poradnie zawodowe i pracownie psychotechniczne oraz uzgodnienie formy tych sprawozdań.

Należałoby rozróżnić istotne sprawozdanie z działalności instytucji od wydawnictwa propagandowego. Pierwsze miałoby na celu zobrazowanie działalności danej instytucji — a więc zasadnicze wiadomości o zakresie pracy, metodach stosowanych i, co najważniejsze, dane liczbowe. Liczby powinny nam powiedzieć o ilości wykonywanej przez instytucję pracy, o wynikach tej pracy, o materjale ludzkim, nad którym się pracuje i materjale rzeczowym, którego się do pracy używa. Niewątpliwie też dane dotyczące gospodarki finansowej poszczególnych instytucyj mogą kogoś zainteresować. W ten sposób opracowane sprawozdanie przyniesie podwójną korzyść — I-o zmusi kierownictwo instytucji do wszechstronnego przeglądu i ujęcia materjału, który gromadzi się przy codziennej pracy, II-o stanowić będzie źródłowy materjał do wszelkiego rodzaju prac syntetycznych, teoretycznych. Nie byłoby wówczas dopuszczalne operowanie tylko liczbami procentowemi, bez podania liczby wypadków; podawanie takich „ścisłych" danych, jak „około 14,35%"; „dość duża ilość" i temu podobne nieścisłości, przemycane obecnie w powodzi utartych frazesów.

Pewien upust potrzebie wypowiedzenia się na tematy ściślej nieokreślone daćby mogły broszury o charakterze propagandowym. W nich pomieściłyby się rozważania na

temat roli poradnictwa i badań psychotechnicznych, pogadanki o wyborze zawodu, „wyznania wiary" poszczególnych instytucyj psychotechnicznych, przekonywanie publiczności o potrzebie nietylko poddawania się badaniom, ale i płacenia za nie, no i wogóle to wszystko, co komuś wydaje się warte wydrukowania.

Typowym przykładem takiego propagandowego wydawnictwa jest ostatnio wydane „Sprawozdanie z działalności Tow. Patronat nad pol. młodz. rzem. i przemysł. za r. 1932" w Warszawie.

Na 30 stron druku $2^1/_2$ str. zajmuje sprawozdanie lekarskie, na reszcie zaś: „zamiast szczegółowego sprawozdania z działalności obu instytucyj Towarzystwa (Biuro Porady Zawodowej i Instytut Psychotechniczny) poruszyliśmy tutaj tylko sprawy natury ogólniejszej w tym celu, aby sprecyzować nasze stanowisko względem zadań współczesnej psychotechniki"... powiada ostatnie zdanie broszury.

W jakim celu zatem nazywa się tego rodzaju enuncjacje sprawozdaniem z działalności?

Sądzę, że proponowane przeze mnie „oczyszczenie" sprawozdań z balastu dodatkowych wynurzeń, znakomicie podniosłoby ich wartość, jako dokumentów rzeczowych. Z drugiej strony, pewne zagadnienia, ukryte pod niewłaściwym tytułem „sprawozdania z działalności", zwróciłyby na siebie pożądaną uwagę wówczas, gdyby były wyodrębnione i przedstawione albo w formie artykułów, albo osobnych broszur. Niewątpliwie „dział literatury", noszący tytuł sprawozdań, nie należy do najpopularniejszych. Ten, kto doń sięga, szuka zupełnie określonych faktów.

Uwagi powyżej wypowiedziane nasunął mi konkretny wypadek przygotowywania większej pracy dla potrzeb Min. W. R. i O. P., na temat: Młodzież szkół zawodowych, jej środowisko społeczne, uzdolnienia, zainteresowania, zamiłowania i skłonności. Chcąc jaknajszerzej opracować temat, zwróciłam się do licznie drukowanych sprawozdań i broszur. I przy tej właśnie okazji przekonałam się, jak kompromitująco ubogi jest materjał rzeczowy tych sprawozdań, niewspółmierny przecież do badań przeprowadzanych nad młodzieżą. **Janina Kączkowska.**

W SPRAWIE III KONFERENCJI PSYCHOTECHNICZNEJ.

I. Towarzystwo Psychotechniczne, w szczególności jego Zarząd, przystąpi zapewne w najbliższym czasie do prac przygotowawczych w związku z III Konferencją, która ma się odbyć w roku przyszłym.

Konferencja powinnaby być ogniwem stałej współpracy psychotechników, wtedy będzie ważnym etapem w rozwoju psychotechniki. Na Towarzystwo Psychotechniczne spada tem większa odpowiedzialność za organizowanie tej współpracy, że nie istnieje dotychczas u nas żaden inny organ, któryby mógł się tem zająć — bodaj, czy możnaby wskazać taki organ, bardziej do tego powołany.

Konferencja powinnaby dać rezultaty praktyczne, wpłynąć na polepszenie metod psychotechniki. Mam poważne wątpliwości, czy ostatnia to zadanie spełniła: czy i w jakim stopniu wpłynęła na praktykę pracy psychotechnicznej. Konferencja psychotechniczna, wydaje mi się, powinnaby być przykładem organizowania Konferencyj wogóle, według zasad „naukowej organizacji pracy". Może ta moja notatka będzie drobnym przyczynkiem do tego.

II. Punkty programu pracy w tej sprawie tak mi się przedstawiają, należałoby:

1) Wysunąć tematy główne Konferencji.

2) Ustalić wybrane z nich za najważniejsze i przyjęte jako program Konferencji.

3) Ogłosić tematy, zaprosić głównych referentów.

4) Opracować tezy i ogłosić je w „Psychotechnice", aby przyszli uczestnicy Konferencji mogli przemyśleć sprawę i przygotować się do dyskusji.

5) Utworzyć Komitet, który się zajmie zorganizowaniem Konferencji i wydrukowaniem jej dorobku.

III. Na Konferencji ostatniej zgłoszono następujące dezyderaty w sprawie programu:

1) Sprawa rewizji testów psychotechnicznych.

2) Sprawa ocen syntetycznych.

3) Oceny jakościowe i oceny syntetyczne.

4) Analiza zawodu (zawodoznawstwo).

5) Poradnictwo zawodowe.

Wydaje mi się, że Konferencja da dobre wyniki, jeżeli program będzie możliwie skoncentrowany, t. zn. obejmie mało zagadnień. Umożliwi to dokładne ich omówienie i ułatwi dojście do wniosków, choćby w postaci tez reprezentujących wprawdzie różne stanowiska, lecz jasno wyrażone, sformułowane.

Trzebaby mieć program zbiorowej pracy psychotechników na dłuższy okres, aby można było zupełnie odpowiedzialnie proponować program Konferencji. Możeby właśnie część Konferencji poświęcić omówieniu i przyjęciu programu wspólnej pracy. Do tego jednak konieczne jest dokładne zdanie sobie sprawy z wyników prac dotychczasowych w Polsce, z praktycznych zadań poszczególnych pracowni i z możliwości ich udziału w pracy zbiorowej.

IV. Proponowałbym dla zebrania wiadomości wyżej wspomnianych, przeprowadzić krótką ankietę, takiej mniejwięcej treści:

1. Jakie zadania spełnia pracownia?

2. Jakie metody badań, w szczególności jakie próby i testy stosuje?

3. Sposoby przeprowadzania i notowania obserwacyj?

4. Sposoby oceniania.

5. Czy zestawiano dane o stałości i prognostyczności i jaki wynik tych prac (choćby najogólniej).

6. Czy pracownia mogłaby uczestniczyć w zbiorowej pracy i w jakim zakresie (np. sprawdzenie określonych prób, przyczem przez „sprawdzenie" rozumie się monografję próby, łącznie z obliczeniem dla niej stałości i prognostyczności).

7. Jakie tematy wysuwa pracownia (poszczególni pracownicy) na Konferencję, względnie na dalszy okres współpracy.

Tekst ankiety należałoby przygotować na formularzu, ułatwiającym wypełnienie.

Proponowałbym również zebranie sprawozdań wszystkich pracowni, drukowanych i nie drukowanych, w bibljotece Tow. Psychotechnicznego.

V. Materjały z ankiety i sprawozdań należałoby powierzyć paru osobom do opracowania. Opracowanie miałoby na celu w pierwszym rzędzie podzielenie prób i innych metod badania na grupy: A) metody, które okazały się prognostycznemi; B) metody wątpliwe; C) metody, które nie dają wyników zadowalających (nieprognostyczne).

Wnioski z takiego podziału nasuwają się same przez się.

Wydaje mi się, że najaktualniejszą sprawą jest uprzątnięcie z terenu psychotechniki metod niecelowych. Wyrażam przypuszczenie, że niektóre próby możnaby odrzucić bez sprawdzania prognostyczności, wystarczyłaby bowiem ich analiza czysto teoretyczna.

Metody, któreby się uznało za dobre, weszłyby do zbioru prób, wydawnictwa projektowanego przez Towarzystwo Psychotechniczne.

Metody wątpliwe stałyby się przedmiotem dalszych studjów, po rozebraniu ich przez poszczególne pracownie między siebie.

W ten sposób zainicjowana i zorganizowana „rewizja metod psychotechnicznych" mogłaby dać pozytywne wyniki dla naszej pracy. Część tej rewizji mogłaby być dokonana przed Konferencją, część na Konferencji, część w dalszej współpracy.

V. Na marginesie:. Rozważając zagadnienie metod stosowanych przez pracownie, musimy mieć stale jasno na uwadze rozróżnienie między selekcją zawodową, jako częścią psychotechniki przemysłowej, a rolą badań dla celów szkolnych. Zadania psychotechników pracujących w związku ze szkołami są bardzo bliskie zadań psychologów szkolnych, a może nawet są zasadniczo te same. Badający dla doboru do danego zakładu przemysłowego w praktyce mało się troszczy, co się stanie ze zbadanym, którego uznał za nienadającego się lub słabego. Pracując w związku ze szkołą musi się stale pamiętać, że mały z tego pożytek, iż się dyrekcji szkoły wskaże pewne braki i pewne może wyższe stopnie uzdolnienia ucznia, jeżeli się następnie nie zorganizuje nad uczniem stałej opieki psychologicznej, wpływającej na usuwanie lub kompensowanie braków, na wykorzystywanie i rozwijanie uzdolnień. Te uwagi notuję tu niejako na marginesie, ale mają one istotne znaczenie dla metodyki badań i ocen. Wartoby i o tem pomówić na Konferencji.

VII. Dalsze tematy zgłoszone na Konferencję: „Analiza zawodu" i „Poradnictwo zawodowe", wydają mi się zbyt ogólnikowo sformułowanemi. Nasuwa się tu m. in. tak kapitalne zagadnienie, czy przypadkiem uzdolnienia przeciętnego, nie anormalnego, człowieka nie wystarczają do zadowalającego spełniania obowiązków w większości najbardziej rozpowszechnionych zawodów, a zatem, czy stosowanie badania uzdolnień zawodowych nie dałoby się ograniczyć tylko do niektórych zawodów, w innych poprzestawałoby się pod tym względem na opinji szkoły, może na badaniach inteligencji ogólnej. Mam tu na myśli tylko wzgląd na uzdolnienia — badanie skłonności, badania charakterologiczne nie traciłyby racji bytu.

VIII. Program Konferencji takby mi wyglądał:

Referaty na zebraniach ogólnych:

1. Podstawowe założenia psychotechniki w świetle współczesnej psychologji.
2. Stan psychotechniki w Polsce (na zasadzie ankiety i sprawozdań).
3. Program współpracy psychotechników polskich na okres czteroletni.
4. Ustalanie terminologji.

Prace w Komisjach.

1. Rewizja prób psychotechnicznych stosowanych w Polsce (ewentualnie podkomisje dla grup prób).

2. Rewizja sposobów ocen.

3. Zasadnicze zagadnienia analizy zawodów.

4. Komisja wnioskowa, prócz przejrzenia i zaopinjowania wszystkich wniosków, przygotowałaby materjały do dyskusji „Programu współpracy".

IX. Organizacja i terminarz. II Konferencja uchwaliła: „Tematy Konferencji ustala Walne Zebranie Tow. Psychotechnicznego. Ustalone tematy powinny być ogłoszone w „Psychotechnice" conajmniej na 8 miesięcy przed wyznaczonym terminem Konferencji."

Gdyby się miano trzymać ściśle tej uchwały, okazałoby się, że Konferencja, porządnie przygotowana, mogłaby się odbyć dopiero po wakacjach 1934 r. Dlatego proponuję, aby Walne Zebranie Tow. Psych. swe uprawnienia, otrzymane od Konferencji, przekazało Komitetowi Organizacyjnemu, złożonemu z Zarządu Towarzystwa i paru osób wybranych dodatkowo.

Przypuśćmy, że Konferencja ma się odbyć

20 maja 1934 r. okres Zielonych Świąt, wtedy

20 lutego 1934 ogłoszenie tez (I zeszyt „Psychotechniki" za rok 1934).

20 września 1933 ogłoszenie tematów w „Psychotechnice" (3 zeszyt r. 1933,—według uchwały II Konferencji).

10 września 1933 ustalenie tematów przez Komitet Organizacyjny.

1 września odpowiedzi na ankietę.

Maj—czerwiec 1933 przygotowanie tematów, korespondencja z wybitniejszymi pracownikami.

1 czerwiec ogłoszenie ankiety.

18 maja Nadzw. Walne Zbromadzenie wybiera Komitet Organizacyjny.

Gdyby się komuś wydawało zbytecznem tak szczegółowe przedstawienie tu spraw związanych z organizacją Konferencji, proszę wziąć pod uwagę, że odpowiednie zorganizowanie jej mogłoby być przyczynkiem trwałym do metodyki zbiorowej pracy umysłowej.

St. Sedlaczek.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

BULLETIN DE L'INSTITUT NATIONAL D'ORIENTATION PROFESSIONNELLE.

Rocznik IV. Nr. 4. Kwiecień 1932 r.

B. Lahy. „Test des chiffres en désordre" (Test nieuporządkowanych liczb).

Autor omawia test, który ma służyć do wykrywania niestałości u dzieci w wieku szkolnym. W teście tym wchodzą w grę jednocześnie: bystrość umysłu i zdolność koncentrowania uwagi.

Trzy ścienne tablice podzielone są na szereg kratek w ten sposób, by tworzyły one czworokąt; w środku każdej kratki wpisana jest dwucyfrowa liczba (np. począwszy od 11 do 59). Liczby rozmieszczone są na podstawie losowania; w miarę potrzeby wprowadzano pewne zmiany, np. dla uniknięcia bezpośredniego sąsiedztwa dwu liczb kolejnych.

Badany winien przy pomocy laseczki wskazywać liczby w porządku arytmetycznym, głośno je wymawiając.

Notuje się czas i jakość pracy.

Tabl. II.

14	38	53	49	16	54	31
44	35	32	29	34	30	56
37	15	13	59	25	21	39
42	19	41	11	46	17	52
51	45	23	50	33	55	26
22	36	28	24	48	27	12
20	40	58	18	43	57	47

Tabl. I.

28	20	17	35	33
12	26	16	25	15
29	14	11	13	24
32	22	19	21	20
27	31	23	34	18

Tabl. III.

47	12	26	52	39	56	31
57	27	55	17	21	30	54
43	48	33	46	25	34	16
18	24	50	11	59	29	49
58	28	23	41	13	32	53
40	36	45	19	15	35	32
20	22	51	42	37	44	14

Tablica pierwsza z 25 liczbami używana jest do zaznajomienia ucznia z testem; wyniki, osiągnięte przy wyszukiwaniu liczb na tablicy drugiej (49 liczb), służą już do oceny; tablica trzecia jest testem równoległym, służącym do określania stałości (constance) testu liczb.

Z badań przeprowadzonych w szkole z dziećmi w wieku lat 12—13 wynika, że dzieci są bardzo niestałe, z wyjątkiem nielicznych jednostek. Wobec powyższego trudno jest na podstawie omawianego testu wysnuwać wnioski w odniesieniu do dzieci. Przeciwnie,

doświadczenia z dorosłymi wskazują na to, iż odznaczają się oni stałością w wykonywaniu kilku identycznych czynności.

Osiągnięte wyniki wydają się świadczyć o tem, że dzieci tracą zapał do wykonywania zadania z chwilą, kiedy przestaje ono je interesować; dorośli, natomiast, siłą woli zmuszają się do zakończenia podjętej pracy.

Autor przypuszcza, że dzieci, które osiągnęły dobrą ocenę na podstawie testu liczb, mają natomiast gorszą ocenę z drugiej próby, różnią się od tych, które wykazywały jedynie nieznaczne wahania wyników, tem — że nie osiągnęły jeszcze swej „dojrzałości psychologicznej".

Dla potwierdzenia tej hipotezy będą podjęte specjalne badania.

H. P. „Test d'intelligence et réussite universitaire" (Test inteligencji i postępy uniwersyteckie).

Autor omawia wyniki badań, przeprowadzonych przez H. D. Jennings'a, White'a („On application of mental test to University studens. British Journal of educational psychology" I. 3 et II. 1, 1931—1932, pp. 279—295 et pp. 53—70) ze studentami uniwersytetów angielskich.

Zasadniczo daje się zauważyć pewną zgodność pomiędzy ocenami, osiągniętemi na podstawie testów, a ocenami egzaminacyjnemi; spotykane są jednak i znaczne rozbieżności, którym p. White poświęcił sporo uwagi.

Jeśli studenci mierni, zgodnie z wynikami osiągniętemi na podstawie testu inteligencji, uzyskują bardzo dobre oceny egzaminacyjne — można twierdzić, iż interesują się oni w sposób szczególny swą pracą, poświęcając jej dużo czasu i nie rozpraszają się na poboczne zajęcia.

Odwrotnie, studenci z gorszą oceną egzaminacyjną, lepszą zaś oceną ogólnej inteligencji, zazwyczaj odznaczają się zainteresowaniami, wykraczającemi poza ramy ich właściwej pracy; najczęściej są to ludzie, którzy obrali nieodpowiedni dla siebie dział nauki.

To też słusznie wnioskuje p. White, że należy zorganizować dla młodzieży, wstępującej do wyższych uczelni, racjonalnie prowadzone poradnictwo; nie dość jest bowiem skierować daną jednostkę na wyższe studja, trzeba jej ułatwić właściwy wybór zakresu studjów.

H. P. „Nouvelle statistique sur la fréquence du Daltonisme" (Nowa statystyka występowania daltonizmu).

Autor omawia liczbowe dane, zebrane podczas trwania wystawy barw, zorganizowanej przez Muzeum Nauki i Przemysłu w N. Yorku (Bulletin of the American Physical Society, VII. 1. 1932. p. 10).

Na 6.539 osób, które poddały się próbie, wykryto 10-ciu mężczyzn i 1 kobietę, zupełnie nie odróżniających barw. Daltonistów znalazło się 282-ch, (pomiędzy którymi byli dekoratorzy, malarze, nie zdający sobie sprawy ze swej anomalji).

Wszyscy oni nie odróżniali barwy czerwonej od zielonej; żaden zaś z nich nie miał trudności w odróżnianiu barwy niebieskiej od żółtej.

Nr. 5. Maj 1932 r.

H. Piéron. „L'Etalonnage d'un test de classement de cartes" (Cechowanie testu segregowania kart).

Próby nad opracowaniem testu segregowania kart były podjęte przez panią Mazé w Centrum Badań przy Instytucie Poradnictwa Zawodowego. Doświadczenia robiono z 90-ciu chłopcami i 94-ma dziewczynkami.

Test polega na tem, że badanemu daje się komplet kart (normalna wielkość kart do gry) — 64 sztuki. Na kartach narysowane są figury, różniące się między sobą zarówno kształtem, jako też barwą.

Zastosowano 4 figury (kwadrat, trójkąt, koło i romb), powierzchnię każdej figury odtworzono w czterech różnych barwach. Każda grupa figur miała więc 16 kart — 4 czerwone, 4 zielone, 4 żółte i 4 niebieskie (a więc 4 kwadraty czerwone, 4 zielone i t. d.).

Badana osoba segreguje karty czterokrotnie. Podczas pierwszego doświadczenia rozkłada karty na 4 grupy wyłącznie według kształtów figur, a więc kwadraty, trójkąty i t. d. Dopuszczalne jest poprawianie błędów, zauważonych przez samego badanego.

Notuje się czas i popełnione (niepoprawione) błędy.

W doświadczeniu drugiem zwraca się uwagę jedynie na barwę (4 grupy według barw). Notowanie wyników, jak powyżej.

W tydzień potem przerabia się obydwa doświadczenia, ale w odwrotnej kolejności: przedtem segregowanie według barw, a potem według kształtów.

Przy cechowaniu omawianego testu należy brać pod uwagę obok czasu wykonania — również błędy w segregowaniu.

Obliczano to w sposób następujący: osiągnięty przez ucznia czas dzielono przez 64 (ilość kart), otrzymana liczba oznaczała czas zużyty przez dziecko na segregację jednej karty. Ten średni czas jest miarą kary za jeden błąd, mnoży się go przez liczbę błędów i dodaje do czasu, wykazanego przez stoper. W ten sposób uzyskujemy „karny" czas (pénalisé). Dla każdego więc rodzaju segregowania kart (a więc np. wg. barw i t. d.) otrzymuje się w rezultacie dwa „karne" czasy i dwa normalne; średnia tych dwuch rodzajów czasów będzie stanowiła wycechowanie testu.

Wyniki doświadczeń: dziewczynki w średniem osiągnęły w segregowaniu podług kształtów: 1'32"; podług barw: 1'18". Chłopcy podług kształtów: 1'28"; podług barw: 1'16"

Z powyższego wynika, że zarówno u dziewczynek, jak chłopców segregowanie według barw odbywało się szybciej. Przyczyna tego najprawdopodobniej tkwi w tem, że doświadczenia: 1-sze (kształty) i 4-te (kształty) były przedzielone doświadczeniami — 2-giem i 3-ciem.

Autorka następnie omawia korelacje pomiędzy czterema dokonywanemi doświadczeniami, ponadto stwierdza, że chłopcy prędzej segregują karty, niż dziewczynki. Ciekawy jest także fakt, że liczba błędów wydatniej zmniejsza się u chłopców, niż u dziewczynek, a więc np. przy segregowaniu według barw: w 1-szem doświadczeniu dziewczynki popełniły 11 błędów, w 2-giem — 6; poprawa wynosi 45,46%; chłopcy popełnili w 1-szem doświadczeniu 19 błędów, w drugiem 6, a więc 68,44% polepszenia.

Przy powtarzaniu po raz drugi doświadczenia tego samego rodzaju naogół czas wykonywania zmniejsza się.

Rekapitulując osiągnięte wyniki — autorka podkreśla, że test segregowania kart wydaje się oceniać jedynie szybkość wykonywania, zadanie samo jest tak łatwe, że inteligencja nie odgrywa tu prawie żadnej roli, podobnie jak pamięć. Chłopcy naogół powierzoną sobie pracę wykonują prędzej i dokładniej (mniejsza liczba błędów), dziewczynki, natomiast, są bardziej skupione.

Nr. 6. Czerwiec 1932 r.

L. B. „Institut d'Orientation et de sélection professionnelle de Madrid" (Madrycki Instytut Poradnictwa Zawodowego i Doboru Zawodowego).

Autor przytacza stosowany przez powyższy Instytut kwestjonarjusz, opracowany

przez R. Morston'a. Kwestjonarjusz wypełnia ktoś, kto dobrze zna badaną jednostkę (rodzice, nauczyciel, sąsiad i t. p.).

H. P. „L'Institut de Riga" (Instytut w Rydze).

Z inicjatywy dr. Möllera powstał w Rydze w 1923 r. „Institut für Jugendforschung und Berufskunde". Początkowo istniała tylko sekcja psychologji szkolnej, w następnym roku rozpoczęły swą działalność: poradnia zawodowa i pracownia psychotechniczna, którą w 1927 r. obarczono dodatkowo badaniami uzdolnień kandydatów na kolejarzy; wreszcie w 1928 r. stworzono sekcję naukowej organizacji pracy i racjonalizacji ekonomji rolnej.

Instytut ma 21 stałych pracowników oraz 15—30 dorywczych. Liczba zbadanych w 1923 r. wynosiła 76 osób, zaś w 1929 r. 10.906 osób.

Od 1930 r. Instytut wydaje „Przegląd".

Nr. 7. Lipiec 1932 r.

M-me Henri Piéron. „Essais en vue de l'établissement d'une fiche d'aptitude technique" (Próby ustalenia karty uzdolnienia technicznego).

Opracowywana karta obejmuje dwie części. W pierwszej znajdujemy cztery punkty profilu: łatwość koordynacji ruchowo-wzrokowej, szybkość wykonywania elementarnych czynności, ścisłość oceny wzrokowej, łatwość percepcji i wyobraźnia przestrzenna.

Część druga dąży do zbadania wyższych form inteligencji technicznej. Obejmuje ona 5 punktów: percepcje, w których główną rolę odgrywa wyobraźnia odtwórcza; wyobraźnię; zdawanie sobie sprawy z ruchów; pojętność mechaniczna oraz specjalna forma pojętności.

Przy dokonywaniu prób zastosowano 19-cie, przeważnie dobrze znanych, testów: liczba ta może ulec zmianom w ostatecznej postaci karty.

Powyższe testy nie są wystarczające dla dwuch punktów profilu, a mianowicie przy notowaniu ścisłości oceny wzrokowej i określaniu miary w oku; klasyfikowanie na podstawie istniejących testów nie może być miarodajne, należy je odpowiednio uzupełnić.

Testy, objęte omawianą kartą uzdolnienia technicznego, niejednokrotnie poprzednio już wypróbowane, stosowane były w szkołach zawodowych żeńskich i męskich (177 uczniów i 290 uczenic).

Przed ostatecznem zatwierdzeniem opracowywanej karty będą jeszcze przeprowadzone liczne próby, zarówno na terenie szkół, szkolnych warsztatów pracy, jako też wśród robotników-zawodowców.

Karta uzdolnienia technicznego powinna być traktowana zbiorowo, natomiast czas wykonywania poszczególnych testów musi być oddzielnie ściśle określony.

L. K.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

Nazwa czasopisma, po niej rok, zeszyt, stronica wskazują, gdzie szukać pracy oryginalnej, wskazanej w notatce bibljograficznej.

„Rec." przed nazwą pisma oznacza, że w danym numerze czasopisma znajduje się recenzja pracy zanotowanej tutaj. Nazwisko w nawiasie po tytule czasopisma oznacza autora recenzji.

„Str." przed nazwą pisma oznacza, że w danym numerze czasopisma znajduje się streszczenie pracy zanotowanej.

Poniżej opracowano:

Industrielle Psychotechnik Berlin-Charlottenburg 2, red. W. Moede (skrót: Ind. Pst.) — Rocznik 1931.

Ogólne zagadnienia psychotechniki.

Ocenianie. Matematyka.

O ilościowej i jakościowej ocenie wyników testów (Ueber quantitative und qualitative Bewertung von Testleistungen). W. Blumenfeld.

Str: Ind. Pst. 1931, 10, 317.

O wartości diagnostycznej badań psychotechnicznych (Ueber den diagnostischen Wert psychotechnischer Eignungsprüfungen). B. Biegeleisen.

Ind. Pst. 1931, 4, 113.

O podniesieniu prognostycznej wartości badań nad uzdolnieniami (Ueber die Erhöhung des prognostischen Wertes der Eignungsprüfungen), Th. Valentiner.

Str: Ind. Pst. 1931, 11, 349.

Warunki zapewniające powodzenie prób selekcyjnych (Die Bedingungen, die einen Erfolg von Ausleseproben verbürgen, in einem Beschäftigungsschema). Winifred Spielman-Raphael.

Str: Ind. Pst. 1931, 11, 349.

Błędne diagnozy w ustalaniu zdolności zawodowych i wogóle błędne sądy w badaniach psychotechnicznych (Fehldiagnosen in der Eignungsfeststellung und Fehlurteile in Prüfungen überhaupt). W. Moede.

Ind. Pst. 1931, 10, 321.

Praktikum statystyczne dla psychologów i nauczycieli (Statistisches Praktikum für Psychologen und Lehrer). Dr. P. F. Lazarsfeld, Jena 1929, Fischer.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 31, (Erschowitz).

Liczenie graficzne (graphisches Rechnen), H. Schwerdt, Berlin 1929, Benth Verlag.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 28 (Erschowitz).

Podział badanych na grupy przy stosowaniu krzywej Gaussa. Korelacja (Gruppeneinteilung bei der Gausschen Kurve. Korrelation). J. Dilger.

Ind. Pst. 1931, 8, 226.

Wstęp do obliczania korelacyj (Einführung in die Korrelationsrechnung), H. Richter-Altschäffer, Schriftenreihe des Instituts für Landwirtschaftliche Marktforschung, 1931.

Rec. Ind. Pst. 1931, 8, 256.

Psychotechnika ruchu fabrycznego w świetle krytyki (Die Betriebspsychotechnik im Lichte der Kritik).

Ind. Pst. 1931, 1, 18.

Poszczególne dyspozycje i uzdolnienia.

O konieczności uwzględniania prawa Ranschburga w psychotechnice (Ueber die Notwendigkeit der Berücksichtigung des Ranschburgschen Gesetzes in der Psychotechnik). Paul v. Schiller.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 314.

Utrzymanie uwagi przy słuchaniu radja, przyczynek (Zur Frage der Aktivierung der Aufmerksamkeit beim Wahrnehmen des Rundfunks). N. F. Dobrynin.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 316.

Studja porównawcze **nad próbami wyobraźni przestrzennej,** ze szczególnem uwzględnieniem uprzedniego kształcenia wyobraźni i wiadomości (Vergleichende Studien mit Raumanschauungs-Proben bei besonderer Berücksichtigung von Vorbildung und Vorkenntnissen), Helmut Lossagh.

Ind. Pst. 1931, 10, 289.

Czasy reakcji człowieka (Die Reaktionszeiten des Menschen). Bela Sandor.

Ind. Pst. 1931, 8, 233.

Eksperymentalna analiza przebiegu reakcji (Experimentelle Analyse des Reaktionsvorganges), Bela Sandor.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 317.

Stwierdzanie uzdolnień organizatorskich (Ueber die Feststellung organisatorischer Fähigkeiten), Gustaw Nass i Leni Lutz.

Ind. Pst. 1931, 7, 202.

Naturalne granice wykształcenia umysłowego (Naturgrenzen geistiger Bildung). W. Hartnacke, Leipzig 1931, Quelle und Meyer.

Rec. Ind. Pst. 1931, 6, 191.

Czas.

Podział pracy i mierzenie czasu przy studjach nad pracą (Gliederung der Arbeit und Zeitmessung bei Arbeitsstudien), R. Engel,

Ind. Pst. 1931, 6, 180.

Najlepsze urządzenie do mierzenia czasu w przedsiębiorstwach (Bestgestaltung der Arbeitszeitermittlung im Betriebe), E. Kupke.

Ind. Pst. 1931, 10, 300.

Pojęcia związane z „szybkością pracy" (Begriffe um die „Arbeitsgeschwindigkeit"), E. Kupke.

Ind. Pst. 1931, 6, 170.

Zagadnienie **czasu pracy** i kosztów przemysłowych (Arbeitszeitproblem und Industriekostenwirtschaft), Dr. W. Hanck, Berlin 1929.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 30 (Engel).)

WARUNKI PRACY. RACJONALIZACJA PRACY.

Człowiek a racjonalizacja (Der Mensch und die Rationalisierung), Jena 1931, Fischer.

Rec. Ind. Pst. 1931, 2, 64.

Prawdziwa racjonalizacja jako centralne zagadnienie pozytywnej polityki gospodarczej (Echte Rationalisierung als Zentralproblem positiver Wirtschaftspolitik) Prof.

Dr. Ing. M. R. Lehmann, Leipzig 1931, Gloeckner.

Rec. Ind. Pst. 1931, 9, 287.

Zagadnienia ochrony pracy (Arbeitsschutzfragen. 54. Sonderheft zum Reichsarbeitsblatt, wyd. Reichsarbeitsministerium, Berlin N. W. 40.

Rec. Ind. Pst. 1931, 4, 128.

Fizjologja i higjena pracy (Physiologie und Hygiene der Arbeit), Prof. Dr. F. Koelsch, Leipzig—Berlin, 1931, G. Teubner.

Rec. Ind. Pst. 1931, 12, 384.

Psychologja chęci do pracy, przyczynek (Zur Psychologie des Arbeitswillens). Ferdinand Haeger.

Ind. Pst. 1931, 8, 228.

Wpływ ćwiczenia na szybkość pracy (Einfluss der Uebung auf die Arbeitsgeschwindigkeit), R. Engel.

Ind. Pst. 1931, 1, 14.

Próby współpracy i wzajemnego oddziaływania na siebie pracujących (Proben für die Zusammenarbeit von Menschen und deren Wechselwirkung), Bruno Kunze.

Ind. Pst. 1931, 5, 147.

Znaczenie świata otaczającego dla produkcyjności pracy (Umweltbedingungen der Produktivität in der Wirtschaft), F. Dresel.

Str. Ind. Pst. 1931, 11, 344.

Zmiana „postaci pracy" w procesie pracy (Gestaltenwandel im Arbeitsprozess), Dr. G. Clostermann w „Pädagogischer Magazin", r. 1930, zesz. 1309.

Rec. Ind. Pst. 1931, 6, 191.

Najbardziej celowe urządzenie miejsca pracy (Zweckmässigste Gestaltung des Arbeitsplatzes). Cobliner.

Ind. Pst. 1931, 6, 187.

Technika oświetlenia a psychotechnika (Beleuchtungstechnik und Psychotechnik), Goldstern.

Ind. Pst. 1931, 7, 219.

Oświetlenie, a wydajność pracy (Beleuchtung und Leistung: Die arbeitstechnische Eichung von Beleuchtungsanlagen), N Goldstern.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 316.

Wpływ jasności ścian w miejscach i lokalach pracy na funkcję widzenia (Die Wirkung der Helligkeit des Anstrichs von Arbeitsplätzen und Arbeitsräumen auf die Funktion des Sehens), B. A. Teplow.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 316.

Kontrola wyników prób w zakresie techniki oświetlenia w tkalni juty (Erfolgskontrolle arbeitstechnischer Beleuchtungsversuche in einer Juteweberei), Dr. ing. N. Goldstern i Dr. ing. F. Putnoky.

Ind. Pst. 1931, 9, 257.

Praca w postawie siedzącej i stojącej, przyczynek (Ein Beitrag zum Wirkungsgrad der Arbeit beim Sitzen und Stehen), Walther Schleip.

Ind. Pst. 1931, 9, 271.

Praca pod wpływem impulsów seryjnych i praca sposobem grupowej obróbki w przemyśle elektrycznym. Badania laboratoryjne nad impulsem seryjnym (Serienimpuls und Stückgruppenarbeit in der Elektro-Industrie. Laboratoriumskontrollen für Serienimpuls), Robert Engel.

Ind. Pst. 1931, 12, 365.

Zwiększenie wydajności w produkcji śrub wskutek wprowadzenia przymusowych przerw pracy (Leistungssteigerungen in der Blankschraubenfabrikation durch Einführung von Zwangspausen), Wilhelm Richter.

Ind. Pst. 1931, 5, 129.

Badania psychotechniczne pracy w produkcji ciągłej. (Psychotechnische Untersuchungen zur Bandarbeit), Brucker, E. Leipzig 1931, Barth.

Rec. Ind. Pst. 1931, 5, 160.

Podniesienie wydajności pracy i uzgodnienie pracy w wytwórni pudełek (Arbeitsstudie aus der Kartonnagen-Industrie: Leistungssteigerung und Leistungsabstimmung am Band), W. Schillig.

Ind. Pst. 1931, 10, 305.

Studja nad pracą w gospodarstwie rolnem (Arbeitsstudie in der Landwirtschaft), G. Franz.
Ind. Pst. 1931, 9, 266.

Badania pracy w ciężkim przemyśle (Arbeitsforschung in der Schwerindustrie), praca zbiorowa, sprawozdanie „Forschungstelle für industrielle Schwerarbeit der Vereinigten Stahlwerhe".
Rec. Ind. Pst. 1931, 6, 192.

Technika pracy naukowej (Technik des wissenschaftlichen Arbeitens). Prof. Dr. J. E. Heyde, Berlin 1931.
Rec. Ind. Pst. 1931, 5, 160.

Praca w systemie gospodarki planowej USSR (Die Arbeit im System der Planwirtschaft der USSR), J. A. Kraval.
Str. Ind. Pst. 1931, 9, 283.

Robotnik w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. (Arbeiter in U.S.A.), H. Debreuil, Leipzig 1930.
Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 29, (Haber).

Zawodoznawstwo ogólne.

Analiza zawodów (Berufsanalyse), G. H Miles.
Str. Ind. Pst. 1931, 9, 285.

Propozycje ulepszeń w technice analizy zawodów jako faza poradnictwa zawodowego (Vorschläge zur Verbesserung der Technik der Berufsanalyse als eine Phase der Berufsberatung), H. D. Kitson.
Str. Ind. Pst. 1931, 9, 285.

O opisie zawodu (Ueber Berufsbeschreibung), Otto Lippmann.
Str. Ind. Pst. 1931, 10, 317.

Opis zawodu (Berufsbeschreibung), L. E. Mira.
Str. Ind. Pst. 1931, 11, 350.

Zawodoznawstwo szczegółowe.

Psychotechnika a zawody akademickie (Psychotechnik und die akademischen Berufe), B. Biegeleisen.
Str. Ind. Pst. 1931, 10, 314.

Badanie uzdolnień na terenie Państwowego Związku Niemieckich Dentystów (Eignungsprüfung beim Reichsverband der Deutschen Dentisten), E. V. Bayer.
Str. Ind. Pst. 1931, 21, 347.

Pracownik fachowy w przemyśle budowy maszyn (Der Facharbeiter in der Maschinenindustrie), Inż. W. Beinhoff, Berlin 1930, H. Paetel Verlag.
Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 32. (Engel).

Przyczynek do psychologji **czytelnika gazet** (Zur Psychologie des Zeitungslesers), W. Moede.
Str. Ind. Pst. 1931, 2, 61.

Zawód inżyniera ruchu (Das Berufsbild des Betriebsingenieurs), Joachim Schaller.
Ind. Pst. 1931, 8, 252.

Kartotekoznawstwo (Karteikunde), Dr. W. Porstmann, Stuttgart 1928.
Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 28 (Sandor).

Sztuka kierowania (Vorgesetztenkunst), Dr. Gustav Grossmann, Stuttgart 1930.
Rec. Ind. Pst. 1931, 9, 288 (Cobliner)).

Kobiety kierowczynie taksówek (Weibliche Droschkenchauffeure), M. S. Viteles i Helen M. Gardner).
Ind. Pst. 1931, 1, 20.

Człowiek jako czynnik gospodarczy w przedsiębiorstwach **komunikacyjnych:** jego dobór i szkolenie; (Der Mensch als Wirtschaftsfaktor im Verkehrsbetriebe: seine Eignung und Anlernung), M. Nier.
Ind. Pst. 1931, 2, 33; 3 ,74.

Przyczynek do typologji zawodowej **maszynistów kolejowych** (Ein Beitrag zur Berufstypologie der Lokomotivführer), R. Pick i R. Schager.
Ind. Pst. 1931, 12, 353.

Badanie **zdolności do zawodu mierniczego**, przyczynek, badania wstępne (Zur Eignungsprüfung für den Vermessungstechnikerberuf; eine Voruntersuchung), Hermann Dieck, Leipzig 1931, J. A. Barth.

Rec. Ind. Pst. 1931, 10, 320.

Badanie uzdolnień i polepszenie wydajności **pisania na maszynie** (Eignungsprüfung und Leistungssteigerung beim Maschinenschreiben), Dr. inż. E. Klockenberg i W. Borchert, Berlin 1930, Borcherts Verlag.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 32.

Przyczynek do **analizy zawodu racjonalizatora** (organizatora pracy na zasadach racjonalnych) i badacza czasu pracy (Zur Berufskunde des Rationalisators und Zeitnehmers), W. W. Efimow i Olga Czernomordik.

Ind. Pst. 1931, 11, 338.

Przyczynek do psychologji współczesnego wynalazcy (Zur Psychologie des modernen Erfinders), Dr. Ing. Graf Georg v. Arco.

Ind. Pst. 1931, 3, 129.

Kształcenie i dokształcanie zawodowe.

Drogi kształcenia i dokształcania na niemieckich kolejach państwowych, przy uwzględnieniu urządzeń w innych wielkich przedsiębiorstwach (Wege der Personal-aus-und-Fortbildung bei der Deutschen Reichsbahn unter Berücksichtigung der Einrichtungen bei anderen Grossbetrieben), R. Honold, Berlin 1930.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 32.

Nauczyciel szkoły zawodowej przyczynek do psychologji i etyki zawodu nauczycielskiego (Der Werklehrer, ein Beitrag zur Psychologie und Ethik des Lehrerberufes), Dr. Fr. Müller; Paderborn, Verlag Ferd. Schöningh.

Rec. Ind. Pst. 1931, 10, 320, (Cobliner).

Studja nad uzdolnieniami do zawodu **konstruktora** (Studien zur Eignung zum Konstrukteurberuf), H. Reinhardt.

Ind. Pst. 1931, 9, 263.

Organizacja szkół zawodowych (Organisation der Berufsschulen), Konrad Schenck, R. Herroe's Verl, Wittenberg 1930.

Rec. Ind. Pst. 1931, 9, 288. (Haber).

Uczeń w przemyśle (Der Lehrling in der Industrie), Dr. Ludwig Rennschmid, Jena, 1931, Fischer.

Rec. Ind. Pst. 1931, 11, 351.

Charakterologja.

Podstawy charakterologji (Die Grundlagen der Charakterologie), Th. Ziehen. 1930, Langensalza, Beyer u. S.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 29.

Wstęp do nauki o charakterze na podstawie psychologji indywidualnej (Einführung in die Charakterkunde auf individualpsychologischer Grundlage). Fritz Künkel, Leipzig 1930.

Rec. Ind. Pst. 1931, 9, 287 (Haber).

Rozwój eksperymentalnej psychologji woli, a psychoterapja (Die Entwicklung der experimentellen Willenspsychologie und Psychoterapie), Kurt Lewin, Leipzig 1929, Hirzel.

Rec. Ind. Pst. 1931, 11, 351 (Bayer).

„Typy" pracowników.

„Samotnik" (Der Aussenseiter), O. Meister.

Ind. Pst. 1931, 1, 19.

Przyczynek do psychologji studenta zarobkującego (Zur Psychologie des Werkstudenten), H. L. Menzel.

Ind. Pst. 1931, 12, 372.

Grafologja.

Przekora a charakter pisma (Querulantentum in der Handschrift). L. Kroeber-Keneth.
Ind. Pst. 1931, 8, 248.

Symbolika pisma (Symbolik der Handschrift), Dr. M. Pulver, 1930, Orell Füssli Verlag, Zürich u. Leipzig.
Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 28 (Kroeber-Keneth).

Podręcznik naukowej **grafologii** (Lehrbuch der wissenschaftlichen Graphologie), N. Sylvus, Leipzig, Reclam.
Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 31 (Kroeber-Keneth).

Różne zastosowania psychotechniki.

Analiza produktu, jako część analizy rynku (Eine Produktanalyse als Teil der Marktanalyse), Käthe Kurtzig-Moses.
Ind. Pst. 1931, 2, 57.

Przyczynek do wykrycia zasad konstruowania najlepszych tarcz chronometrów (stopperów) (Zur Bestgestaltung der Zifferblätter von Stoppuhren), E. Maier.
Ind. Pst. 1931, 4, 97.

Wskazywanie drogi w gmachach publicznych (Die Wegweisung in öffentlichen Gebauden), W. Weber, Berlin 1931.
Rec. Ind. Pst. 1931, 12, 384.

Zachowanie się w niebezpieczeństwach związanych z komunikacją (Unser Verhalten bei Verkhrsgefahren), K. A. Tramm.
Ind. Pst. 1931, 2, 53.

Badania psychotechniczne **rodzajów druku** (Psychotechnische Untersuchung von Schriftproben), N. Erschowitz.
Ind. Pst. 1931, 2, 51.

Badania psychotechniczne wyrazistości **symboli, używanych w przemyśle** (Psychotechnische Untersuchung der Sinnfälligkeit von Symbolen in industriellen Organisationen), E. Ganzenhuber.
Ind. Pst. 1931 1, 1.

Przyczynek w kwestji **tastatury pełnej czy dziesiątkowej w maszynach do dodawania** (Zur Frage der Voll-oder Zehnertastatur bei Addiermaschinen), G. Kirschke.
Ind. Pst. 1931, 12, 375.

Reklama.

Działanie i powodzenie reklamy (Reklamewirkung und Reklameerfolg), F. Dressel.
Ind. Pst. 1931, 7, 193.

Nauka o reklamie (Allgemeine Werbelehre), R. Seyffert, Stuttgart 1929, Poeschel Verlag.
Rec. Ind. Pst. 1931, 7, 223.

Z praktyki psychotechnicznych badań nad reklamą: **Wybór** najlepiej nadającego się **projektu** (Auswahl des bestgeeigneten Entwurfes), Dr. Hans Hahn.
Ind. Pst. 1931, 6, 161.

„Jak to się robi", **16 przypadków akcji reklamowej** („Wie's gemacht), P. Altheus, Verlag „Organisator", Zürich-Frankfurt a M.
Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 30.

Badanie uzdolnień **rysownika reklam** (Die Eignungsuntersuchung des Reklamezeichners), Waldemar Engelmann.
Ind. Pst. 1931, 6, 176.

Psychotechnika i poradnictwo w różnych krajach. Konferencje. Kongresy.

Naukowa organizacja pracy a psychotechnika, szczególnie w Republice **Czechosłowackiej** (Wissenschaftliche Leitung der Arbeit und Psychotechnik, besonders in der

tschechoslovakischen Republik), F. S e r a c k y.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 314.

Państwowe urządzenia psychotechniczne w **Niemczech** („Die behördlichen psychotechnischen Einrichtungen in Deutschland)

Ind. Pst. 1930, 11, 339; 1931, 6, 190.

O masowych badaniach psychotechnicznych nad wychodźcami **w Polsce** (Ueber psychotechnische Massenprüfungen an Auswanderern in Polen), L. G o l d s c h e i d e r.

Str. Ind. Pst. 1931, 10, 312.

Psychotechnika **w Rosji** (Psychotechnik in Rusland), S á n d o r.

Ind. Pst. 1931, 6, 188.

Poradnictwo zawodowe w **St. Zjednoczonych Am. Półn.** (Berufsberatung in den Vereinigten Staaten von Nordamerika), H a r r y D e x t e r K i t s o n.

Ind. Pst. 1931, 11, 334.

Stan psychotechniki **w kolejnictwie różnych krajów** (Stand der Psychotechnik bei den Eisenbahnverwaltungen), H e y d t.

Ind. Pst. 1931, 9, 287.

Sprawozdanie z XI Kongresu Psychologji eksperymentalnej w r. 1929, we Wiedniu.

Rec. Ind. Pst. 1931, 11, 352 (Moede).

VII Międzynarodowa Konferencja Psychotechniczna w Moskwie, K. A. Tramm.

Ind. Pst. 1931, 9, 281; 1931, 10, 312.

Różne. Biografje.

Słownik podręczny psychologji medycznej (Handwörterbuch der medizinischen Psychologie, Dr. K. B i r n b a u m, Leipzig 1930.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 29.

Praktikum psychologiczne (Psychologisches Praktikum), Dr. R. P a u l i, IV. wyd., Jena 1930, Fischer.

Rec. Ind. Pst. 1931, 1, 30 (Engelmann).

Prof. Narzis Ach, notatka biograficzna (Zur 60. Geburstag von Prof. Ach).

Ind. Pst. 1931, 11, 350.

Notatka biograficzna: **Werbwart Weidenmüller.**

Ind. Pst. 1931, 1, 27.

St. Sed.

Z ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOTECHNICZNEGO.

Walne Zebranie Doroczne.

Zebranie Walne odbyło się 19 stycznia 1933 pod przewodnictwem Prof. W. Witwickiego. Sprawozdanie za rok 1932 wygłosił prezes Towarzystwa, inż. J. Wojciechowski. Drukujemy je na innem miejscu.

W dyskusji podniesiono dodatnie strony pracy Zarządu, jak urządzenie Konferencji Psychotechnicznej, projekt nowego statutu, opracowany wspólnie z Komisją Statutową, program na przyszłość. Na zażalenia, że niektórzy członkowie nie otrzymują „Psychotechniki", Zarząd wyjaśnił, że nie posyła się pisma zalegającym ze składkami.

Z kolei p. Studencki, sekretarz Tow, informował o pracach komisyj. Komisja do badań skłonności opiekuńczych zajmuje się gromadzeniem materjałów zapomocą ankiety skłonnościowej, przeprowadzanej na terenie szkół powszechnych, średnich oraz poradni zawodowej. Arkusz skłonności znalazł szerokie zastosowanie przy badaniu skłonności.

Komisja charakterologiczna pracuje nad techniką czynienia obserwacyj przy przeprowadzaniu badań psychotechnicznych. Zwrócono się do szeregu wybitnych psychologów i psychotechników zagranicznych o wypowiedzenie się w tej sprawie i otrzymano kilka odpowiedzi.

Inż. Wojciechowski informuje, że Komisja Zawodoznawcza nie zebrała się dotąd. Ułatwiłoby pracę sprowadzenie literatury zagranicznej.

Komisja terminologiczna na razie jest nieczynna. Inż. Wojciechowski zestawił szereg terminów, zanotowanych przez Konferencję w Moskwie. Wartoby to przedyskutować i terminy te przetłumaczyć.

W dyskusji nad częścią finansową sprawozdania p. Kowalski zgłosił dezyderaty: obniżenia kosztów druku, a w konsekwencji ceny „Psychotechniki"; przeprowadzenia zmian w piśmie, aby mogło zainteresować szersze sfery. P. Studencki zaproponował zwrócenie się do czytelników o uwagi i życzenia. P. Wiśniacka zaznaczyła, że ulepszenia są pożądane, ale i dziś pismo ma cenną wartość.

Walne Zebranie jednomyślnie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, a na wniosek Komisji Rewizyjnej, udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Do Zarządu wybrano, w wyborach uzupełniających, p. J. Budkiewiczównę (ponownie), a na zastępcę St. Sedlaczka.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Pp. Inż. P. Drzewieckiego i J. Seydenmanową.

Preliminarz budżetowy na rok 1933 uchwalono w sumie ogólnej 26.800 zł. Drukujemy go łącznie ze sprawozdaniem.

W wolnych wnioskach zgłoszono dezyderaty: ustalenia terminów zebrań, urządzania zebrań pogadankowych, wznowienia Komisji Porozumiewawczej. Dezyderaty te przekazano Zarządowi.

Uchwały Dorocznego Walnego Zebrania. Prócz uchwał, wymienionych wyżej, powzięto następujące:

I. W sprawe regulaminu Walnych Zebrań:

1. Wnioski na Walnem Zebraniu należy zgłaszać na piśmie.
2. Na Walnem Zebraniu będzie wybierany sekretarz zebrania, który prowadzi jego protokół.
3. Sekretarz prowadzi protokół uchwał, który powinien być odczytany przy końcu zebrania i podpisany przez przewodniczącego, sekretarza i przynajmniej trzech członków zebrania.

II. W sprawie „Psychotechniki".

1. Zarząd zwróci się w najbliższym numerze „Psychotechniki" do wszystkich członków Towarzystwa, z prośbą o wypowiedzenie się, jakich zmian życzą sobie w prowadzeniu tego czasopisma.
2. Walne Zebranie prosi Zarząd i Redakcję „Psychotechniki" o taką zmianę charakteru i ceny pisma, aby się pismo szerzej rozchodziło.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się w dniach 16 lutego i 3 marca 1933, pod przewodnictwem Prof. Wł. Witwickiego.

Przedmiotem obrad zebrania był projekt nowego statutu, przygotowany przez Komisję Statutową pod przewodnictwem p. J. Zawirskiej i uzgodniony z Zarządem.

Statut został uchwalony w dniu 3 marca, przyczem Zarząd został upoważniony do uzgodnienia z władzami zmian przez nie żądanych.

Posiedzenie naukowe.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa odbyło się dnia 16 marca 1933 z referatem p. Janiny Kączkowskiej, na temat „Z badań nad męską i żeńską młodzieżą szkół zawodowych".

Sed.

KRONIKA.

VIII. Międzynarodowy Kongres Psychotechniczny, który miał się odbyć w tym roku w Wiedniu, został, jak się dowiadujemy, z powodu niepewnej sytuacji ogólnej w Austrji, odłożony do roku 1934.

Z Niemiec. Dowiadujemy się, że na Uniwersytecie Hamburskim zostali usunięci prof. Wiliam Stern oraz profesorowie Cassirer i Salomon.

Odczyt p. t. „Psychologja i technika plakatu ostrzegawczego" wygłosił w Instytucie Naukowej Organizacji p. S. Studencki w dniu 23 marca 1933 r.

„Poradnia psychologiczna, wychowawcza i zawodowa dla dzieci i młodzieży" powstała w Warszawie, Nowogrodzka 7.

Prasa o psychotechnice. Kurjer Warszawski z dn. 24 lutego, Nr. 55 przynosi obszerne streszczenie broszury, wydanej przez „Patronat nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową" p. t. „Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Patronat za rok kalendarzowy 1932".

Ilustrowany Kurjer Codzienny z dn. 31 marca, Nr. 90 pod tytułem: „I w Polsce istnieje poradnia dla znużonych życiem", reklamuje „Poradnię psychotechniczną przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Siedlcach".

Redakcja „Psychotechniki" prosi Sz. Czytelników naszego pisma o nadsyłanie nam wycinków artykułów dotyczących psychotechniki, lub krótkich ich streszczeń, o ile wycięcie jest możliwe. Wycinki i streszczenia prosimy zaopatrywać w notatki wskazując tytuł, datę i numer pisma.

OD REDAKCJI.

Spełniając życzenia wyrażone na Walnem Zebraniu Towarzystwa Psychotechnicznego i w nadesłanych nam uwagach, drukowanych w poprzednim zeszycie „Psychotechniki", weszliśmy na drogę zmian w piśmie, idących zresztą częściowo po linji dawniejszych zamierzeń Redakcji.

Numer bieżący daje już możność zorjentowania się, w jakim kierunku zmierzamy. Brak w nim jeszcze reprezentacji działu, któryby może nosił tytuł „psychotechnika życia codziennego", a za treść miał niedługie, żywo pisane artykuły z psychologji stosowanej do codziennych spraw życia. Jeszcze słabo reprezentowana jest „Kronika", „Prasa o psychotechnice", brak zupełny informacyj kronikarskich z psychotechniki zagranicznej.

Dawniejszy dział „Bibljografji" podzieliliśmy na trzy: „Przegląd czasopism", „Książki i broszury" (nie reprezentowany w tym numerze) i „Notatki bibljograficzne", które w przyszłości mają w każdym numerze obejmować przegląd bibljograficzny różnych wydawnictw. „Przegląd czasopism" jeszcze nie zupełnie ujęty jest tym razem według zamierzeń Redakcji: mieliśmy w tece materjał dawniejszy, który warto było wykorzystać.

Zrobiliśmy, wydaje nam się, pewien krok w rozwoju pisma. „Psychotechnika zawdzięcza to przedewszystkiem żywemu zainteresowaniu się pismem członków Towarzystwa.

ZASADY PRZYJĘTE PRZEZ REDAKCJĘ W STOSUNKU DO RĘKOPISÓW.

Redakcja prosi P. P. Autorów, nadsyłających artykuły i materjały bibljograficzne do „Psychotechniki", o przyjęcie do wiadomości następujących zasad:

1. W celu ułatwienia i przyśpieszenia pracy składania i korekty rękopisy winny być pisane o ile możności na maszynie, o ile zaś pisane są ręcznie, pismo musi być bardzo czytelne, z dostatecznemi odstępami między wierszami. Rękopisy, nieodpowiadające tym warunkom, będą przepisywane na koszt autora.

Rękopisy winny posiadać margines z lewej strony kartki.

2. Miejsca umieszczenia rysunków i tablic należy dokładnie wskazać; rysunki i tablice ponumerować i zaopatrzyć w tekst objaśniający, który ma być pod niemi lub obok nich drukowany.

Odsyłacze należy numerować kolejno w całości danego artykułu, a nie na każdej stronicy.

3. Prace oryginalne należy zaopatrywać w krótkie streszczenia w języku francuskim, angielskim lub niemieckim. Artykuły bez streszczeń Redakcja streszcza na koszt autora.

4. Materjały do „Notatek Bibljograficznych" prosimy opracowywać w ten sposób, by każda pozycja bibljograficzna była umieszczona na osobnej kartce Kartki jednakowego formatu. Umożliwi to łatwe zamieszczanie notatek we właściwej części tego działu.

5. Korektę pierwszą, łącznie ze sprawdzeniem tablic i liczb, przeprowadza autor. Zmiany w stosunku do rękopisu, pociągające za sobą zwiększenie kosztów druku, przeprowadza się na rachunek autora. Korekty następne przeprowadza Redakcja, opierając się na korekcie autorskiej.

6. Autorzy mogą zamawiać odbitki swych prac za zwrotem kosztów. Na odbitce musi być zaznaczone: „Odbitka z „Psychotechniki", rok, zeszyt".

7. Za sprawozdania z działalności pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych, zgodnie z uchwałą Zarządu Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego, honorarjów się nie płaci.

BIBLJOTEKA.

Członkowie Towarzystwa mogą korzystać z bibljoteki Towarzystwa oraz z bibljoteki Zakładu Psychotechnicznego przy Państwowej Szkole Budownictwa (Wspólna 81) w poniedziałki i czwartki od godz. 5—8-ej wiecz.

PAMIĘTNIK II OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI PSYCHOTECHNICZNEJ

można nabywać w Administracji „Psychotechniki" za cenę 6 zł. Za przesyłkę pocztową poleconą dolicza się 1 zł. 20 gr.

SPROSTOWANIA.

Wskutek omyłki zecerskiej na str. IV. **Spisu rzeczy,** tomu VI przemieniono nazwiska recenzentek:

„Bulletin Trimestriel de l'Office Intercommunal" etc. referowała p. Dr. E. Zdziarska; „Jugend und Beruf" p. J. Kączkowska.

W zeszycie 4, tomu VI, w artykule p. J. Lendzionówny:

na str. 207, wiersz 18 od góry skreślić „n. p." przed „rys. 9-tym";

wiersz 3 od dołu czytać: „Ale sądzę, że i z tego względu";

na str. 204 pod tablicą dopisać: „Uwaga. Nr. 5, 6, 7, 8 — układ analogiczny do Nr. 1, 2, 3, 4, tylko w kierunku pionowym".

Tamże w artykule p. H. Zaniewskiej-Klawe:

strona:	wiersz:	zamiast:	powinno być:
188	11 od góry	2 f.	Z. f.
188	12 „ „	Zmienność rezultatów	Zmienność rezultatów testów.
191	14 „ dołu	następujących	następnych
191	3 „ „	2 sekundy	20 sekund
193	w tabeli	Dzieci	Dzień
194	2 od góry	dziesięciu	dziewięciu
194	12 „ „	następnych. Badaniach.	następnych badaniach.
197	10 „ „	zauważył	zaważył
